

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
11 LUTEGO 2026
DGP.pl

NR 28 (6697) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ■ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

Nam sprawdzać nie kazano

BEZPIECZEŃSTWO

Szpieg z MON może być tylko wierzchołkiem góry lodowej. W całej administracji rządowej co do zasady nikt nie weryfikuje kandydatów zgłaszających się do pracy

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Dokładnie sprawdza się chętnych do pracy w Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego czy Służbie Kontr-

wywiadu Wojskowego. Do kancelarii premiera i ministerstw trafiają jednak osoby z konkursów, a zatrudnienie na wyższych stanowiskach w służbie cywilnej odbywa się w drodze powołania z dnia na dzień. Z ustaleń DGP wynika, że znaczna część dyrektorów, których w całej administracji rządowej jest ok. 3,5 tys., nie dysponuje klauzulą bezpieczeństwa. A jeśli już ją mają, to zwykle najniższą, obejmującą dokumenty zastrzeżone.

Procedurze sprawdzającej nie chcą się poddawać nie tylko dyrektorzy, lecz także zwykli urzędnicy. – Posiadanie przeze mnie dostępu do poufnych dokumentów spr-

wia, że to ja, a nie kolega, muszę się udać do kancelarii tajnej, odebrać pismo i je później napisać na specjalnym komputerze za szkłem i z odłączonym internetem w obecności pracownika służb mundurowych. Nie wspomnę już o wypełnianiu sterty dokumentów i odpowiadaniu na dodatkowe pytania urzędu weryfikującego – wyjaśnia urzędnik jednego z ministerstw. Organizacje związkowe przyznają, że szpiegdy mogą być wszędzie – i to niekiedy na stanowiskach urzędniczych z dostępem do tajnych dokumentów.

– Większe zagrożenie widzimy w firmach sprzątających, w których często pracują cudzoziemcy. Te

osoby sprzątają również w gabinetach ministerialnych, opróżniają tam kosze, do których, zamiast do niszczarek, mogą trafić ważne informacje. Z takimi praktykami walczymy w wielu urzędach – przyznaje Wojciech Pleciński, członek korpusu służby cywilnej i przewodniczący sekcji problemowej ds. administracji rządowej w Krajowej Sekcji NSZZ „Solidarność” Pracowników Administracji Rządowej i Samorządowej. Poza tym już od ponad dwóch lat służba cywilna czeka na uruchomienie elektronicznej platformy dla kandydatów do pracy w ministerstwach i innych instytucjach rządowych.

– Poza sprzątaczkami i ochroną przyjrzałbym się też urzędnikom, którzy należeli do stowarzyszeń przyjaźni polsko-radzieckiej. Tacy wciąż pracują, a organizacje co do zasady były legalne. Każdy, kto przychodzi do pracy w administracji, powinien przechodzić uproszczoną procedurę sprawdzającą. Zwłaszcza dyrektorzy powinni podlegać weryfikacji dostępu do poufnych dokumentów. Niestety ochrona administracji rządowej przed szpiegami jest dziurawa jak szwajcarski ser – przyznaje Barabasz. Z informacji DGP wynika, że wiele osób na eksploatowanych stanowiskach, w tym wicewojewodowie i dyrektorzy, nie otrzymało od służb klauzuli bezpieczeństwa pozwalającej na dostęp do tajnych dokumentów. ©

– Osobiście poprosiłem przełożonego, aby mnie już nie kierował na odnowienie certyfikatów, bo pytania w nowych ankietach zbyt głęboko wchodziły w życie prywatne, także w sferę intymną. Nie dziwi mnie więc, że nie ma zbyt wielu chętnych do uzyskania dostępu do tajnych dokumentów. Niestety ochrona administracji rządowej przed szpiegami jest dziurawa jak szwajcarski ser – przyznaje Barabasz. Z informacji DGP wynika, że wiele osób na eksploatowanych stanowiskach, w tym wicewojewodowie i dyrektorzy, nie otrzymało od służb klauzuli bezpieczeństwa pozwalającej na dostęp do tajnych dokumentów. ©

Największe inwestycje w historii świata

TECHNOLOGIE

Cztery amerykańskie koncerny – Amazon, Alphabet, Meta i Microsoft – zamierzają wydać w tym roku na inwestycje 670 mld dol., równowartość 2,1 proc. amerykańskiego PKB. Pieniądze przeznaczą głównie na budowę centrów danych, wykorzystywanych do trenowania modeli sztucznej inteligencji. Żaden inny projekt infrastrukturalny nie pochłonął tak znaczącego kapitału. W 2000 r. na szerokopasmowy internet przeznaczono równowartość 1,2 proc. PKB USA. Rosnące wydatki na centra danych są nie tylko odbiciem gwałtownie zwiększającego się popytu na usługi w chmurze i specjalistyczną infrastrukturę

do obsługi sztucznej inteligencji, lecz także filozofii przyświecającej menedżerom. Takim jak Sundar Pichai, prezes Alphabetu (właściciel Google'a), który uważa, że większym ryzykiem są zbyt niskie nakłady na AI niż przeinwestowanie. Nawet jeśli – podobnie jak 20 lat wcześniej – firmy przeszacowują zapotrzebowanie na nowe usługi i swoje przyszłe zyski, sztuczna inteligencja powinna przynieść znaczące korzyści gospodarce. – Efekty wdrażania AI już teraz są widoczne w poprawiających się wskaźnikach produktywności. Kevin Warsh, przyszły szef Fed, przekonuje, że implementacja AI ograniczy w przyszłości inflację i tym samym pozwoli utrzymać niższe stopy procentowe w USA – mówi Aleksander Balcerowski, ekonomista mBanku. ©

A4

DZIŚ W DGP

ARTUR NOWAK-FAR
PRAWNIK, BYŁY WICEMINISTER
SPRAW ZAGRANICZNYCH

„Kamień milowy w sprawie PIP to nie wyrok. Jest czas, by wynegocjować terminy jego realizacji, zmienić treść, a nawet odstąpić od zapisu, jeśli wykażemy, że korzyści z elastyczności przewyższają mityczne straty z tytułu segmentacji” B10

GRZEGORZ SIBIGA
PARTNER W KANCELARII TRAPLE
KONARSKI PODRECKI I WSPÓLNICY

„Mamy poważną lukę w prawie. Do ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej nie stosuje się RODO. A skoro tak, to prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych nie ma kompetencji do kontroli i przywracania stanu prawidłowego” B6

HENRYK WNOROWSKI
CZŁONEK RADY POLITYKI
PIENIĘŻNEJ

„Obecnie mocnych argumentów przeciw obniżce stóp procentowych w marcu nie ma, w związku z czym jej prawdopodobieństwo jest wyższe niż jeszcze trzy tygodnie temu, przed ostatnim posiedzeniem RPP” A6

foto: Albert Zawada/PAP, Materiały prasowe (2)



Uczniowie i nauczyciele, szkoda waszego czasu



Artur Radwan
dziennikarz DGP

Ankieta dotycząca projektu ustawy o prawach i obowiązkach ucznia trafiła do uczniów i nauczycieli w czasie trwających ferii. Przypadek? Nie sądzę. Resort edukacji poinformował ankietowanych, że chce poznać ich opinię. Formularz został przygotowany w dwóch wersjach – dla dzieci i młodzieży oraz dla nauczycieli. We wstępie czytamy, że wyniki zostaną przedstawione wyłącznie zbiorczo, bez możliwości wskazania, kto udzielił jakiej odpowiedzi. Można więc uznać, że skoro więcej jest uczniów niż nauczycieli, to ci pierwsi przeważają szalę zaproponowanych tam rozwiązań na swoją korzyść. No, chyba że dyrektorzy nie przekażą uczniom tej ankiety.

Pytania, które tam się pojawiły, są kluczowe dla konsultowanego od lipca 2025 r. projektu ustawy. Pojawia się w nich m.in. kwestia nieobecności, przy której jedna z odpowiedzi podpowiada, że można całkowicie odstąpić od usprawiedliwiania absencji. Mogę z góry założyć, że niemal wszyscy uczniowie odpowiedzą, że nie ma sensu tego robić. Z kolei w temacie wprowadzenia obowiązkowych rad szkół, które od początku są krytykowane, na „nie” zapewne będą nauczyciele i dyrektorzy. Przypuszczam, że niemal wszyscy nauczyciele odpowiedzą też, że nie potrzebujemy licznych rzeczników praw uczniów na szczeblu szkół, gmin, województw, a nawet kraju, i że wystarczą dotychczasowe instytucje rzecznika praw obywatelskich i rzecznika praw dziecka. Nie muszą też pisać, jaka będzie odpowiedź uczniów i nauczycieli dotycząca swobodnego ubioru, malowania paznokci czy włosów.

Krótko mówiąc, angażowanie do tej ankiety blisko 700 tys. nauczycieli i ok. 5 mln uczniów nie ma większego sensu. Te informacje są zbierane tylko po to, aby w papierach wszystko się zgadzało, a obecne ministerstwo udowodniło, że różni się od swoich poprzedników, którzy lekceważyli nauczycieli, jak np. w 2019 r. w trakcie strajku generalnego. „My jesteśmy od nich lepsi”. Ale czy na pewno? Czy robienie ankiety do szuflady również nie jest lekceważące? Powód jest prosty: wasze odpowiedzi, drodzy uczniowie i nauczyciele, nie zmieniają nawet przecinka w projekcie ustawy, który formalnie został przyjęty już 22 stycznia przez Stały Komitet Rady Ministrów. Z pewnością byłby też już przyjęty przez rząd, ale nasza redakcja trochę pokrzyżowała te plany, opisując we wtorkowym wydaniu DGP ankietę, do której dotarliśmy. Projekt po prostu jest już klepnięty i wkrótce powinien trafić do Sejmu.

– Do 28 lutego 2026 r. trwa ankieta na Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej, w której mogą się wypowiedzieć wszyscy nauczyciele i uczniowie. Zależnie od jej wyników poszczególne postanowienia projektu ustawy o prawach i obowiązkach ucznia mogą jeszcze ulec zmianie na etapie parlamentarnym – wyjaśnia Ewelina Gorczyca, rzeczniczka prasowa MEN. Mam wrażenie, że tymi słowami próbuje ratować wizerunek ministerstwa. Tymczasem dobrze wiemy, że jeśli rządowy projekt trafi do Sejmu, to następują tam już tylko drobne zmiany legislacyjne, a nie wypracowanie całej nowelizacji i jej sensu do góry nogami.

Nie pozostaje więc nic innego, jak zwrócić się do Barbary Nowackiej, aby na przyszłość faktycznie zadbała o prestiż nauczycieli i szacunek dla nich. Choć naprawdę trudno o tym mówić w sytuacji, gdy do wypełnienia ankiety zostaje zagoniona rzesza nauczycieli i uczniów, gdy formalnie czas na konsultacje się skończył. Zamiast poświęcać czas na wypełnianie kwestionariusza, który nic nie zmieni, nauczyciele mogliby go przeznaczyć na pracę z uczniami, a ci drudzy na naukę. ©P

Sprawa Czarzastego i paradoks polski



Filip Memches
publicysta
tygodnika
„Do Rzeczy”

Mark Brzezinski, były ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce, prawdopodobnie ostatnio zaskoczył wielu Polaków. Dał bowiem do zrozumienia, że jego następcą na placówce w Warszawie, Tom Rose, besztając marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego za to, że ten okazał co najmniej lekceważenie wobec Donalda Trumpa, stanął w obronie reputacji prezydenta Ameryki, czyli spełnił swój obowiązek.

Przypomnijmy, Brzezinski kojarzony jest – nie bez powodu – ze wsparciem udzielanym w latach 2021–2024 przez lewicową administrację prezydenta Joeego Bidena polskiemu obozowi „demokratycznemu”. Chodziło wówczas o to, żeby w Polsce za wszelką cenę odsunąć „populistyczną” prawicę od władzy, a następnie nie dopuścić do tego, żeby do niej wróciła. Wypowiedzi Brzezinskiego często były nad Wisłą słusznie odbierane jako wyraz buty i arogancji, przejaw zachowania kolonialnego. Tyle że narzekała na nie z oczywistych powodów „populistyczna” prawica, która uderzała wtedy w tony patriotyczne i suwerenistyczne – zupełnie tak samo, jak czynią to dziś „demokraci” demonstrowujący poparcie dla Czarzastego przeciw prawicowej administracji Trumpa.

A przecież można było przypuszczać, że Brzezinski skorzysta z okazji i jako ideowy sojusznik „demokratów” przyzna rację Czarzastemu. Tymczasem guzik z tego. Były amerykański ambasador stanął po stronie swojego państwa, nie mając względu na to, kto akurat zasiada w Białym Domu. W głowach Polaków to się nie mieści.

W obliczu tego gestu widać, jak poważna choroba polityczna toczy Polskę: wojna dwóch plemion na śmierć i życie. Nie byłoby problemu, gdyby płaszczyznę tego konfliktu stanowiły wyłącznie sprawy wewnętrzne. Rzecz w tym, że konfrontacja, o której mowa, odbija się w sposób poważny na polityce zagranicznej. Oba plemiona szukają dla siebie wsparcia poza Polską.

Można się zastanawiać nad źródłem takiego stanu rzeczy. Niewątpliwie transformacja ustrojowa przełomu lat 80. i 90. XX w. nie została przeprowadzona ponad podziałami politycznymi. To się mści do dziś. Oczywiście do tego dochodzi dziedzictwo dalszej przeszłości. Idąc w jej głąb, wymieńmy PRL, II wojnę światową, rozbiory. Chodzi więc o okresy historyczne, w których Polacy nie mieli własnego państwa albo przynajmniej byli pozbawieni poczucia, że są w jego posiadaniu. Trudno było zatem o kształtowanie postaw państwowości.

Ale moim zdaniem korzenie sytuacji, z którą mamy do czynienia dziś, sięgają czasów przedrozbiorowych. To w dużym stopniu sarmacka demokracja szlachecka – wychwalana przez część współczesnych polskich konserwatystów jako zaprzeczenie pruskiego despotyzmu i moskiewskiej tyranii – uruchomiła procesy, które dezintegrowały społeczeństwo I Rzeczypospolitej. Kiedy w państwach europejskich trendem było wzmacnianie władzy królewskiej (w efekcie wyłoniły się monarchie absolutne), w Polsce panowała się magnateria, bo priorytet stanowiła polska „złota wolność”. Sukno, czyli metaforycznie rzecz ujmując – państwo polskie, musiało zatem w końcu zostać rozdarte.

Oczywiście zdecydowana większość Polaków nie jest potomkami szlachty. Ale to właśnie ta warstwa społeczna odgrywała zawsze rolę kulturotwórczą i dostarczała ogółowi wzorce zachowań politycznych. Odruchy oczekiwania pomocy z ościennych dworów mocno utrwaliły się w polskiej mentalności zbiorowej, co skądinąd zakrawa na paradoks w przypadku narodu, który ustami swoich elit zapewnia o swoim przywiązaniu do własnej niepodległości. ©P

Uciec przed kłątą igrzysk



Marta Petka-Zagajewska
ekonomistka, szefowa
zespołu analiz
makroekonomicznych
PKB BP

Wpiątek rozpoczęły się XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie, których gospodarzami są Mediolan i Cortina d'Ampezzo. O ile można śmiało założyć, że przyniosą one wiele emocji i pod względem sportowym zakończą się sukcesem, o tyle niewiadomą pozostaje ich bilans gospodarczy. Historia pokazuje, że o ekonomiczny sukces igrzysk wcale nie jest łatwo.

To nie przypadek. Jak wskazuje literatura, decyzje o organizacji wielkich imprez często zapadają nie tylko z pominięciem, ale wręcz wbrew logice ekonomicznej. W pracy „The Oxford Olympics Study” autorzy z Oksfordu przeanalizowali igrzyska organizowane w latach 1960–2016 i wykazali, że wszystkie przekroczyły pierwotne budżety. Skala tych przekroczeń była niebagatelna – w ujęciu realnym dla letnich igrzysk wyniosła średnio 176 proc. (mediana to 83 proc.), dla zimowych – 142 proc. (mediana to 118 proc.).

Autorzy zestawili te wyniki z danymi dla innych dużych projektów, np. w zakresie budowy mostów, dróg, kolei czy projektów IT. Zaden z tych obszarów nie zbliżył się do igrzysk pod względem skali niedoszacowania kosztów. W infrastrukturze transportowej przekroczenia wynosiły średnio 20–45 proc., najwyższe, na poziomie 107 proc., były dla projektów IT.

Powszechne niedoszacowanie kosztów to jedno zwanie. Drugim jest nadmierna wiara w pozytywne efekty gospodarcze, takie jak trwały wzrost ruchu turystycznego czy wyższa aktywność gospodarcza. Tymczasem badania pokazują, że nawet w roku igrzysk

wzrost liczby turystów nie jest oczywisty. Igrzyska przyciągają kibiców, ale jednocześnie zniechęcają tych turystów, którzy odwiedziliby dane miejsce, gdyby imprezy nie było. Często wskazywanym przykładem tych odmiennych przepływów był Londyn, chociaż wyzwaniem z faktycznym zwiększeniem napływu turystów dotyczy głównie igrzysk zimowych.

Również wpływ igrzysk na PKB kraju gospodarza okazuje się zazwyczaj krótkotrwały. Jeśli pozytywny efekt występuje, to najczęściej rok przed igrzyskami i w roku igrzysk. Często jest istotny statystycznie na poziomie regionalnym, ale już dużo słabszy lub wręcz pomijalny na poziomie krajowym i – z biegiem czasu – zanika. Igrzyska zimowe charakteryzuje przy tym istotnie słabsze oddziaływanie na gospodarkę niż igrzyska letnie.

Skalę i trwałość wpływu igrzysk na PKB determinuje m.in. struktura inwestycji. Im większa ich część jest przeznaczona na infrastrukturę transportową, noclegową, rewitalizację przestrzeni miejskiej czy infrastrukturę cyfrową, tym większa szansa na trwałe korzyści. Im więcej środków przeznaczają się na budowę nowych obiektów sportowych, zwłaszcza dla niszowych dyscyplin – tym większe ryzyko szybkiej degradacji infrastruktury lub nieproporcjonalnie wysokich kosztów jej utrzymania.

Jak poradzą sobie Włosi? Ok. 70 proc. inwestycji związanych z igrzyskami to modernizacja infrastruktury kolejowej i drogowej oraz inne usprawnienia transportu lokalnego. Fundamentem było wykorzystanie istniejących obiektów sportowych i ich renowacja lub częściowa przebudowa. Zobaczmy, czy to wystarczy, by uciec przed kłątą igrzysk. Jak zauważyli autorzy artykułu „W pogoni za złotem: ekonomia igrzysk olimpijskich”, „w większości przypadków igrzyska olimpijskie są przedsięwzięciem przynoszącym straty finansowe miastom gospodarzom; dodatni bilans korzyści netto pojawia się jedynie w bardzo specyficznych i rzadko spotykanych okolicznościach”. ©P



To nie będzie koniec wojny

Czytaj



Ćwiczenia żołnierzy zawodowych, rezerwy i ochotników Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej z 16 Pułku Logistycznego w Elblągu

Pół miliona żołnierzy to może być mało

OBRONA Wojsko przedstawiło plan, który ma doprowadzić do sformowania półmilionowej armii. Eksperci obawiają się, że **sięgnięto po półśrodki**

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Opracowany przez Sztab Generalny Wojska Polskiego i resort obrony narodowej plan rozbudowy sił zbrojnych został zaprojektowany na lata 2026–2039. Jego głównym celem jest stworzenie armii liczącej 500 tys. wyszkolonych żołnierzy, wśród których ma się znaleźć 200 tys. gotowych do walki rezerwistów. A to właśnie rezerwy stają się dla armii największym problemem.

Powszechny pobór do wojska zawieszono w 2010 r. i od tej pory armia opiera się wyłącznie na ochotnikach. Oni częściowo zasilają rezerwy WP, jednak ich trzon nadal stanowią osoby objęte jeszcze powszechnym poborem. Teraz wojsko chce zmienić ten system. – Rok 2026 dla nas wszystkich będzie rokiem rezerw, rokiem rezerwistów, ro-

kiem zmian w rezerwie. Naszą ambicją jest „Armia 500”. Armia 500 tys., gdzie wielką część będą stanowili również ci, którzy będą w rezerwie najwyższej gotowości – zapowiedział wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

MON stawia na rezerwistów

Trzonem nowego systemu będzie stworzenie rezerwy wysokiej gotowości. Wejście w jej skład będzie dobrowolne i ma dotyczyć osób po przeszkoleniu wojskowym, mających przydział mobilizacyjny. Ludzie ci będą musieli poświęcić osiem dni w roku na szkolenia wojskowe, za które dostaną wynagrodzenie. Otrzymają też dostęp do specjalistycznych szkoleń, a jeśli raz w roku przejdą testy sprawnościowe, to ich wynagrodzenie wzrośnie o 20 proc. W zamian żołnierze rezerwy wysokiej

gotowości będą tymi, którzy w razie kryzysu jako pierwsi trafią do najlepszych jednostek Wojska Polskiego.

SG planuje podzielić siły zbrojne na trzy, określające ich stopień gotowości bojowej. Jednostki tieru I będą musiały osiągnąć gotowość w ciągu pięciu, siedmiu dni od ogłoszenia mobilizacji. Tier II i III będą miały więcej czasu na zgranie się. Do nich mają trafić rezerwiści z rezerwy stałej gotowości, czyli osoby po przeszkoleniu, ale od dawna niemające styczności z wojskiem. MON szacuje, że wprowadzenie w życie tej reformy spowoduje, iż w 2039 r. armia powinna liczyć 240 tys. żołnierzy zawodowych i Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej, 50 tys. żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej i ponad 200 tys. przeszkolonych rezerwistów. Reforma systemu rezerw nadal jed-

nak opiera się na systemie dobrowolności, a nie na powszechnym poborze, o którego odwołanie apeluje coraz więcej ekspertów.

Pytany na antenie RMF FM o ewentualne odwołanie poboru, wiceminister obrony Cezary Tomczyk zastrzegł, że dziś „nie ma na ten temat rozmowy”. Tymczasem w ocenie gen. Bogusława Packa, jeśli nie chce się wprowadzać jakiejś formy służby zasadniczej, trzeba na inne sposoby starać się zachęcić ludzi do wiązania się z wojskiem. W jego ocenie samo odwoływanie się do postaw patriotycznych już nie wystarczy. – Ten projekt w sposób realny daje szansę na posiadanie takiej armii, jaka jest potrzebna w XXI w., czyli rezerwy gotowej na przyjęcie do armii praktycznie w każdym momencie, która każdego roku jest sprawdzana i powoływana na ćwiczenia. To do-

bry początek – mówi gen. Pacek.

Reforma to dopiero początek

Jak zastrzega, system będzie wymagał dalszego rozwoju. Do posiadania 500-tysięcznej armii trzeba przygotować zaplecze logistyczne, zadbać o jej wyżywienie i uzbrojenie. Nie jest też pewne, czy dotychczasowa chęć Polaków, by wstępować do wojska, nie ulegnie zahamowaniu. – Będzie to też duży sprawdzian dla słowa „dobrowolność”. Tego elementu w realizacji zaprezentowanego programu najbardziej się obawiam. To będzie test dla Polaków, na ile rzeczywiście chcą się wiązać z wojskiem – mówi generał. Mniej optymistycznie na dobrowolny system kompletowania rezerw patrzy demografowie. Jak zauważa Ariel Drabiński, liczby są nieubłagane i dziś wojsko musi myśleć o prze-

szkolonych zasobach kadrowych liczących nie 500 tys., ale 1 mln osób.

– W to wchodzi aktywna rezerwa, a do tego musimy mieć zasoby mobilizacyjne i odtworzeniowe. Dziś wydział P1 Sztabu Generalnego (Zarząd Organizacji i Zasobów Osobowych) wykonuje świetną robotę i dzięki temu udaje się osiągać pierwsze założone cele. Demografia jednak pokazuje, że powinniśmy myśleć o poborze albo wprowadzeniu podstawowego przeszkolenia, trwającego 90 dni – mówi Drabiński. Również Pacek przyznaje, że planowanie nie może się kończyć na liczbie 500 tys. żołnierzy. – Wojna na Ukrainie pokazała, że trzeba mieć rezerwy związane z przewidywanymi wykruszeniami w postaci zabitych i rannych – mówi wojskowy. Z danych MON wynika, że w połowie stycznia 2026 r. Wojsko Polskie liczyło 216,6 tys. żołnierzy. Wśród nich było 162 tys. zawodowców (też w trakcie kształcenia), 16,7 tys. żołnierzy DZSW i 38 tys. terytorialsów. ©

Największy projekt inwestycyjny w historii USA

TECHNOLOGIE W tym roku Alphabet, Amazon, Meta i Microsoft zamierzają wydać na rozwój sztucznej inteligencji 670 mld dol. To równowartość 2,1 proc. amerykańskiego PKB

Tomasz Józwik
tomasz.jozwik@infor.pl

Te cztery firmy oraz Oracle zaliczane są do grona tzw. hiperskalerów. To korporacje, które inwestują kapitał w rozbudowę centrów danych, oferując swoim klientom ogromne moce obliczeniowe i wielkie zasoby pamięci. Rosnące w szybkim tempie nakłady odzwierciedlają niezaspokojony na razie popyt na usługi w chmurze i specjalistyczną infrastrukturę do obsługi zadań związanych ze sztuczną inteligencją.

Licytacja trwa

W ciągu kilku miesięcy między sezonem wyni-

ków za III kw. a trwającą obecnie prezentacją rezultatów za ostatnie trzy miesiące zeszłego roku deklarowane inwestycje urosły o ponad 100 mld dol. W zeszłym roku największe amerykańskie korporacje technologiczne wydały na środki trwałe równowartość 1,9 proc. PKB. W bieżących 12 miesiącach wynik ten poprawia tylko cztery firmy.

Nigdy w historii USA nakłady na konkretny projekt infrastrukturalny nie były tak duże. W 2000 r., w szczycie inwestycji w rozwój szerokopasmowego internetu, poszło na nie 1,2 proc. PKB.

Rosnące inwestycje firm są nie tylko odpo-

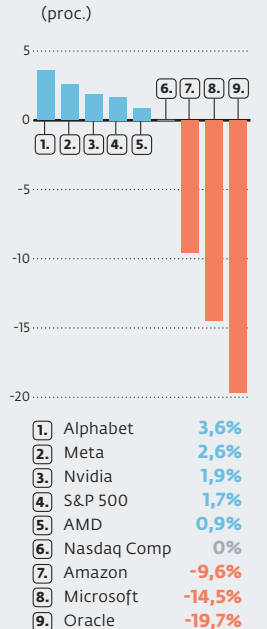
wiedzą na rosnący popyt. Wynikają również z podejścia menedżerów. Według Sundara Pichaia, prezesa Alphabetu, właściciela wyszukiwarki Google, większym ryzykiem dla jego firmy są zbyt skromne inwestycje w rozwój sztucznej inteligencji niż przeinwestowanie. Podobnie uważa Mark Zuckerberg, szef Mety zarządzającej Facebookiem.

Coraz większe nakłady na środki trwałe budzą obawy inwestorów. Mimo rekordowych bieżących zysków technologicznych korporacji indeks S&P 500 obrazujący koniunkturę na Wall Street, od dwóch miesięcy nie może uporać się z grani-

WYDATKI NA INWESTYCJE (mld dol.)

KW.					ŁĄCZNIE:
	AMAZON	MICROSOFT	ALPHABET	META	
2021 I	13,0	6,0	5,9	4,3	29,2
II	13,8	7,0	5,5	4,7	31,0
III	14,5	7,4	6,8	4,5	33,2
IV	15,2	6,8	6,4	5,5	33,9
2022 I	16,0	6,3	9,8	5,5	37,6
II	16,5	8,7	6,8	7,7	39,7
III	17,2	6,6	7,3	9,5	40,6
IV	17,0	6,8	7,6	9,2	40,6
2023 I	18,0	7,8	6,3	7,0	39,1
II	18,5	10,7	6,9	6,3	42,4
III	19,2	11,2	8,1	6,8	45,3
IV	20,0	11,5	11,0	7,9	50,4
2024 I	20,6	14,0	12,0	6,7	53,3
II	23,0	19,0	13,2	8,4	63,6
III	22,6	20,0	13,1	9,2	64,9
IV	27,8	22,6	14,3	14,8	79,5
2025 I	31,0	21,4	17,2	13,7	83,3
II	32,2	24,2	22,5	17,0	95,9
III	35,1	34,9	24,0	19,3	113,3
IV	39,5	37,5	27,9	22,1	127,0

ZMIANY NOTOWAŃ W 2026 R. (proc.)



Źródła: raporty spółek, Yahoo! Finance

czą 7 tys. pkt. Kursy niektórych firm mocno spadły w tym roku. Najmocniej odczuli to akcjonariusze Oracle, najbardziej zadłużonej spółki w grupie największych inwestorów.

Część ekspertów uspokaja, że największe nakłady inwestycyjne biorą na siebie korporacje, któ-

re przez lata zgromadziły miliardy dolarów gotówki. A nawet jeśli pieniądze te wydadzą, to mają niemal nieograniczone możliwości zadłużania się. Alphabet poinformował w poniedziałek o zamiarze wyemitowania obligacji o terminie spłaty... za 100 lat.

Jednak gigantyczne inwestycje deklarują również firmy znajdujące się na wczesnym etapie rozwoju. OpenAI, który, publikując pod koniec 2022 r. model ChatGPT, dał sygnał do hossy wokół sztucznej inteligencji, zamierza w najbliższych latach wydać na centra danych ponad bilion dolarów. W zeszłym roku firma miała ok. 13 mld dol. przychodów. W I półroczu przyniosła 8 mld dol. straty. Na pojawiające się cyklicznie wątpliwości wokół kondycji finansowej OpenAI prezes firmy Sam Altman odpowiada coraz lepszymi prognozami przyszłych przychodów.

Efekty makro

Ekspertcy są zgodni, że między bieżącymi nakładami a korzyściami ze sztucznej inteligencji dla firm, które wydają pieniądze, jest przepaść. Według firmy analitycznej Bain & Company do 2030 r. przychody ze sztucznej inteligencji powinny urosnąć do kwoty 2 bln dol. rocznie, żeby obecne inwestycje się spłaciły. Analitycy banku JP Morgan oszacowali wartość rynku AI na 45 mld dol. w 2024 r. Uwzględnia to abonamenty za używanie modeli sztucznej inteligencji i opłaty za korzystanie z centrów danych. Pod koniec 2025 r. z ChatGPT, najpopularniejszego modelu sztucznej inteligencji, korzystało ok. 800 mln użyt-

kowników. Abonament płacono 5 proc. z nich.

Nawet jeśli największe firmy przeszacowują przyszłe korzyści z tytułu sztucznej inteligencji i efektem gigantycznych inwestycji nie będzie wielki strumień zysków, który popłynie do posiadaczy akcji, to korzyści powinien odnieść amerykańska gospodarka. Hossa związana z internetem zakończyła się ponad 20 lat temu gwałtownym załamaniem kursów na Wall Street i bankrutem takich firm jak WorldCom. Ale nowa wówczas technologia przyjęła się, doprowadzając do znaczącej poprawy wydajności amerykańskiej gospodarki.

Efekty wdrażania sztucznej inteligencji już teraz są widoczne w porównaniach się wskaźnikach produktywności. Kevin Warsh, przyszły szef Rezerwy Federalnej, przekonuje, że implementacja AI ograniczy w przyszłości inflację i tym samym pozwoli utrzymać niższe stopy procentowe w USA – wskazuje Aleksander Balcerowski, analityk mBanku.

Ekonomiści wciąż dyskutują, jakie będą ostatecznie efekty implementacji sztucznej inteligencji. Na takie branże jak technologiczna czy finansowa AI już wpływa. Ale w sektorach produkcyjnych nowe rozwiązania wdrażane są na ograniczoną skalę – uważa Rafał Benecki, główny ekonomista ING Banku Śląskiego.

Ocenia, że relatywnie największe do zyskania będą miały te gospodarki, w których są mocno rozwinięte nowoczesne usługi. Choć sztuczna inteligencja prowadzi w tych sektorach do spadku zatrudnienia, to jednocześnie wartość wytwarzanych usług rośnie. ©

W BIZNESIE

Peptydy: cicha rewolucja w medycynie

Współczesny postęp medycyny rzadko ma charakter gwałtownych zwrotów. Znacznie częściej jest wynikiem długotrwałej pracy badawczej wymagającej konsekwencji i wysokiej jakości metodologicznej. Jego istotą pozostaje nie spektakularny przełom, lecz skrupulatny rozwój rozwiązań, które stopniowo poprawiają wyniki terapii, ograniczając jednocześnie ich koszt – zarówno ten biologiczny, jak i społeczny.

W tej mniej widocznej, lecz kluczowej przestrzeni rozwoju medycyny pojawiają się peptydy – niewielkie cząsteczki zmieniające sposób myślenia o odbudowie uszkodzonych tkanek i leczeniu chorób przewlekłych. To właśnie na nich koncentruje swoją pracę prof. Beata Kolesińska nieustannie opracowując i tworząc rozwiązania o istotnym potencjale klinicznym.

Jeszcze do niedawna medycyna opierała się głównie na terapiach o szerokim spektrum działania, które wpływały na cały organizm, często kosztem precyzji i selektywności. Obecnie coraz wyraźniej obserwujemy przesunięcie w kierunku rozwiązań dopasowanych do konkretnych procesów biologicznych zachodzących w organizmie człowieka. Peptydy w istocie są mikroskopijnymi fragmentami białek – umożliwiając kontrolowany wpływ na wybrane mechanizmy komórkowe. Nie zastępują tradycyjnych metod leczenia, lecz wspomagają ich rozwój, zwiększając skuteczność i poprawiając przyswajalność w kuracji pacjentów.

Instytut Chemii Organicznej Politechniki Łódzkiej, na czele z prof. Beatą Kolesińską, prowadzi badania nad projektowaniem peptydów o określonym potencjale biologicznym oraz ich zastosowaniem w tworzeniu produktów medycznych. Celem tych działań staje się rozwiązywanie codziennych problemów systemu opieki zdrowotnej – leczenie ran przewlekłych, łagodzenie skutków ubocznych walki z rakiem czy wspomaganie odbudowy tkanek.

Jednym z najbardziej dotkliwych problemów zdrowotnych jest leczenie ran przewlekłych – w tym niezwykle trudnego w terapii zespołu stopy cukrzycowej. Problem ten dotyka setek tysięcy pacjen-

tów i jest jedną z głównych przyczyn hospitalizacji osób z cukrzycą. Rany tego typu goją się długo, często wracają i powodują problemy zarówno po stronie systemu medycznego, jak i samych pacjentów, którym przez wiele miesięcy trudno jest normalnie funkcjonować.

Badania nad innowacyjnymi opatrunkami oferują rozwiązanie tego problemu – mają nie tylko chronić ranę, ale też wspomagać jej gojenie. W projektach realizowanych przez prof. Kolesińską powstają materiały, łączące peptydy z polisacharydami – związkami naturalnie występującymi w organizmie. Pozwala to wpływać na kolejne etapy gojenia i odbudowę tkanek.

Koncepcja ta znajduje zastosowanie również w badaniach nad biomateriałami wspomagającymi regenerację tkanki kostnej i chrzęstnej. To obszar, w którym rosnące potrzeby – wynikające z urazów i chorób zwyrodnieniowych sprawiają, że naturalna zdolność organizmu do odbudowy tkanek coraz częściej jest niewystarczająca. Poszukiwanie materiałów zdolnych do długofalowej współpracy z organizmem odzwierciedla podejście do leczenia jako procesu, który wymaga czasu i elastycznego dopasowania.

Badania prof. Beaty Kolesińskiej i jej zaangażowanie w rozwiązywanie kluczowych wyzwań medycyny zostały docenione nagrodą Global Health Care Award podczas Kongresu Let's Talk About It. Nagroda akcentuje wartość wieloletniej pracy badawczej, ukazując kierunek rozwoju medycyny oraz bariery systemowe spowalniające przełomowe projekty, pokazując jednocześnie, że do wdrażania innowacji potrzebne są nie tylko kompetencje, ale i sprzyjające warunki instytucjonalne.



Płace to element ryzyka, ale są przesłanki do cięcia stóp

ROZMOWA Wnorowski: Nasze decyzje w tym roku będą być może dyktowane w większym stopniu troską o drugi cel z naszego mandatu, bo pierwszy – stabilność cen – jest już osiągnięty

Czy obniżka stóp procentowych w marcu jest pewna? Czy w ogóle istnieją argumenty przeciw obniżce?

Obecnie mocnych argumentów przeciw obniżce w marcu nie ma, w związku z czym jej prawdopodobieństwo jest wyższe niż jeszcze trzy tygodnie temu, po posiedzeniu styczniowym Rady Polityki Pieniężnej. Natomiast o całkowitej pewności absolutnie nie możemy mówić. Ciągłe nie znamy styczniowego odczytu inflacji. Jako rada spodziewamy się, że będzie on bardzo dobry, ale go nie znamy. Ponadto od dłuższego czasu podkreślamy, że decydujemy z posiedzenia na posiedzenie. Jesteśmy otwarci na napływające dane i informacje; na ich podstawie podejmujemy decyzje. W marcu otrzymamy projekcję Narodowego Banku Polskie-

go, która będzie miała swoją wagę informacyjną. Jako rada jesteśmy raczej spokojni o odczyty inflacyjne.

Skoro rada jest spokojna, to jaki argument mógłby przeszkodzić, by dokonać cięcia stóp w marcu?

Nie mogę i nie chcę się wypowiadać za całą radę. Wydaje się jednak, że ważne będą informacje z Głównego Urzędu Statystycznego o korekcie koszyka inflacyjnego. Tutaj jest trochę niepewności, jeśli chodzi o wiedzę RPP i przewidywania dotyczące tego, jakie będą odczyty po korekcie koszyka. Czekamy też na potwierdzenie bądź nie pewnych wielkości i tendencji związanych z dynamiką płac. Ostatnie informacje o płacach nieco zmieniły optykę patrzenia na tę kategorię. Wcześniej rada dostrzegła wyraźne słabnięcie

presji inflacyjnej ze strony płac. W IV kw. 2025 r. dynamika płac w przedsiębiorstwach zbliżyła się do 8 proc. Wcześniej mówiliśmy o wyraźnie niższych poziomach. Po drugie: mieliśmy bardzo dobry wzrost gospodarczy w ubiegłym roku – 3,6 proc. – a zwłaszcza w IV kw. Czekamy na informacje o aktywności gospodarczej na początku roku, a konkretnie, jak silnego impulsu inflacyjnego możemy się spodziewać właśnie z tytułu wzrostu gospodarczego. To, o czym mówię, wymaga konfrontacji z marcową projekcją; istotne są m.in. ceny energii. Myślę, że generalnie przy podejmowaniu decyzji w marcu nie możemy w żadnym razie zapomnieć o ostrożności.

Pan osobiście bardziej skłania się ku obniżce stóp w marcu czy jest pan za utrzymaniem stopy



Henryk Wnorowski
członek Rady Polityki Pieniężnej

referencyjnej na poziomie 4 proc.?

Dzisiaj na pewno potrzebuję więcej informacji na potwierdzenie mojej oceny w kontekście decyzji o zmianie poziomu restrykcyjności polityki pieniężnej już w marcu. Presja płacowa według mnie stanowi istotny element ryzyka, choć jeszcze na posiedzeniu styczniowym, a nawet grudniowym, parametr ten nie był traktowany jako zagrożenie. Być może projekcja marcowa nie potwierdzi presji pł-

cowej jako istotnego źródła napięć inflacyjnych i to będzie ważny czynnik przy podejmowaniu decyzji, choć nie główny.

Jeżeli rada nie dokona obniżki stóp w marcu, co się będzie działo w kwietniu? Biorę za pewnik, że trzy miesiące to maksymalny czas na pauzę w cięciach. W jakiej skali nastąpi obniżka kwietniowa – 0,25 pkt proc. czy może 0,5 pkt proc.?

Wchodzimy na wyższy poziom spekulacji. Nie widzę przesłanki, by rada miała działać w trybie większych kroków niż dotychczasowe, standardowe obniżki o 0,25 pkt proc. Nie ma żadnego uzasadnienia do głębszych cięć jednorazowo. Ogólna sytuacja decyzyjna, przed jaką stoi rada, wydaje się łatwa. Pierwszym celem z naszego mandatu jest stabilny poziom cen i mamy inflację w celu (w grudniu 2025 r. 2,4 proc.; cel to 12-miesięczna zmiana cen na poziomie 2,5 proc. z tolerancją o 1 pkt proc. w górę i w dół – red.). Na podstawie dostępnych prognoz możemy nawet nieśmiało mówić o trwałości pozostawiania w celu inflacyjnym. Jestem przekonany, że odczyt za styczeń to potwierdzi. Polityka pieniężna jest dziś w dobrym punkcie. Poziom jej restrykcyjności skutecznie neutralizuje zagrożenia. Chciałbym zaznaczyć, że nasz poziom restrykcyjności jest właściwy do geograficznej strukturą restrykcyjności polityk pieniężnych. W porównaniu z Europejskim Bankiem Centralnym czy ze Stanami Zjednoczonymi stopy u nas są wyższe, ale mamy też znacząco wyższy wzrost gospodarczy, zwłaszcza dla systemu bankowego, nie zostały skonsolidowane w całości. One ciągle pracują w oczekiwaniu na nasze kolejne posunięcia.

Czy jeśli inflacja będzie dłużej przebywać w celu lub poniżej celu, to mogłyby być argumenty za obniżeniem stopy referencyjnej w tym roku do 3,25 proc.?

Na początku 2025 r. nie należały do rzadkości głosy, nawet w radzie, wykluczające możliwość obniżek stóp przed końcem 2025 r. Skończyło się na sześciu obniżkach, przy czym jedna była podwójna. Na początku 2026 r. jest szeroki konsensus, nazwijmy to ekspercki, co do cięcia o 0,5 pkt proc. W którymś momencie mogą się pojawić przesłanki do cięcia o dodatkowe 0,25 pkt proc. Widziałbym takie przesłanki zarówno w otoczeniu wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Osobiście wierzę, że w celu inflacyjnym będziemy trwale do końca roku. W związku z tym nasze decyzje w roku bieżącym będą być może dyktowane w większym stopniu troską o drugi cel z naszego mandatu (wspieranie polityki gospodarczej rządu – red.), bo pierwszy jest już osiągnięty – o ile nic dramatycznego się nie wydarzy. Przebywanie inflacji w celu w tym roku to efekt dobrze skalibrowanej i ustrukturyzowanej polityki pieniężnej, ale również korzystnej sytuacji na rynkach międzynarodowych, zwłaszcza dotyczącej cen surowców energetycznych. ©

czyli polityki fiskalnej. Ona zawsze jest istotnym uwarunkowaniem dla polityki pieniężnej. Mam wrażenie, że zbyt łatwo zapominamy, że jesteśmy w okresie ultraluznej polityki fiskalnej trwającej już trzeci rok z rzędu. Usprawiedliwiamy deficyty przekraczające 7 proc. PKB. Na dodatek dzieje się to w warunkach dobrej koniunktury, takie okresy powinny być wykorzystywane do tego, by konsolidować finanse publiczne. Mówię o tym, aby przypomnieć, że luźna polityka fiskalna ma konsekwencje dla restrykcyjności polityki pieniężnej. Wracając do pytania o przestrzeń dla obniżek, w ostatnim okresie w przestrzeni medialnej jako docelowy w 2026 r. zafunkcjonował poziom 3,5 proc. Biorąc pod uwagę przekonanie o trwałości pozostawiania inflacji w celu do końca roku, ten poziom wydaje się realistyczny, ale pamiętajmy, że ciągle jesteśmy na początku roku.

Czy jeśli inflacja będzie dłużej przebywać w celu lub poniżej celu, to mogłyby być argumenty za obniżeniem stopy referencyjnej w tym roku do 3,25 proc.?

Na początku 2025 r. nie należały do rzadkości głosy, nawet w radzie, wykluczające możliwość obniżek stóp przed końcem 2025 r. Skończyło się na sześciu obniżkach, przy czym jedna była podwójna. Na początku 2026 r. jest szeroki konsensus, nazwijmy to ekspercki, co do cięcia o 0,5 pkt proc. W którymś momencie mogą się pojawić przesłanki do cięcia o dodatkowe 0,25 pkt proc. Widziałbym takie przesłanki zarówno w otoczeniu wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Osobiście wierzę, że w celu inflacyjnym będziemy trwale do końca roku. W związku z tym nasze decyzje w roku bieżącym będą być może dyktowane w większym stopniu troską o drugi cel z naszego mandatu (wspieranie polityki gospodarczej rządu – red.), bo pierwszy jest już osiągnięty – o ile nic dramatycznego się nie wydarzy. Przebywanie inflacji w celu w tym roku to efekt dobrze skalibrowanej i ustrukturyzowanej polityki pieniężnej, ale również korzystnej sytuacji na rynkach międzynarodowych, zwłaszcza dotyczącej cen surowców energetycznych. ©

Rozmawiała Renata Oljasz

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Wszystko o czasie pracy w 2026 r.



Publikacja **Czas pracy 2026** to praktyczny poradnik omawiający zagadnienia związane z prawidłowym planowaniem, ewidencją i rozliczaniem czasu pracy.

- Normy i wymiar czasu pracy
- Okresy odpoczynku
- Systemy i rozkłady czasu pracy
- Rozliczanie pracy w godzinach nadliczbowych
- Rozliczanie czasu pracy w różnych systemach rozliczeniowych
- Praca w porze nocnej, w niedziele i święta
- Czas pracy przy pracy zdalnej
- Wymiary czasu pracy w 2026 r. – tabele

Kup na sklep.infor.pl



Nowe prawo, stare błędy.

Dlaczego rząd ignoruje głos przedsiębiorców przy reformie PIP?



Fot. Shutterstock

Z badań przeprowadzonych przez FPP na grupie 1500 pracodawców wynika, że projektowane zmiany prawa powinny być lepiej opracowywane na etapie ich tworzenia. W ocenie 74% respondentów istnieje wyraźny deficyt w zakresie jakości prawa, które przestaje być zrozumiałe, systemowo spójne, przewidywalne i bezpieczne dla obrotu gospodarczego, a staje się opresyjne i oderwane od realiów rynkowych. Natomiast 53% respondentów oczekuje większego włączenia reprezentatywnych organizacji pracodawców w proces legislacyjny.

Potwierdzeniem słuszności wyrażanych opinii jest przebieg prac nad projektem zmieniającym ustawę o Państwowej Inspekcji Pracy (UD 283)¹, która w ostatnich miesiącach wzbudza wiele emocji nie tylko wśród partnerów społecznych, ale też specjalistów, naukowców, polityków i przedstawicieli rządu. Twórcą rozwiązań jest Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, które chce doprowadzić do bardziej efektywnego i skutecznego egzekwowania przestrzegania przepisów prawa pracy, zwłaszcza poprawy sytuacji osób wykonujących pracę zarobkową. Instrumentem pozwalającym osiągnąć zamierzony cel miałyby być wzmocnienie Państwowej Inspekcji Pracy przez nadanie jej uprawnień do wydawania decyzji administracyjnych o przekształceniu nieprawidłowo zawartych umów cywilnoprawnych w umowy o pracę. Pomysł ten spotkał się z falą krytyki przez zarzucenie mu niekonstytucyjności i sprzeczności z fundamentami demokratycznego państwa prawnego, tj.: trójpodziału władzy, swobody umów, wolności gospodarczej, dialogu społecznego, praworządności. Pomimo negatywnych opinii oraz deklarowanej przez środowisko pracodawców gotowości do wypracowania rozwiązań

alternatywnych², pozwalających poprawić sytuację na rynku pracy, Ministerstwo nie wycofało się z koncepcji uprawniającej PIP do wydawania decyzji administracyjnych jako środka władczej ingerencji w relacje prawne łączące strony. Poza stwierdzeniem istnienia stosunku pracy, rozstrzygnięcie decyzji zawiera rodzaj umowy i jej warunki. Jeżeli zgromadzony przez okręgowego inspektora pracy materiał dowodowy nie pozwala na dokonanie ustaleń, przyjmuje się, że została zawarta umowa na czas nieokreślony; miejscem wykonywania pracy jest siedziba pracodawcy; w pełnym wymiarze czasu pracy i za minimalnym wynagrodzeniem. Zawarcie umowy następuje z datą wydania decyzji. Jednakże w przypadku rozwiązania współpracy przez zatrudniającego w toku kontroli lub przed uprawomocnieniem się decyzji (bez względu na powód), dochodzi do retroaktywnego związania stosunkiem pracy, czyli z dniem rozpoczęcia czynności kontrolnych. Co więcej, do upływu terminu na wniesienie odwołania, znajdują zastosowanie przepisy prawa pracy dotyczące powszechnej i szczególnej ochrony pracowników przed wypowiedzeniem lub rozwiązaniem umowy o pracę. Decyzja wywołuje skutki prawne, jakie wiążą

się ze stwierdzeniem istnienia stosunku pracy, na gruncie przepisów prawa pracy, prawa podatkowego, ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego oraz obowiązkowych wpłat na fundusze.

Przytoczone rozstrzygnięcia to jedynie część szerszego katalogu propozycji, które budzą fundamentalne wątpliwości, stawiając podmioty zatrudniające w sytuacji skrajnej niepewności, co do skutków ich dotychczasowych oświadczeń woli. W projekcie nie ma odrębnych regulacji w zakresie nadawania decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności, jak to przewidywała poprzednia jego wersja (art. 1 pkt 13), ale pozostają w mocy zasady ogólne postępowania administracyjnego. Na podstawie art. 108 KPA organ może nadać taki status decyzji, powołując się na interes społeczny lub wyjątkowo ważny interes strony, którą w przedmiotowej sprawie jest pracownik. Pojawia się nieznaną dotąd prawu pracy interpretacja indywidualna wydawana przez Głównego Inspektora Pracy. Utrzymany zostaje rozszerzony zakres podmiotowy kontroli przez objęcie nim pracodawców i przedsiębiorców oraz innych jednostek organizacyjnych, na rzecz których jest lub w ciągu ostatniego roku była świadczona praca przez osoby fizyczne, w tym wykonujące na własny rachunek działalność gospodarczą. Zatem umożliwiona jest wsteczna, pełna egzekwowanie prawa wobec byłych podmiotów zatrudniających. Taki zapis stwarza poważne zagrożenia, gdyż czyni z PIP regulatora całego

sektora usług (relacji B2B), destabilizuje modele outsourcingowe oraz podważa zakończone formy współpracy, utrwalając stan niepewności (utrata zaufania do państwa) i deprecjonując funkcję gwarancyjną prawa.

Zapewnienie adekwatności przepisów do zamierzonego celu opartego na rzeczywistej diagnozie i trafnie zidentyfikowanych problemach, świadczy o użyteczności prawa i jest warunkiem jego społecznego poszanowania. Odwołując się do analizowanego projektu trudno stwierdzić, że regulacje zostały dobrane w sposób racjonalny i proporcjonalny. Przeciwnie, w proponowanym kształcie prowadzą one do nadmiernej ingerencji w dotychczasowy porządek prawny i powodują nadmiar zbędnych obciążeń dla uczestników obrotu gospodarczego. Z oceny skutków regulacji wynika, że w 2024 r. inspektorzy pracy skontrolowali 38,9 tys. umów cywilnoprawnych, kwestionując jedynie 1,4 tys. umów zawartych w warunkach wskazujących na istnienie stosunku pracy (3,6%) i ten odsetek sukcesywnie zmniejsza się. W latach 2022–2024 inspektorzy pracy skierowali zaledwie 94 powództwa o ustalenie istnienia stosunku pracy na rzecz 106 osób, z których 32 zakończyły się wydaniem przez sądy wyroków uwzględniających te roszczenia. Nie ma wzmianki o skali szarej strefy. Dane te potwierdzają, że rygorystyczny zmian jest rażąco nieadekwatny do skali zidentyfikowanego problemu. W uzasadnieniu projektu podnosi się argument, że obecne środki prawne będące w dyspozycji PIP nie wykazują zakładanej efektywności. Zamiast jednak wprowadzać zupełnie nowe, kontrowersyjne pomysły, takie jak decyzja administracyjna, i zarazem podejmować próby łagodzenia ich negatywnych skutków, racjonalny ustawodawca powinien skupić się na optymalizacji istniejących instrumentów. Tworzenie niejednoznacznych konstrukcji prawnych jedynie pogłębia deficyt zrozumiałości przepisów i narusza spójność całego systemu. Z badań FPP wynika, że 43% pracodawców nie rozumie nowych regulacji, a dla 25% nie są one wystarczająco tłumaczone i nie można przewidzieć ich wpływu na działalność przedsiębiorstw. W ocenie respondentów potrzebne są: rzetelne konsultacje społeczne, precyzyjne wyliczenia kosztów dla sektora prywatnego, odpowiednie vacatio legis oraz obowiązkowe klauzule przeglądowe (OSR ex-post). Teoretycznie te postulaty są spełniane. W rzeczywistości występuje legislacyjny monolog, który ignoruje głosy podmiotów tworzących miejsca pracy i budujących podstawy gospodarki. W czasie gdy Federacja Przedsiębiorców Polskich stara się wzmacniać nowe kompetencje branżowe i regionalne, dążąc do urealnienia dialogu społecznego, proponowana reforma Państwowej Inspekcji Pracy staje się antytezą partycypacyjnego modelu tworzenia polityk publicznych. Konkludując, warto zadać pytanie, czy jakość prawa musi przegrać z doraźną potrzebą realizacji kamieni milowych, której następstwa poniosą wyłącznie podmioty dające zatrudnienie.

Opr. Grażyna Spytek-Bandurska

Ekspert prawa pracy, rynku pracy i dialogu społecznego FPP
Wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego

¹ Wersja pierwotna projektu z dnia 1.09.2025, nowy tekst z 28.01.2026, <https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12401602/katalog/13153040#13153040>.

² Pismo Federacji Przedsiębiorców Polskich z 7 stycznia 2026 r. (FPP/3/2026) zawierające kompleksowe rozwiązanie dotyczące powszechnego oskładkowania umów zlecenia.

Trump wychodzi z afery suchą stopą

WASZYNGTON Skandal wywołał dyskusję o granicach bezkarności amerykańskich elit. W Europie **afery Epsteina pociągnęła za sobą** dymisje polityków, w Ameryce – nie

Maria Wiśniewska
maria.wisniewska@infor.pl

Podczas gdy w Europie afera związana z miliarderem i przestępcą seksualnym Jeffreyem Epsteinem doprowadziła do politycznego trzęsienia ziemi, w Stanach Zjednoczonych jej konsekwencje pozostają ograniczone. Choć w ujawnionych dokumentach i e-mailach pojawiają się nazwiska z samych szczytów elit władzy i biznesu, Waszyngton zdaje się przechodzić nad sprawą do porządku dziennego.

Dobitnie pokazuje to sprawa sekretarza handlu Howarda Lutnicka. Choć przez lata twierdził, że po 2005 r. zerwał wszelkie kontakty z Epsteinem, dokumenty ujawnione w ramach śledztwa wskazują na to,

że jeszcze przez kilka lat utrzymywał z nim relacje, robił wspólne interesy, a nawet planował rodzinną wizytę na karaibskiej wyspie finansisty. Mimo coraz głośniejszych wezwań do dymisji Biały Dom konsekwentnie go broni, przekonując, że nagaśnianie sprawy to „kolejna próba odwrócenia uwagi od osiągnięć administracji”. Na razie konsekwencje omijają także innych byłych i obecnych współpracowników Trumpa, takich jak Steve Bannon czy Elon Musk, a także znajomych Epsteina z drugiej strony sceny politycznej, w tym Billa Clintona.

Wątpliwości budzi sposób ujawniania dokumentów przez Departament Sprawiedliwości. Demokraci uważają, że resort – celowo czy przez zaniedbanie – nie realizuje zapisów ustawy o przejrzystości akt Epsteina, podpisanej przez Trumpa w 2025 r. Do tej pory opublikowano jedynie fragmenty archiwów, a w części dokumentów nazwiska potencjalnych sprawców zostały zaczerpnięte. Krytycy zwracają uwagę na to, że trudno to wytłumaczyć, skoro jednocześnie ujawniono na-



Donald Trump za plecami Jeffrey Epsteina

zwiska ofiar, które miały pozostać anonimowe. – Widziałem wiele nazwisk, które nie powinny być chronione – mówił demokratyczny kongresmen Jamie Raskin, który miał dostęp do niepublicznej części akt.

Kluczowe pozostaje pytanie o rolę samego prezydenta. Jego nazwisko pojawia się w dokumentach ponad 6 tys. razy, a liczne zdjęcia potwierdzają, że Trump i Epstein przez lata obracali się w tych samych kręgach towarzyskich w Nowym Jorku i na Florydzie. Sam Trump twierdzi, że przyjazną relację zakończył na początku XXI w., a Epsteina miał nawet wyrzucić ze swojego klubu Mar-a-Lago z powodu jego niewłaściwego zachowania wobec kobiet.

Ujawnione materiały nie wskazują na to, by Trump uczestniczył w przestępczej działalności Epsteina ani by miał wiedzę o jego siatce. Demokraci podnoszą jednak pytanie, czy brak obciążających dowodów nie wynika z wybiórczego ujawniania dokumentów.

– Czy opublikowano wszystkie materiały, w których pojawia się nazwisko Trump? – pytał lider Partii Demokratycznej w Senacie Chuck Schumer. Wątpliwości pogłębiła w poniedziałek oferta złożona prezydentowi przez prawnika współpracownika Epsteina, Ghislaine Maxwell, który zadeklarował, że jego klientka jest gotowa złożyć pełne zeznania w zamian za ułaskawienie.

Zasugerował przy tym, że jej relacja mogłaby oczyścić z podejrzeń zarówno Trumpa, jak i Clintona.

Trump konsekwentnie próbuje zamknąć temat. Z jednej strony przedstawia aferę jako spiszek uknuty przez demokratów przeciwko jego prezydenturze, z drugiej – powtarza, że „czas zająć się czymś innym”. Krótkoterminowo ta strategia może zadziałać. Tempo obiegu informacji przyspieszyło, wyborcy są coraz bardziej odporni na skandale, a media sprzyjające Trumpowi, z Fox News na czele, raczej chowają temat. Zwraca uwagę również powściągliwość „Washington Post”. Zbiega się ona ze zmianą kursu właściciela Jeffa Bezosa, oskarżanego o przebudowę gazety pod dyktando Trumpa.

Jak mówiła w podcaście DGP „Bliski świat” analityczka polityki amerykańskiej Magdalena Górnicka-Partyka, sprawa na pewno wróci jako broń polityczna ze względu na listopadowe wybory połówkowe. To temat z dużym potencjałem politycznym, a mnogość nazwisk w aktach sprawia, że jest pożyteczny dla obu

stron sporu. – To sprawa, że każdy może rozpętać własne polowanie na czarownice i oskarżać tych drugich, zarówno republikanów, jak i demokratów – dowodziła Górnicka-Partyka. Na razie trudno ocenić skalę dalszych konsekwencji. Kongres dopiero rozpoczął analizę nieocenzurowanych dokumentów, internauci przeszukują miliony archiwów, a przesłuchania polityków jeszcze się nie zaczęły.

Pierwszym poważnym testem będą zeznania Hillary i Billa Clintona przed kongresową komisją pod koniec lutego. Małżeństwo domaga się publicznej sesji, co mogłoby stworzyć precedens i zwiększyć presję na przesłuchanie kolejnych polityków, także republikanów. Zdaniem Górnickiej-Partyki afera już teraz wywołuje głębsze skutki w amerykańskiej świadomości, podkopując pielęgnowany od dekad mit sukcesu. – Kiedy okazuje się, że jest on zbudowany na koszmarze innych ludzi – kobiet i dziewcząt – przestaje rezonować z amerykańskimi wartościami, zwłaszcza po stronie konserwatywnej – podkreślała analityczka. ©

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

W ostatnich dniach do dymisji podało się kilku współpracowników premiera Wielkiej Brytanii. – Nie zamierzam się wycofać – powiedział jednak Keir Starmer, który mierzy się z najpoważniejszym jak dotąd wyzwaniem dla swojego przywództwa. – Tak ciężko walczyłem o szansę na zmiany w naszym kraju, że nie jestem gotów zrezygnować z mandatu ani z odpowiedzialności wobec obywateli – tłumaczył.

Kontrowersje wokół szefa brytyjskiego rządu wybuchły pod koniec stycznia, gdy w Stanach Zjednoczonych opublikowano dokumenty związane ze sprawą przestępcy seksualnego Jeffrey Epsteina.

Niepewna przyszłość premiera Wielkiej Brytanii

LONDYN Starmer przekonuje, że mimo afery Epsteina nie może zrezygnować ze stanowiska ze względu na **starcie z Reform UK**

Wynika z nich, że Peter Mandelson, do niedawna ambasador w USA, przekazywał Epsteinowi poufne informacje brytyjskiego rządu po kryzysie finansowym z 2008 r. Ujawnione materiały obejmowały również wyciągi bankowe, które sugerują, że Epstein kilka lat wcześniej przesyłał Mandelsonowi pieniądze. Publikacja nasiliła wątpliwości wokół jego nominacji na stanowisko ambasadora Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie, dokonanej przez Starmera.

W zeszłym tygodniu premier potwierdził, że przed mianowaniem Mandelsona wiedział o jego długotrwałej relacji z Epsteinem. Dodał przy tym, że ambasador „wielokrotnie kłamał” na temat zakresu swoich kontaktów z przestępcą seksualnym. – Żałuję tej nominacji. Gdybym wtedy wiedział to, co wiem teraz, nigdy nie znalazłby się blisko rządu – zapewnił. Na razie odpowiedzialność za aferę przejmują osoby z otoczenia premie-

ra. W poniedziałek ze stanowiska ustąpił dyrektor ds. komunikacji Tim Allan. Dzień wcześniej rezygnację złożył Morgan McSweeney, szef gabinetu przy 10 Downing Street i najbliższy doradca Starmera, przynajmniej, że doradzał mu nominację Mandelsona. W poniedziałek „The Guardian” ujawnił zaś, że również sekretarz gabinetu Chris Wormald negocjuje odejście z rządu.

Starmer przekonuje, że sam nie może zrezygnować z funkcji premie-

ra, choćby ze względu na starcie z prawicowo-populistyczną partią Reform UK, które opisał jako „walkę naszego życia, walkę naszych czasów”. Ugrupowanie Nigela Farage’a, znanego jako twarz brexitu, od miesięcy prowadzi w sondażach. Z badania przeprowadzonego na początku lutego przez firmę Opinium na zlecenie „The Observer” wynika, że mogłoby liczyć na 31 proc. poparcia. Na Partię Pracy Keira Starmera zagłosowałyby 23 proc. Brytyjczyków, a na Partię Konserwatywną – 16 proc. Na niedawnym spotkaniu z laburzystami szef rządu powiedział, że jego priorytetem jest powstrzymanie Reform UK przed przejęciem władzy.

Na razie wiele wskazuje na to, że Starmer

utrzyma swoje stanowisko. Choć do dymisji wezwał go Anas Sarwar, lider Partii Pracy w Szkocji, wielu ministrów wstawiło się za swoim szefem. – Z całym szacunkiem, zdecydowanie nie zgadzam się z Anasem – powiedziała minister kultury Lisa Nandy w rozmowie z BBC. Dodała, że Starmer „popęłił błąd”, mianując Mandelsona ambasadorem, ale „słusznie się do niego przyczyna” i przeprosił. Jednak seria dymisji oraz publiczne wyrażenie braku zaufania przez Sarwara uwydatniły kruchość przywództwa Starmera. Potwierdzają to także najnowsze wyniki sondażu Opinium: zaledwie 17 proc. Brytyjczyków ma o nim pozytywne zdanie, a 61 proc. wyraża opinię negatywną. ©

DGP Dziennik Gazeta Prawna

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza, Łukasz Wilkowiak

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:
Katarzyna Jedrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik Płk), Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:
Małgorzata Kryszkiewicz

Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:
Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)

Urszula Mirowska-Loskot,
Joanna Piefarczykowska-Rybacka (tygodnik SIA),
Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UIŚ)

Dział Dodatków Poradniczych:
Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:
Anna Masłóń, Piotr Czarnowski,
Emilia Świętochowska, Maciej Weryński

Szef studia DTP:
Jacek Obrusiewicz

Główny grafik:
Cezary Cichoński

Fotoedycja: Łukasz Milej

Centrum Reklamy
tel. 22 530 44 44

e-mail: reklama@infor.pl

Dyrektor Centrum Reklamy:
Michał Krukowski

Dyrektor Marketingu:
Kryszyna Wiercorkiewicz

Wiceprezes Zarządu:
Marcin Krawczak

Biuro Opiekunów Klienta:
ul. Burakowska 14

01-066 Warszawa
tel. 22 761 30 30

801 626 666
e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:
Mariusz Zarzycki,

tel. 519 061 309

Produkcja:
Maciej Kowacki,

tel. 510 024 707

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:
INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

INFOR

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:
Kolporter,
Garmond Press,
GLM, AS Press
oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:
tel. 22 761 30 30,
dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczone jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odpowiedzialności; ©© – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

Podatki i księgowość

VAT Kto wynajmuje przedsiębiorcy nieruchomości na cele niemieszkalne, będzie musiał na jego żądanie wystawiać faktury w KSeF, nawet jeśli jest zwolniony z VAT **B2**

Firma i prawo

WYWIAD Thomas Hughes: – Od dzisiaj działa polska wersja strony internetowej pozasądowego organu ds. rozstrzygnięcia sporów z platformami cyfrowymi **B4**

Prawnik

WYWIAD Grzegorz Sibiga: – Mamy lukę w prawie. Do ustawy o ochronie ludności nie stosuje się RODO. Problemu nie zauważył ani UODO, ani minister **B6**

Samorząd i administracja

TURYSTYKA Gminy mają się podzielić pieniędzmi z opłaty turystycznej. Dodatkowe pieniądze mają zniwelować wydatki związane z ruchem turystycznym **B7**

Kadry i płace

WYWIAD Prof. dr hab. Artur Nowak-Far: – Dopóki nie mamy opóźnienia we wdrażaniu kamienia milowego w związku z reformą PIP, możemy negocjować **B10**

Szpieg w ministerstwie? Jeśli chodzi o bezpieczeństwo, jest dużo do zrobienia

PROCEDURY W ubiegłym tygodniu Służba Kontrwywiadu Wojskowego zatrzymała wieloletniego pracownika Ministerstwa Obrony Narodowej, któremu zarzuca się współpracę z białoruskim wywiadem. Jak to możliwe? Tylko **nieliczni pracownicy urzędów są sprawdzani przez służby**

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Część urzędników po prostu nie chce mieć dodatkowego obciążenia w postaci dekretowania na nich poczty z klauzulą tajności. Eksperti zwracają też uwagę na to, że nie ma skutecznych narzędzi, aby wszyscy ubiegający się o pracę w instytucjach rządowych byli weryfikowani w trakcie rekrutacji.

W ministerstwach i urzędach wojewódzkich (poza Ministerstwem Obrony Narodowej) członkowie korpusu służby cywilnej są sprawdzani przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) co do zasady dopiero wtedy, kiedy z takim wnioskiem wystąpi do tej służby dyrektor generalny urzędu. W odniesieniu do MON takie uprawnienia ma Służba Kontrwywiadu Wojskowego (wcześniej Wojskowe Służby Informacyjne). Dokonują weryfikacji m.in. zatrudnionych tam pracowników cywilnych.

Weryfikacja dla wybranych

Zgodnie z art. 23 ustawy z 5 sierpnia 2010 r. o ochronie informacji niejawnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1209) pełnomocnik ochrony przeprowadza zwykle postępowanie sprawdzające na pisemne polecenie kierownika jednostki organizacyjnej. Z kolei ABW albo SKW przeprowadzają poszerzone postępowania sprawdzające na pisemny wniosek kierownika jednostki organizacyjnej lub osoby

uprawnionej do obsady stanowiska lub zlecenia prac. Takie postępowanie toczy się też wobec funkcjonariuszy, żołnierzy i pracowników oraz osób ubiegających się o przyjęcie do służby lub pracy w ABW albo SKW.

– Tylko kandydaci, którzy ubiegają się o pracę w ABW albo w SKW, są sprawdzani przez te służby. Taka procedura nie jest podejmowana automatycznie, jeśli ktoś zostaje zatrudniony w ministerstwie – podkreśla dr hab. Stefan Płażek, adwokat i adiunkt z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jego zdaniem taka ochrona byłaby skuteczna.

– Zawsze w trakcie tego rodzaju postępowania pracownikom służb może coś się rzucić w oczy, gdy analizują ankiety bezpieczeństwa. Poza tym, gdyby obowiązywała tak rozbudowana procedura, potencjalni szpiegowie nie chcieliby się narażać. Niestety, do pracy w administracji nie ma zbyt dużo chętnych, dlatego przyjmuje się niemal wszystkich kandydatów o określonych kompetencjach – dodaje.

– W czasach, gdy pracowałem jako dyrektor urzędu wojewódzkiego, na kilkaset pracowników urzędu tylko garstka miała dostęp do klauzul poufności nadanych przez służby. Nawet nie wszyscy dyrektorzy poszczególnych departamentów czy też biur go mieli – mówi Marek Reda, były dyrektor generalny Warmińsko-Mazurskie-

go Urzędu Wojewódzkiego. – Dostały go osoby od zarządzania kryzysowego i jedna osoba od nadzoru budowlanego w odniesieniu do utajnionych budynków. W grupie osób, które wypełniały ankiety bezpieczeństwa, znalazł się też jeden prawnik, który był upoważniony do przygotowania poufnych zarządzeń wydawanych przez wojewodę. Ja miałem przez 18 lat dostęp do klauzul wyższych niż nasze krajowe, bo była to klauzula NATO-wska – opowiada.

Jego zdaniem taka sytuacja jest powszechna nie tylko w urzędach wojewódzkich, lecz także w ministerstwach i kancelarii premiera.

– Wszyscy kandydaci do pracy w tych instytucjach z urzędu powinni być weryfikowani przez służby. Według mnie jest to luka prawna. Poleca się urzędnikom, aby wychodząc na przerwy, blokowali komputery i nie trzymali akt na biurku. Niestety, nikt nie weryfikuje tego, co widzą kamery w biurach obsługi klientów, które często są nakierowane na monitory i zawarte tam informacje – podkreśla Marek Reda.

Jest dużo do zrobienia

Urzędnicze związki również mają obawy co do tego, że potencjalni szpiegowie są zagrożeniem dla instytucji centralnych.

– Tyle że o wiele większe zagrożenie widzimy w firmach sprzątających nasze budynki, w których pracują najczęściej

cudzoziemcy. Te osoby są również w gabinetach ministerialnych i oprócz nich tam kosze, do których, zamiast do niszcarki, mogą trafić ważne informacje. Z takimi praktykami walczyliśmy w wielu urzędach – przyznaje Wojciech Pleciński, członek korpusu służby cywilnej i przewodniczący sekcji problemowej ds. administracji rządowej działającej w Krajowej Sekcji NSZZ „Solidarność” Pracowników Administracji Rządowej i Samorządowej.

– Szpiegami mogą też być osoby, które mają dostęp do tajnych dokumentów i przeszły pozytywnie weryfikację. Trzeba mieć oczy szeroko otwarte i reagować na dziwne zachowania urzędników. Niezależnie od wszelkich procedur bezpieczeństwa obcych służb nie pozbedziemy się z administracji państwowej – uważa.

Eksperti przyznają, że jednym rozwiązaniem, które może ukrócić proceder zagrożenia naszemu państwu przez służby obcych państw, są szkolenia dla urzędników.

– Rzeczywiście w ministerstwach powinno się kłaść większy nacisk na weryfikację kandydatów do pracy. Zdaję sobie jednak sprawę, że służby stałyby się wówczas niewydolne. Dlatego konieczne są szkolenia dla poszczególnych grup pracowników. Osoby zajmujące wyższe stanowiska w służbie cywilnej powinny być przeszkolone, na co zwracać uwagę w odniesieniu do

▶ DOSTĘP URZĘDNIKÓW DO POUFNYCH DOKUMENTÓW

Procedura dostępu do informacji niejawnych obejmuje klauzule zastrzeżone, poufne, tajne i ściśle tajne.

Żeby mieć dostęp do informacji poufnych, tajnych i ściśle tajnych, konieczne jest wypełnienie ankiet bezpieczeństwa, przejście szczegółowego postępowania sprawdzającego prowadzonego przez ABW lub SKW, przeszkolenie oraz uzyskanie pisemnego poświadczenia bezpieczeństwa. Wymagana jest rękojmia zachowania tajemnicy.

🔑 Najważniejsze etapy uzyskania dostępu do informacji o klauzuli poufności:

- Kierownik jednostki organizacyjnej (np. dyrektor generalny) wnioskuję do ABW lub SKW o sprawdzenie pracownika.
- Wnioskodawca (pracownik) wypełnia szczegółową ankietę dotyczącą przeszłości, sytuacji finansowej i zdrowotnej.
- Postępowanie sprawdzające prowadzi służba Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i służby Kontrwywiadu Wojskowego.
- Instytucje te weryfikują dane, w tym mogą przeprowadzić wywiad terenowy.
- Poświadczenie bezpieczeństwa – wydanie dokumentu upoważniającego do dostępu do informacji o określonej klauzuli.
- Obowiązkowe przeszkolenie z zakresu ochrony informacji niejawnych.

- ŚCIŚLE TAJNE** ▶ ważne 5 lat
- TAJNE** ▶ ważne 7 lat
- POUFNE** ▶ ważne 10 lat
- ZASTRZEŻONE** ▶ dostęp wymaga jedynie pisemnego upoważnienia kierownika jednostki i przeszkolenia (nie wymaga pełnego postępowania ABW/SKW).

Rodzaje dostępu i ważność poświadczeń:

© RM

podległych im pracowników – mówi dr hab. Jakub Szmít, były dyrektor w resorcie pracy i ekspert ds. administracji publicznej.

– Zawsze najsłabszym ogniwem są ludzie. Wystartczy nie wyłączyć i nie zablokować komputera. Każdy pracownik ministerstwa czy innej instytucji może być potencjalnym szpiegiem – zaznacza dr hab. Jakub Szmít.

Więcej cudzoziemców w urzędach

Wciąż na uruchomienie – co nastąpi, gdy premier da zielone światło – czeka elektroniczna platforma służąca do prowa-

żenia naboru w służbie cywilnej. Wraz z jej uruchomieniem wejdą w życie przepisy, które złagodzą procedury przyjmowania cudzoziemców do administracji, co również zwiększa zagrożenie pojawieniem się szpiegów w urzędach rządowych. Chodzi o część przepisów ustawy z 14 kwietnia 2023 r. o zmianie ustawy o służbie cywilnej oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1195). Platforma miała ruszyć w grudniu ub.r., ale premier wciąż zwleka z podjęciem decyzji. Afera ze szpiegiem w MON z pewnością jej nie przyspieszy. ©

Fakturę za najem lokalu użytkowego trzeba będzie wystawiać w KSeF

VAT Kto wynajmuje przedsiębiorcy nieruchomości na cele niemieszkalne, **będzie musiał na jego żądanie wystawiać faktury w Krajowym Systemie e-Faktur**, i to nawet wtedy, gdy sam korzysta ze zwolnienia podmiotowego z VAT – tłumaczy Ministerstwo Finansów

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Resort zaktualizował treść Podręcznika KSeF 2.0 i zamieścił w nim fragment tłumaczący, jak ma się zachować podatnik zwolniony z VAT przedmiotowo (ze względu na rodzaj wykonywanej czynności) lub podmiotowo (ze względu na obroty nieprzekraczające rocznie 240 tys. zł). MF tłumaczy, w jakich sytuacjach wynajmujący będzie musiał wystawić fakturę w KSeF.

Z podręcznika wynika także, że aby wystawić fakturę w KSeF, wynajmujący będzie musiał uzyskać numer identyfikacji podatkowej (NIP) i zarejestrować się w urzędzie skarbowym jako podatnik VAT ze statusem „VAT zwolniony”.

Takie obowiązki mogą dotyczyć w praktyce każdego, kto wynajął lokal firmie (np. zakładowi fryzjerskiemu czy kosmetycznemu). Dotyczy to także wynajmowania na rzecz przedsiębiorcy garażu (odrębnego lokalu użytkowego).

Jeśli ktoś do tej pory dokumentował takie transakcje rachunkami lub notami obciążeniowymi za opłaty eksploatacyjne,

to może mieć problem. Transakcji podlegających przepisom o VAT (choćby nawet zwolnionych z tego podatku) nie powinno się bowiem dokumentować innym dokumentem niż faktura.

Pismo MF wzbudziło wątpliwości

Ministerstwo dodało te wyjaśnienia do Podręcznika KSeF po zamieszczeniu, jakie wywołało pismo resortu z 26 stycznia 2026 r. będące odpowiedzią na pytanie Stowarzyszenia Księgowych w Polsce (znak: PT7.8165.6.2026.46). Mogło ono wskazywać na inną wykładnię przepisów. Resort finansów odnosił się w nim do obowiązków podmiotów zwolnionych z VAT, w tym osób wynajmujących, w kontekście wejścia w życie przepisów o obowiązkowym KSeF.

Z pisma mogło wynikać, że nawet najem lokalu użytkowego przez wynajmującego ze zwolnienia podmiotowego z VAT (osiągającego roczne obroty niższe niż 240 tys. zł brutto) może nie być dokumentowany fakturą (a więc także fakturą w KSeF) ani rachunkiem. Zaktualizowany Podręcz-

nik KSeF 2.0 wprost wyjaśnia, że tak nie jest.

Wynajem to działalność gospodarcza

Wątpliwości w tym zakresie istniały nawet przed uruchomieniem obowiązkowego KSeF. Wielu podatników uważało, że prywatny najem nieruchomości nie ma nic wspólnego z działalnością gospodarczą. Dyrektor KIS od przynajmniej kilku lat twierdzi jednak, że nawet prywatny najem spełnia definicję działalności gospodarczej w rozumieniu art. 15 ust. 2 ustawy o VAT. Są to bowiem czynności polegające na wykorzystaniu towaru (nieruchomości) w sposób ciągły i dla celów zarobkowych. To oznacza, że czynsz najmu należy więc wliczyć do limitu 240 tys. zł, który decyduje o tym, czy właściciel nieruchomości musi się zarejestrować jako czynny podatnik VAT. Nie oznacza to zarazem, że w każdym wypadku trzeba będzie wystawiać fakturę.

Gdy najemca to konsument

W zaktualizowanym Podręczniku KSeF 2.0 resort wyjaśnił, że gdy najemcą jest konsument, czyli osoba fizyczna nieprowadząca działalności gospodarczej, to zwolniony od VAT jest:

- najem nieruchomości mieszkalnej na cele mieszkaniowe,
- najem na inne cele (np. lokalu użytkowego), o ile wynajmujący nie przekroczy rocznego limitu sprzedaży 240 tys. zł.

W żadnej z tych sytuacji – jak wyjaśnia MF – wynajmujący nie musi wystawić faktury nawet na żądanie nabywcy. Dlaczego? Odpowiedź jest zawarta w art. 106b ust. 3 pkt 1 lit. a ustawy o VAT. Przepis ten pozwala odmówić wystawienia faktury na żądanie nabywcy (w terminie trzech miesięcy) z tytułu czynności, o których mowa w art. 19a ust. 5 pkt 4 ustawy o VAT. W przepisie tym z kolei jest mowa m.in. o najmie, dzierżawie i usługach o podobnym charakterze. Do tych właśnie przepisów

OPINIA

Podręcznik KSeF 2.0 porządkuje zasady



ANETA LECH
doradca podatkowy
w kancelarii Lexantis

Aktualizacja Podręcznika KSeF 2.0. nie zmienia zasad wynikających z ustawy o VAT, a jedynie doprecyzowuje sytuacje praktyczne, w tym: obowiązki wynajmujących (osoby fizyczne) oraz terminy wystawiania faktur przy użyciu KSeF przez podatników zwolnionych z VAT. W świetle art. 106b ustawy o VAT, w tym jego ust. 1-3, oraz w kontekście aktualizacji Podręcznika należy przyjąć następujące wnioski:

1. Zasada ogólna (art. 106b ust. 1): podatnik ma obowiązek wystawienia faktury przy sprzedaży na rzecz innego podatnika prowadzącego działalność gospodarczą (B2B).

odnosiło się MF w styczniowym piśmie do SKWP.

„Nie ma jednak przeszkód, aby w takiej sytuacji podatnik wystawił fakturę dobrowolnie – w KSeF lub poza KSeF – decyzja należy tu do podatnika (faktury B2C są wyłączone z obowiązku ich wystawiania w KSeF, ale z możliwością dobrowolnego ich wystawienia w systemie)” – dodaje MF w zaktualizowanym Podręczniku KSeF 2.0.

Na rzecz przedsiębiorcy

Co innego, gdy najemcą jest przedsiębiorca. Tu – jak wyjaśniło MF – wynajmujący zwolniony z VAT podmiotowo (ze względu na obroty nieprzekraczające rocznie 240 tys. zł) musi wystawić fakturę, jeżeli zażąda tego nabywca w ciągu trzech miesięcy. Zobowiązuje go do tego art. 106b ust. 3 pkt 2 ustawy o VAT.

Resort dodał, że podatnik korzystający ze zwolnienia podmiotowego będzie zobowiązany wystawiać faktury w KSeF dopiero od 1 kwietnia 2026 r., a jeśli łączna wartość sprzedaży brutto będzie mniejsza lub równa 10 000 zł – to dopiero od 1 stycznia 2027 r.

Ani rachunki, ani noty obciążeniowe

Taka transakcja – wynajem lokalu na rzecz przedsiębiorcy – nie powinna być dokumentowana rachunkami ani notami obciążeniowymi, co w praktyce na-

2. Wyłączenie z obowiązku (art. 106b ust. 2): podatnik korzystający ze zwolnienia podmiotowego (art. 113) lub przedmiotowego (art. 43) nie ma obowiązku wystawienia faktury z urzędu.

3. Obowiązek wystawienia faktury na żądanie (art. 106b ust. 3): wyłączenie ust. 2 nie jest absolutne, podatnik ma obowiązek wystawienia faktury, jeśli nabywca zgłosi żądanie w terminie trzech miesięcy. Wyjątek dla usług najmu (art. 19a ust. 5 pkt 4) – zawarty w art. 106b ust. 3 pkt 1 – dotyczy wyłącznie czynności opodatkowanych VAT w relacji z konsumentem (B2C). To oznacza, że: – w relacji B2C podatnik nie ma obowiązku wystawienia faktury na żądanie przy najmie opodatkowanym VAT. – w relacji B2B lub w przypadku usług zwolnionych podmiotowo (art. 113) jest obowiązek wystawienia faktury na żądanie nabywcy, na podstawie art. 106b ust. 3 pkt 2.

dal ma miejsce. Widać to na przykładzie interpretacji wydanej 4 lutego 2026 r. przez dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej (sygn. o111-KDIB3-1.4012.845.2025.2.MG).

Wystąpił o nią emeryt, który wynajmuje lokal użytkowy na rzecz dwóch przedsiębiorców. Nie prowadzi on działalności gospodarczej, nie posiada NIP i korzysta ze zwolnienia podmiotowego z VAT (w 2025 r. nie przekroczył obowiązującego wtedy rocznego limitu obrotów w wysokości 200 tys. zł, od 2026 r. limit ten wynosi 240 tys. zł). We wniosku o interpretację emeryt poinformował, że wystawia najemcom noty obciążeniowe za opłaty eksploatacyjne i rachunki dokumentujące czynsz najmu. Dodał, że łączna wartość jego miesięcznej sprzedaży brutto przekracza 10 tys. zł.

Sądził, że nawet po wejściu w życie obowiązkowego KSeF nie będzie musiał w ogóle wystawiać faktur ustrukturyzowanych ani występować o nadanie NIP.

Trzeba wystawiać faktury

Nie zgodził się z tym dyrektor KIS. Podkreślił po raz kolejny, że każdy najem (również prywatny) spełnia definicję działalności gospodarczej w rozumieniu ustawy o VAT. Nie ma w związku z tym znaczenia, czy wynajmujący zarejestrował swoją działalność i czy przedmiot najmu jest jego środ-

kiem trwałym. Działając jako podatnik VAT, wynajmujący ma obowiązek wystawienia faktury na rzecz innego przedsiębiorcy, który jest najemcą, a więc również gdy wynajmuje nieruchomość użytkową na cele niemieszkalne – wyjaśnił dyrektor KIS.

Od kiedy w KSeF?

To oznacza – jak dodał dyrektor KIS – że emeryt wynajmujący lokal użytkowy przedsiębiorcom będzie musiał, zgodnie z art. 106ga ust. 1 ustawy o VAT, wystawiać faktury przy użyciu KSeF. Od kiedy?

W tym wypadku emeryt będzie miał ten obowiązek już od 1 kwietnia 2026 r. (a nie dopiero od 1 stycznia 2027 r.), skoro wartość jego miesięcznej sprzedaży brutto przekracza 10 tys. zł. Limit ten oblicza się, sumując wszystkie kwoty brutto z faktur, które podatnik byłby zobowiązany wystawiać w KSeF – przypomniał dyrektor KIS.

Potrzebny NIP

Dyrektor KIS wyjaśnił także, że emeryt będzie musiał złożyć wniosek do urzędu skarbowego o nadanie NIP (na formularzu NIP-7). Wynika to z par. 3 pkt 3 rozporządzenia ministra finansów z 29 października 2021 r. w brzmieniu obowiązującym od 1 lutego 2026 r. Przepis nakazuje wystawcy faktury ustrukturyzowanej (w KSeF) podawać NIP. Taki obowiązek będzie więc dotyczył także emeryta wynajmującego lokal użytkowy. ©

Z Podręcznika KSeF 2.0 (fragment)

W przypadku świadczenia usług najmu:

■ na cele mieszkaniowe (czynność zwolniona na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 36 ustawy) lub na cele użytkowe (zwolnienie na podstawie art. 113 ust. 1 i 9 ustawy), dokonywanego przez osobę fizyczną na rzecz innej osoby fizycznej – zgodnie z art. 106b ust. 3 pkt 1 lit. a ustawy – nie wystąpi obowiązek wystawienia faktury nawet na żądanie nabywcy usługi; nie ma jednak przeszkód, aby w takiej sytuacji podatnik wystawił fakturę dobrowolnie – w KSeF lub poza KSeF – decyzja należy tu do podatnika (faktury B2C są wyłączone z obowiązku ich wystawiania w KSeF, ale z możliwością dobrowolnego ich wystawienia w systemie),

■ na cele użytkowe, dokonywanego przez osobę fizyczną korzystającą ze zwolnienia na podstawie art. 113 ust. 1 i 9 ustawy, na rzecz podatnika prowadzącego działalność gospodarczą – wystąpi obowiązek wystawienia faktury w przypadku zgłoszenia żądania nabywcy usługi, na podstawie art. 106b ust. 3 pkt 2 ustawy. Podatnik korzystający ze zwolnienia podmiotowego będzie zobowiązany wystawiać faktury w KSeF dopiero od 1 kwietnia 2026 r., a jeśli łączna wartość sprzedaży wraz z kwotą podatku u tych podatników udokumentowana fakturami elektronicznymi lub fakturami w postaci papierowej, wystawionymi w danym miesiącu, będzie mniejsza lub równa 10 000 zł – to dopiero od 1 stycznia 2027 r.

Wystawianie rachunków staje się coraz bardziej ryzykowne

WYWIAD Dorota Kosacka: Może się okazać, że liczne dokumenty, które podatnicy wystawiają, nazywając je rachunkami, w istocie są fakturami w rozumieniu ustawy o VAT. A w takim przypadku obowiązkowe będzie ich wystawienie w odpowiedniej formie, a więc przez KSeF

Ministerstwo Finansów wypowiedziało się w sprawie wystawiania faktur przez osoby wynajmujące lokale. Uczyniło to w zaktualizowanej wersji Podręcznika KSeF 2.0 oraz w piśmie z 26 stycznia 2026 r. (znak PT7.8165.6.2026.46) będącym odpowiedzią na pytanie Stowarzyszenia Księgowych. Wypowiedział się też dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej w interpretacji z 9 lutego 2026 r. (sygn. 0111-KDIB3-1.4012.845.2025.2.MG). Czy zgadza się pani z zaprezentowanym tam stanowiskiem?

Jest ono spójne, ale niestety niekorzystne dla podatników korzystających ze zwolnień podmiotowych lub przedmiotowych z VAT.

Dlaczego niekorzystne? Generalnie MF oraz dyrektor KIS uważają, że podatnik VAT (zarówno czynny, jak i zwolniony) w celu udokumentowania czynności zwolnionej może wystawić wyłącznie fakturę. Ewentualnie może nie wystawić żadnego dokumentu (jeżeli przepisy na to pozwalają), ale nie może zastąpić faktury rachunkiem.

Jak uważano wcześniej? Pojawiały się interpretacje, które dopuszczały możliwość wystawiania rachunków przez podatników zwolnionych, ale jednocześnie dyrektor KIS podkreślał, że na żądanie nabyw-

cy (przy spełnieniu warunków z art. 106b ustawy o VAT) podatnik i tak musi wystawić fakturę, a po wejściu obowiązku KSeF – fakturę ustrukturyzowaną. Przykładem jest interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 27 października 2025 r. (0112-KDIL1-3.4012.657.2025.2.MR).

Spróbujmy zatem uporządkować wiedzę. Kiedy faktura, kiedy rachunek?

Mamy trzy możliwe przypadki. Pierwszy: gdy obowiązek wystawienia faktury wynika wprost z przepisów (np. podatnik wykonuje na rzecz innego podatnika czynności opodatkowane 23-proc. VAT). Druga sytuacja: gdy podatnik musi wystawić fakturę na żądanie, np. przy sprzedaży dla konsumentów oraz przy sprzedaży zwolnionej z VAT. W obu przypadkach obowiązek istnieje, jeżeli żądanie zostanie zgłoszone w terminie trzech miesięcy. I trzecia sytuacja: gdy podatnik nie ma obowiązku wystawienia faktury nawet na żądanie, np. jeżeli ma sprzedaż zwolnioną z VAT, a nabywca zgłosił żądanie wystawienia faktury po upływie trzech miesięcy.

Dwa pierwsze przypadki nie budzą chyba wątpliwości?

Tak, w tych przypadkach podatnik nie może zastąpić faktury rachunkiem ani innym dokumentem. Największe wątpliwości budzi trzecia sytuacja – gdy podatnik nie musi wystawiać faktury ani na podstawie bezwzględniego nakazu przepisów, ani w związku z żądaniem kontrahenta. Powstaje pytanie: czy, jeżeli chce on jednak udokumentować tę transakcję, to może wystawić rachunek lub notę? Do tej pory uważano, że tak.

Czy właśnie to się zmieniło?

Obecnie – w związku z KSeF – Ministerstwo Finansów i dyrektor KIS uznali, że nawet jeżeli podatnik dokumentuje transakcję dobrowolnie, to dokumentem tym musi być bezwzględnie faktura. Rachunek jest bowiem wystawiany – zgodnie ze stanowiskiem MF – co do zasady w odniesieniu do czynności nieobjętych VAT, a więc np. wskazanych w art. 6 ustawy o VAT, czynności wykonywanych przez podmioty niedziałające w charakterze podatnika, przez rolników rybackich zwolnionych z obowiązku wystawiania faktur na podstawie art. 117 ustawy o VAT.

Co nowa wykładnia oznacza w praktyce?

Dla tysięcy podatników zwolnionych z VAT lub wykonujących czynno-



Dorota Kosacka, doradca podatkowy w DBO Polska sp. z o.o. w Białymstoku

ści zwolnione z VAT staje się ona dużym wyzwaniem. To wyzwanie np. dla osób wynajmujących lokale w ramach tzw. najmu prywatnego, lekarzy, nauczycieli języków obcych, właścicieli niewielkich firm z obrotami do 240 tys. zł rocznie. Dotychczas wystawiali oni rachunki, a teraz okazuje się, że muszą – od 1 kwietnia 2026 r. albo od 1 stycznia 2027 r. – zacząć wystawiać faktury przez KSeF i nie mogą zastąpić ich rachunkami. Co więcej, aby w ogóle móc zacząć korzystać z KSeF, muszą wcześniej wystąpić o nadanie NIP. Taka wykładnia MF i dyrektora KIS budzi jednak, w mojej ocenie, poważne wątpliwości.

Dlaczego?

Dyrektor KIS powołuje się na art. 106a ustawy o VAT i głównie z niego wywodzi obowiązek wystawiania faktur ustrukturyzowanych. Przyjmuje, że zwolnienia z tego obowiązku są wskaza-

ne wyłącznie w ust. 2 tego przepisu. Warto jednak podkreślić, że o tym, kiedy podatnik ma obowiązek wystawienia faktury, stanowią art. 106a i art. 106b ustawy o VAT, a one nie nakazują dokumentowania fakturą czynności zwolnionych z VAT, jeżeli żądanie jej wystawienia zostało zgłoszone po upływie trzech miesięcy. Jeżeli więc podatnik nie ma w ogóle obowiązku wystawienia faktury na podstawie art. 106a i art. 106b ustawy o VAT, to nie ma do niego zastosowania przepis o wystawianiu faktur ustrukturyzowanych. Jeżeli ktoś nie musi wystawiać faktur, nie musi tego robić ani w wersji papierowej, ani elektronicznej, ani tym bardziej ustrukturyzowanej.

MF wskazuje jednak, że do podatników zwolnionych z VAT (czy to przedmiotowo, czy podmiotowo) nie ma zastosowania przepis ordynacji podatkowej o wystawianiu rachunków.

Zgodnie z art. 87 ordynacji, jeżeli z odrębnych przepisów nie wynika obowiązek wystawienia faktury, to podatnik prowadzący działalność gospodarczą ma obowiązek – na żądanie kupującego lub usługobiorcy – wystawić rachunek potwierdzający sprzedaż lub wykonanie usługi. Jeżeli zatem z art. 106b ustawy o VAT nie wynika obowiązek wystawienia faktury, to w mojej ocenie sprzedawca może wystawić rachunek na podstawie ordynacji podatkowej. Oczywiście rachunku nie wystawia się w KSeF.

Czy jednak wystawianie rachunków zamiast

faktur nie będzie od 1 stycznia 2027 r. zbyt ryzykowne?

Zważywszy na stanowisko MF i dyrektora KIS – jak najbardziej. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden, często pomijany aspekt: o tym, czy dokument jest fakturą, decyduje nie jego nagłówek, lecz treść. Jeżeli dokument zawiera wszystkie elementy niezbędne dla faktury, to niezależnie od tego, co wskazano w nagłówku (np. „Faktura”, „Invoice”, „Rachunek” czy cokolwiek innego), jest on po prostu fakturą w rozumieniu ustawy o VAT. Jeśli wziąć pod uwagę ograniczony zakres danych wymagany na fakturach wystawianych przez podatników zwolnionych z VAT na podstawie art. 113 ustawy o VAT, to dochodzimy do wniosku, że bardzo trudno będzie podatnikowi wystawić rachunek, który nie będzie fakturą.

Jaki to zakres danych?

Elementy, które powinna zawierać faktura wystawiana przez podatnika zwolnionego podmiotowo z VAT (do 240 tys. zł), są wymienione w art. 106e ust. 4 pkt 3 ustawy o VAT. Może się więc okazać, że wiele dokumentów, które podatnicy wystawiają, nazywając je rachunkami, w istocie jest fakturami w rozumieniu ustawy o VAT. A w takim przypadku – bez względu na to, czy dokument został wystawiony w związku z obowiązkiem wynikającym z przepisów, czy z dobrej woli podatnika – obowiązkowe będzie jego wystawienie w odpowiedniej formie, a więc przez KSeF.

Rozmawiała

Katarzyna Jędrzejewska

Kasy fiskalne przy usługach parkingowych. Będą zmiany

VAT

Agnieszka Pokojka
agnieszka.pokojka@infor.pl

Od 1 kwietnia 2026 r. trzeba będzie ewidencjonować w kasach rejestrujących usługi parkingowe. Wyłączone z tego obowiązku będą spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe – wynika z opublikowanego projektu rozporządzenia.

Co do zasady usługi parkingowe będą musiały być ewidencjonowane na kasie fiskalnej już od 1 kwietnia 2026 r. Wyjątek dotyczy świadczenia usług przy użyciu biletomatów, tj. urządzeń obsługiwanych przez

klienta, które w systemie bezobsługowym przyjmują należność w bilonie, banknotach lub innej formie (bezgotówkowej). Trzeba będzie je ewidencjonować w kasie fiskalnej dopiero od 1 kwietnia 2027 r.

Teraz Ministerstwo Finansów doda jeszcze inne wyjątki, m.in. na prośbę spółdzielni mieszkaniowych i wspólnot mieszkaniowych.

Wyłączenie dla spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych

Chodzi o wyłączenie, o którym mowa w załączniku nr 38 do rozporządzenia z 17 grudnia

2024 r. w sprawie zwolnień z obowiązku prowadzenia ewidencji sprzedaży przy zastosowaniu kas rejestrujących (Dz.U. poz. 1902). Dziś przewiduje ono zwolnienie z obowiązku ewidencjonowania w kasie usług parkingowych (bez względu na wysokość obrotu), jeżeli podatnik wykonuje te usługi na rzecz swoich pracowników.

Planowana nowelizacja rozporządzenia zakłada, że w kasach fiskalnych nie trzeba będzie ewidencjonować również usług parkingowych świadczonych przez spółdzielnie mieszkaniowe na rzecz:

- członków spółdzielni, lub
 - innych osób, którym przysługuje spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, lub
 - osób, które są właścicielami lokali położonych w budynkach administrowanych przez spółdzielnie mieszkaniowe.
- W kasach nie będą też rejestrowane usługi parkingowe wykonywane przez wspólnoty mieszkaniowe na rzecz właścicieli lokali.

Niektóre automaty

Ponadto z ewidencjonowania w kasie fiskalnej ma być wyłączona sprzedaż towarów przy użyciu

niektórych automatów (nowa poz. 59 w załączniku do rozporządzenia). Chodzi o urządzenia obsługiwane przez klienta, które w systemie bezobsługowym przyjmują należność w bilonie lub banknotach, ale nie mają zasilania elektrycznego. W takich przypadkach towar jest wydawany mechanicznie, przykładem jest automat vendingowy sprzedający piłki kawkowe.

Zgodnie z przepisami, które miały wejść w życie od 1 kwietnia 2027 r., sprzedaż przy użyciu takich automatów miała być wyłączona z kas tylko przy sprzedaży detalicznej nie-

przekraczającej 20 tys. zł rocznie. Okazało się jednak, że nie ma technicznej możliwości zainstalowania kas w takich urządzeniach, bo nie są one podłączone do prądu. Sprzedaż przy ich użyciu zostanie więc całkowicie wyłączona z obowiązku ewidencjonowania w kasie fiskalnej.

Zmiany wejdą w życie z dniem następującym po dniu ogłoszenia rozporządzenia zmieniającego w Dzienniku Ustaw. ©

Etap legislacyjny

Projekt nowelizacji rozporządzenia w sprawie zwolnień z obowiązku prowadzenia ewidencji sprzedaży przy zastosowaniu kas rejestrujących – w konsultacjach

3 miesiące gratis w zimowej promocji

* Dotyczy oferty na 6 miesięcy



Twój dostęp do eksperckiej wiedzy.



dgp.pl/prenumerata

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Przybywa skarg na działania platform, pozasądowy organ ma pomóc

WYWIAD **Thomas Hughes:** Od dzisiaj działa polska wersja strony internetowej Appeals Centre Europe, pozasądowego organu ds. rozstrzygnięcia sporów z platformami cyfrowymi. Jeśli ta ostatnia zawiesiła twoje konto albo usunęła twój post lub jeśli widzisz szkodliwe treści, możesz zwrócić się do Appeals Centre

Appeals Centre Europe to pozasądowy organ ds. rozstrzygnięcia sporów. Jak działają takie organizacje?

Artykuł 21. aktu o usługach cyfrowych (DSA) daje użytkownikom w całej Unii Europejskiej nowe prawo – pozasądowego rozstrzygnięcia sporów. Chodzi o spory z platformami społecznościowymi dotyczącymi moderowania treści. Użytkownicy mogą wnieść sprzeciw wobec usunięcia przez platformy społecznościowe ich publikacji. Podobnie, jeśli platforma nie usuwa zgłoszonych treści, które w ocenie użytkowników naruszają zasady platformy, mogą się zgłosić do nas albo innego pozasądowego organu ds. rozstrzygnięcia sporów. To daje nowe możliwości. Nie trzeba już wnosić sprawy do sądu, co przeważnie sporo kosztuje i długo trwa.

W praktyce działa to tak, że jeśli jako prywatny użytkownik albo organizacja zobaczy treść naruszającą zasady, możesz zgłosić ją do platformy i również do nas, że powinna być ona usunięta. Podobnie, jeśli platforma usunie twoją publikację, a ty uważasz, że zrobiła to niesłusznie, możesz wystąpić właśnie do pozasądowego organu ds. rozstrzygnięcia sporów, np. do Appeals Centre Europe.

Ile zgłoszeń o sporach z platformami do was napływa?

Otrzymałyśmy 10 tys. zgłoszeń z całej Unii Europejskiej, wskazaliśmy to w naszym rocznym raporcie, który opublikowaliśmy w październiku ubiegłego roku. Teraz ta liczba to już ok. 20 tys. Chciałbym podkreślić, że tylko mniej więcej jedna

trzecia zgłoszeń kwalifikowała się do rozpatrzenia przez nas. Wydaliśmy około 7 tys. decyzji. O jej wydaniu powiadamy użytkownika i platformę, a ta ostatnia ma obowiązek zapoznania się z nią i zastosowania się do niej.

I rzeczywiście platformy stosują się do waszych decyzji?

W zeszłym roku wdrożyły około 50 proc. naszych decyzji o przywróceniu lub usunięciu treści. Powiedziałbym więc, że na poziomie podstawowym te mechanizmy działają, ale jest jeszcze wiele do zrobienia, aby platformy bardziej współpracowały.

Jakub Szymik z Digital Democracy Watch powiedział mi, że X/Twitter kwestionuje rolę pozasądowych organów ds. rozstrzygnięcia sporów...

Jesteśmy certyfikowani do obsługi wszystkich bardzo dużych platform internetowych. Zaczęliśmy od trzech z największą liczbą użytkowników i generowanych treści: od Facebooka, TikToka i YouTube. Potem dodaliśmy Instagram i Pinterest. Z X kontaktowaliśmy się latem zeszłego roku i niestety w odpowiedzi X nas pozwał o zniesławienie, twierdząc, że powiedziałem, że nie zastosowali się do zasad, czego nie zrobiłem. Pozwala nas też za wprowadzenie użytkowników w błąd w kwestii naszych kompetencji. Sprawa toczy się w Irlandii. Myślę, że ją wygramy.

Wracając do składania skarg – z 20 tys. rozpatrzyliście jedną trzecią.

Dlaczego tak wiele przypadków się nie zakwalifikowało? Aby zgłosić spór z platformą do Appeals Centre

Europe, użytkownik musi wypełnić formularz online. To bardzo proste, ale wymaga podania wielu informacji z mediów społecznościowych. Niestety wiele osób wypełnia formularze niepoprawnie. Poza tym nie mamy uprawnień do rozstrzygnięcia niektórych spraw, np. kiedy konto zostanie zablokowane z powodu skoordynowanych nieautentycznych zachowań. To zdefiniowany przez Facebooka typ zorganizowanego działania profilu lub stron, których celem jest manipulowanie opinią publiczną. Nie możemy też zajmować się sporami dotyczącymi materiałów przedstawiających wykorzystywanie seksualne dzieci. Nawet jeśli takie konto użytkownika zostało zablokowane w wyniku błędu, a tak naprawdę nie zrobił on żadnej nielegalnej czynności, to takie sprawy wykraczają poza nasze kompetencje. Uważam jednak, że jedna trzecia rozpatrzonych spraw to bardzo dobry wynik. I o ile, jak mówiłem, nasze działania spełniają swoją rolę w podstawowej formie, to chciałbym podkreślić, że platformy wciąż mają wiele do zrobienia. Często nie mogą znaleźć kwestionowanych treści lub odmawiają nam ich udostępnienia, przez co nie możemy ich zweryfikować. W takich przypadkach wydajemy decyzję domyslną.

Jaki jest jej charakter?

To decyzja na korzyść użytkownika, wydawana właśnie w przypadku, gdy platforma odmówiła nam udostępnienia treści. Nie jest to jednak dobre rozwiązanie ani dla użytkownika, ani dla platformy. Dlatego aktywnie rozmawiamy z Komisją Europejską



Thomas Hughes, szef Appeals Centre Europe

i niektórymi mediami, krajowymi regulatorami mediów, a także platformami i staramy się o lepsze wdrażanie naszych decyzji. Jestem optymistą, ponieważ zarówno od strony platform, jak i irlandzkiego regulatora krajowego dochodzą do mnie pozytywne sygnały. Appeals Centre Europe działazaledwie rok, ale myślę, że szczególnie w tym roku wprowadzimy kilka kluczowych usprawnień. Zachęcam więc wszystkich do korzystania z naszej pomocy. Jeśli ludzie nie będą korzystać z naszych usług, nie będziemy wiedzieli, jakie ulepszenia wprowadzać, nie będziemy też mogli wywierać presji na platformy.

Jak wypada Polska w waszym raporcie za zeszły rok?

Zarówno użytkownicy indywidualni, jak i społeczeństwo obywatelskie w Polsce są bardzo aktywni. Myślę, że istnieje duże zapotrzebowanie i pragnienie dostępu do takiego organu jak nasz. W naszym raporcie można przeczytać szczegółowe dane. Polska w zeszłym roku była na pierwszym miejscu wśród krajów Unii Europejskiej pod względem liczby zgłaszanych

sporów. Od tego czasu ta liczba spadła i teraz jesteście na piątym miejscu. Wzrosła liczba sporów zgłaszanych przez Francję, Hiszpanię i Włochy, nadal jednak Polska reprezentuje dużą część zgłoszeń, które otrzymujemy zarówno od użytkowników, jak i organizacji.

Jakich treści najczęściej dotyczą zgłoszenia z Polski?

Nieproporcjonalnie dużą część zgłoszeń, bo aż cztery piąte, dotyczy mowy nienawiści. Spory rozpatrujemy nie na podstawie polskiego ustawodawstwa, ale z perspektywy naruszenia polityki platform. Interpretujemy, jak należy stosować politykę platformy, a następnie wydajemy decyzję. Jak można przeczytać w naszym raporcie, w większości przypadków uchylamy decyzję platformy, bo popełniła błąd. Odpowiadając na pytanie, moim zdaniem liczba zgłoszeń o sporach z Polski pokazuje, jak świadome cyfrowo jest wasze społeczeństwo. A także że obywatele chcą być aktywni, jeśli chodzi o kwestionowanie decyzji podejmowanych przez platformy mediów społecznościowych. Polska jest pod tym względem jednym z wiodących krajów w UE.

Kiedy startujecie z polską wersją waszej strony internetowej?

Nowa strona pojawi się w środę. Nasze tłumaczenie na język polski jest bezpośrednim rezultatem aktywności Polaków w zgłaszaniu nam sporów. Chcemy, aby nasza usługa była dostępna dla każdego, kto chce z niej korzystać. Wcześniej była w sześciu językach, w tym angielskim i niemieckim. Ale jeśli ktoś z Polski nie mówił w żadnym z tych obcych języków, to nasza strona nie była dla niego dostępna. Mam nadzieję, że teraz więcej osób skorzysta z naszych usług w Polsce.

Jak pan ocenia to, że Warszawa nadal nie wdrożyła DSA?

Czy to ma wpływ na waszą pracę?

Byłoby wspaniale, gdyby Polska posunęła się naprzód we wdrażaniu ustawy o usługach cyfrowych. Oczywiście rozumiem, że jest to kwestia polityczna, jak w każdym kraju. Nie chciałbym jednak wypowiadać się o sprawach polityki. Pragnę podkreślić, że nasze usługi są dostępne dla Polaków. Jesteśmy certyfikowani w Irlandii, więc odpowiadamy nie tylko przed Komisją Europejską, lecz także przed krajowym regulatorem mediów w Irlandii – Comisiun na Mean. Mam również polskich pracowników, którzy rozpatrują spory, dysponujemy wiedzą specjalistyczną, możemy więc rozstrzygać spory dotyczące Polski w języku polskim. Mam oczywiście nadzieję, że polski rząd zaimplementuje akt o usługach cyfrowych, ale to, że na razie tego nie zrobił, nie zmienia naszej dostępności. Mieszkańcy Polski mogą korzystać z Appeals Center Europe. Jesteśmy też otwarci na rozmowy z koordynatorem ds. usług cyfrowych i z przedstawicielami władz w Polsce. ©

Rozmawiała **Olga Łozińska**

Rejestracja fundacji rodzinnej u notariusza?

PROCEDURY

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Czy fundację rodzinną powinno się móc zakładać u notariusza? Z interpelacją poselską w tej sprawie do ministra sprawiedliwości wystąpił Robert Kropiwnicki.

Zator w sądzie

Jak wskazuje poseł, fundacje rodzinne stanowią istotny element polskiego systemu gospodarczego i cieszą się rosnącą popularnością wśród Polaków. Obowiązujące obecnie przepisy przewidują, że zarejestrować fundację rodzinną można wyłącznie w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie Trybunalskim. To zaś powoduje znaczne wydłużenie czasu oczekiwania na wpis do rejestru. Z publicznie dostępnych danych wynika, że okres ten wynosi obecnie ok. 14 miesięcy.

Tak długi czas oczekiwania sprawia, że dane zawarte we wniosku często dezaktualizują się przed dokonaniem rejestracji, co zmusza wnioskodawców do ponownego składania dokumentów. Zdarzają się również sytuacje, w których sąd odmawia rejestracji z powodu wykorzystania nazwy fundacji przez inny podmiot.

W związku z tym poseł postuluje, aby rejestracją fundacji rodzinnych zajmowali się notariusze, co mogłoby przyspieszyć cały proces i zapewnić natychmiastowy skutek prawny. W związku z powyższym

Robert Kropiwnicki pyta Ministerstwo Sprawiedliwości, czy rozważa zmianę przepisów ustawy o fundacji rodzinnej w tym zakresie. Na razie resort nie udzielił odpowiedzi.

U notariusza szybciej

Pomysł podoba się notariuszom i prawnikom.

– Notariusz jest prawnikiem a jednocześnie urzędem przyjaznym i dostępnym w każdym miejscu kraju. Dojazd do Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim jest dużo trudniejszy niż do miejscowej kancelarii notarialnej – komentuje Anna Szmigiera Wyrzykowska, warszawska notariuszka. Jej zdaniem przyznanie notariuszom nowych kompetencji w zakresie rejestrowania fundacji rodzinnych pozwoliłoby na szybkie rozpatrzenie tysięcy oczekujących na rozpoznanie wniosków w sprawie rejestracji, dokonania zmiany czy użycia odpisów. Notariusz mógłby dokonać wpisu niemal od ręki, przy sporządzeniu aktu założycielskiego (który zgodnie z ustawą skutkuje powstaniem fundacji rodzinnej, ale w tymczasowej formie).

Anna Szmigiera uważa, że kolejnym argumentem za powierzeniem notariuszom prowadzenia rejestru fundacji rodzinnych są koszty. Te związane z utrzymaniem rejestru sądowego są co prawda ponoszone w części z opłat wnoszonych przez fundację, jed-

nakże sądy nie utrzymują się same, muszą być dofinansowywane ze środków z budżetu państwa.

– Przeniesienie spraw rejestrowych, które mają charakter formalny i niesporny, do kancelarii notarialnych odciążałoby budżet państwa. Dzięki przekazaniu niektórych kompetencji notariuszom sądy mogą skupić się na sprawach zawiłych – przypomina.

Podobnego zdania jest dr Patryk Bender, notariusz z Rzeszowa, członek Krajowej Rady Notarialnej.

– Pomysł jest godny dalszych analiz i rozważań – twierdzi.

Według niego zmiany ustawowe muszą być przemyślane starannie. Trzeba zbudować odpowiedni system teleinformatyczny, umożliwiający zainteresowanym dostęp do rejestru fundacji rodzinnych, a w wypadkach uzasadnionych także do akt stanowiących podstawę wpisu.

– Notariusze mają już pewne doświadczenie w tego typu sprawach, od kilku lat zajmując się prowadzeniem Rejestrów Akcjonariuszy Prosty Spółek Akcyjnych, na potrzeby czego udostępniane są przez system Rejestrów Notarialnych odpowiednie narzędzia techniczne – dodaje Patryk Bender.

Piotr Pałka, radca prawny także chwali pomysł.

– Kompetencje notariuszy nie są obecnie w pełni wykorzystywane, zwłaszcza w zakresie

odciążania sądów. W takich sprawach państwo powinno powierzać im zadania, które dziś niepotrzebnie obciążają wymiar sprawiedliwości. Notariusze mają odpowiednie przygotowanie i doświadczenie, by skutecznie realizować tego rodzaju czynności – podkreśla.

Obecnie minister sprawiedliwości pracuje nad projektem nowelizacji rozporządzenia w sprawie rejestru fundacji rodzinnych, który ma ułatwić dostęp do zawartych w tym rejestrze informacji i uprościć procedury. Nie dotyczy jednak samej rejestracji fundacji. Projekt opublikowano na portalu Rządowego Centrum Legislacji i jest wciąż na etapie uzgodnień i opiniowania.

Zgodnie z nim nie trzeba będzie fatygować się do Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim, żeby sprawdzić rejestr fundacji rodzinnych. Dzięki nowym przepisom informacje i zaświadczenia zamieszczone w nim będą dostępne w formie elektronicznej. Dokumenty będzie można pobrać samodzielnie jako wydruk komputera, a ich treść będzie odpowiadała aktualnemu i pełnemu odpisowi z rejestru. Każdy będzie miał szybki i wygodny dostęp do potrzebnych danych bez konieczności osobistej wizyty w sądzie.

Według danych Grant Thornton w Polsce obecnie zarejestrowanych jest ponad 2200 fundacji rodzinnych. ©P

Nadchodzi deregulacja w prawie środowiskowym

OCHRONA ŚRODOWISKA

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Usprawnienie kontroli przeprowadzanych przez inspekcję ochrony środowiska (IOŚ) – taki jest cel projektu, który został opublikowany na stronie Rządowego Centrum Legislacji. Inicjatywa Ministerstwa Klimatu i Środowiska adresuje kluczowe bolączki administracyjne, takie jak długotrwałe procedury uzyskiwania zezwoleń na przetwarzanie i zbieranie odpadów, występujące w prawie niespójności definicyjne i problemy z egzekucją nakładanych przez inspekcję kar. Zmiany obejmą m.in. przedsiębiorców z branży odpadowej.

Analiza funkcjonowania IOŚ wykazała po-

ważne obciążenia dla inspektorów i marszałków województw w procesie wydawania zezwoleń na podstawie art. 41a ustawy o odpadach (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1587 ze zm.). Obowiązkowy udział przedstawicieli organów wydających w kontrolach przedzwoleńowych, niekompletna dokumentacja i brak informacji o negatywnych opiniach inspektorów powodują wielomiesięczne opóźnienia w tej procedurze.

Projekt wprowadza rewolucyjne usprawnienia: udział przedstawiciela stanie się fakultatywny, a zezwolenia na wytwarzanie odpadów (uwzględniające ich zbieranie lub przetwarzanie) będą się opierać bezpośrednio na ustaleniach kontroli IOŚ. Pro-

jekt przewiduje wprowadzenie 14-dniowego terminu na wydanie postanowienia z milczącym zaopiniowaniem pozytywnym w razie zwłoki oraz nakłada na organy obowiązek przekazywania zweryfikowanej dokumentacji.

Ponadto organy ochrony środowiska będą musiały umieszczać w zezwoleniach adnotację o negatywnej opinii wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska (WIOŚ) wraz z uzasadnieniem jej nieuwzględnienia, co ma zwiększyć przejrzystość.

W razie udaremnienia kontroli inspektor za wiadomi organ w ciągu 14 dni, co automatycznie zablokuje wydanie zezwolenia. Te kroki mają znacząco skrócić procedury, redukując obciąże-

nie administracji i ryzyko dla przedsiębiorców.

Według projektodawcy obecne przepisy ustawy o odpadach są zbyt rygorystyczne – nawet drobne kary pieniężne (np. za formalny błąd w dokumentach) mogą automatycznie zablokować wydanie lub przedłużenie zezwolenia na działalność odpadową.

Projekt ustala też próg łącznej wysokości kar nakładanych w okresie 10 lat, po przekroczeniu którego przedsiębiorca będzie mógł zostać wykluczony z rynku. Po zmianach wyniesie on 500 tys. zł. Dzięki temu legalne firmy z jednorazowymi karami (bez szkody dla środowiska) nie będą wykluczane z branży. ©P

Etap legislacyjny

Projekt w uzgodnieniach, konsultacjach publicznych i opiniowaniu

ZAWIADOMIENIE

Na podstawie 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r.

– Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U. z 2024 poz. 1151 z późn. zm)

Starosta Sokolowski

zawiadamia, że w dniach od 2.03.2026 r. do 20.03.2026 r. (15 dni roboczych) w godzinach od 9.00 do 14.00 w pokoju 208 (pierwsze piętro) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sokolowie Podlaskim przy ul. Wolności 23, zostanie wyłożony i udostępniony za pomocą serwisu geoportal (<https://powiat-sokolowski.geoportal2.pl>) do wglądu zainteresowanych osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, projekt operatu opisowo-kartograficznego opracowany w ramach modernizacji ewidencji gruntów i budynków **obręb Rogów, jednostka ewidencyjna Repki**.

Projekt operatu opisowo-kartograficznego opracowany został na podstawie ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz.U. z 2024 poz. 1151 z późn. zm.) oraz przepisów Rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz.U. z 2024 poz. 219 z późn. zm.).

Każdy czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych.

Po upływie terminu wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego, dane objęte modernizacją stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informację o tym Starosta Sokolowski ogłasza w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym ewidencji gruntów i budynków, może w terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego w/w. informacji, zgłaszać zarzuty do tych danych. O uwzględnieniu lub odrzuceniu zarzutów Starosta rozstrzyga w drodze decyzji.

Do czasu ostatecznego zakończenia postępowania w stosunku do gruntów, budynków lub lokali, których dotyczą zarzuty, dane ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym nie są wiążące. Zarzuty zgłaszane od dnia po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia, będą traktowane jako wnioski o zmianę danych objętych ewidencją gruntów i budynków.

wz. STAROSTY
/-/ Zbigniew Czerkas
WICESTAROSTA

Wyciąg z ogłoszenia o III ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż prawa własności części nieruchomości Miasta Gliwice, położonej w Gliwicach przy ul. Żytniej, oznaczonej jako działki nr 263/2 i 263/6, obręb Bojków Wschód.



PREZYDENT MIASTA GLIWICE INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gliwicach, przy ul. Zwycięstwa 21 (parter) i ul. Jasnej 31A (parter), na stronie internetowej miasta (gliwice.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.gliwice.eu) zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o III ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż działek nr 263/2 (identyfikator działki: 246601_1.0019.263/2) i nr 263/6 (identyfikator działki: 246601_1.0019.263/6), obręb Bojków Wschód, stanowiących własność Miasta Gliwice, położonych w Gliwicach przy ul. Żytniej. Ponadto wyciąg z ogłoszenia został zamieszczony w prasie lokalnej („Miejskim Serwisie Informacyjnym – Gliwice”) oraz w prasie ogólnopolskiej („Dzienniku Gazecie Prawnej”).

I ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności działek nr 263/2 i 263/6, obręb Bojków Wschód, odbył się 28 października 2025 r. i został zakończony wynikiem negatywnym.

II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności działek nr 263/2 i 263/6, obręb Bojków Wschód, odbył się 20 stycznia 2026 r. i został zakończony wynikiem negatywnym.

1. Dane ewidencyjne:

- działka nr 263/2, obręb Bojków Wschód, użytek: LIII – łąki trwałe, o pow. gruntu 0,1520 ha, identyfikator: 246601_1.0019.263/2,
- działka nr 263/6, obręb Bojków Wschód, użytek: Tp – grunty przeznaczone pod budowę dróg publicznych lub linii kolejowych, o pow. gruntu 0,0106 ha, identyfikator: 246601_1.0019.263/6

2. **Położenie i opis:** działki nr 263/2 i 263/6 obręb Bojków Wschód, położone są w Gliwicach przy ul. Żytniej. Działki mają kształt regularny, zbliżony do prostokąta. Teren działek jest prawie płaski. Bezpośrednie sąsiedztwo nieruchomości stanowią tereny upraw polowych, przepompownia oraz tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Działy III i IV księgi wieczystej wolne są od wpisów. Na działkach brak jest miejskiej sieci kanalizacji deszczowej oraz sieci wodno-kanalizacyjnej. W pobliżu działek, w ulicy Żytniej, przebiegają sieci: kanalizacji sanitarnej ks200, wodociągowa i elektroenergetyczna. Sieć gazowa, teletechniczna i kanalizacji deszczowej kd300 w ulicy Snopowej. Na przedmiotowych działkach mogą wystąpić inne niezidentyfikowane sieci, za które będzie odpowiadał przyszły nabywca. W granicach działek może przechodzić sieć drenażowa.

Skomunikowanie działek 263/2 i 263/6, obręb Bojków Wschód, winno odbywać się do drogi publicznej ul. Żytniej nowym zjazdem.

3. **Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:** zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Gliwice dla obszaru obejmującego część „dzielnicy Bojków” położoną pomiędzy ul. Bojkowską a autostradami A1 i A4 – etap I (uchwała nr LIII/1123/2024 Rady Gliwice z dnia 25 stycznia 2024 r. ogłoszona w Dz. Urz. Woj. Śląskiego z 2024 r. poz. 1254) działki znajdują się na terenie o symbolu: **1MN** – co oznacza: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

4. **Cena wywoławcza brutto: 603 400,00 zł.** Cena zawiera 23% podatek VAT zgodnie z ustawą z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 775 z późn. zm.). Minimalne postąpienie: 60400,00 zł.

5. **Wadium: 60 400,00 zł** należy wnieść do 7 kwietnia 2026 r. Datą wniesienia wadium jest data uznania rachunku bankowego Miasta Gliwice.

6. **Termin i miejsce przetargu: 13 kwietnia 2026 r. o godz. 10.00**, siedziba Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach, ul. Jasna 31A, sala 105, I piętro.

7. Podpisanie notarialnej umowy kupna-sprzedaży nastąpi do 5 maja 2026 r.

Dodatkowe informacje na temat warunków przetargu można uzyskać pod numerem tel. 32/338 64-11 lub 32/338-64-09, 32/338-64-12.

3 miesiące gratis

w zimowej promocji

* Dotyczy oferty na 6 miesięcy



DGP Dziennik Gazeta Prawna

Twój dostęp do eksperckiej wiedzy.



dgp.pl/prenumerata

Ustawa o ochronie ludności poza RODO

WYWIAD Grzegorz Sibiga: Mamy lukę w prawie. Do ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej nie stosuje się RODO. Problemu nie zauważył ani prezes UODO, ani minister cyfryzacji

Od 2025 r. obowiązuje ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej (Dz.U. z 2024 r. poz. 1907). Jej celem jest zapewnienie bezpieczeństwa ludności oraz infrastruktury m.in. w czasie stanu klęski żywiołowej czy wojny. Czy dane osobowe gromadzone w związku z jej realizacją są odpowiednio chronione? Czy są bezpieczne?

Do ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej nie stosuje się RODO. Taki wniosek wynika z przepisów prawa. RODO nie dotyczy przetwarzania danych w obszarach działalności nieobjętej zakresem prawa Unii Europejskiej i wprost wskazuje w swoich motywach, że takim obszarem jest bezpieczeństwo narodowe. Natomiast ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej służy zapewnieniu bezpieczeństwa ludności, a przez to całego państwa, co w oczywisty sposób mieści się w kategorii bezpieczeństwa narodowego, a w dodatku nie jest to obszar regulowany prawem unijnym.

Z kolei w zakresie danych znajdujących się w kilku ewidencjach ustawa o ochronie ludności i obronie cywilnej wymaga nadania klauzuli „zastrzeżone” w rozumieniu ustawy o ochronie informacji niejawnych. Nadanie takiej klauzuli oznacza, że do tych danych nie stosuje się przepisów o ochronie danych osobowych, lecz reżim ustawy o ochronie informacji niejawnych.

W efekcie mamy dualizm. W odniesieniu do danych objętych klauzulą niejawności obowiązuje szczególny reżim ochrony informacji niejawnych. Natomiast w odniesieniu do pozostałych danych osobowych (nieobjętych klau-

zulą) służących do wykonania obowiązków ustawowych nie stosuje się żadnych regulacji przewidujących całościową ochronę danych.

Nie wprowadzono też w ustawie żadnych alternatywnych przepisów regulujących ochronę danych osobowych w tym drugim obszarze, poza epizodycznymi odniesieniami do pojedynczych warunków ochrony danych osobowych. Mamy więc do czynienia z poważną luką prawną.

Jak bardzo groźna dla obywatela jest taka luka?

Organy administracji gromadzą i przetwarzają dane osobowe w związku z realizacją zadań z zakresu obrony cywilnej i ochrony ludności, i to w bardzo dużej skali, ale brak jest jednoznacznej podstawy określającej, jaki reżim ochrony danych osobowych należy w tym zakresie stosować.

Ustawa zawiera bardzo szeroki katalog zadań, których realizacja wiąże się z gromadzeniem ogromnej ilości danych osobowych. Chodzi m.in. o prowadzenie ewidencji, działania ratunkowe, organizowanie szkoleń, planowanie ćwiczeń, udzielanie pomocy w przypadku klęsk żywiołowych czy utrzymywanie gotowości operacyjnej.

Na różnych poziomach państwa, od gmin po centralną administrację rządową, powstają więc rozbudowane zbiory danych, w których znajdują się liczne kategorie danych osobowych.

RODO zostało zaprojektowane jako system zapewniający kompleksową ochronę danych osobowych. W analizowanym obszarze taka kompleksowa ochrona po prostu nie występuje. Warunki ochrony danych pozostają co najmniej niejasne, a obo-

wiązki administratorów – nieokreślone.

Nie obowiązują ani podstawowe zasady przetwarzania danych osobowych przewidziane w RODO (np. rzetelności, minimalizacji czy poufności), ani cały pakiet uprawnień osób, których dane dotyczą (choćby prawa do sprostowania). Nie funkcjonuje także cały system obowiązków administratora, w tym dotyczących bezpieczeństwa danych. Najlepiej zobrazuje to przykład środków technicznych i organizacyjnych zabezpieczających dane, które powinien dobierać administrator, stale szacując ryzyko. Dla tych danych ten wymóg nie obowiązuje.

Skoro nie stosuje się też RODO, to prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych nie posiada swoich kompetencji do kontroli i przywracania stanu prawidłowego. W przypadku bezprawnego wykorzystania danych przetwarzanych na podstawie tej ustawy złożenie skargi do prezesa UODO mogłoby okazać się bezskuteczne, ponieważ brak byłoby podstawy prawnej do jej rozpoznania. Nie ma wyraźnych przepisów, które można byłoby egzekwować, nie ma podstaw do kontroli ani do wydania decyzji przywracającej stan zgodny z prawem.

W trakcie prac nad ustawą prezes UODO nie miał tego typu zastrzeżeń.

Rzeczywiście – problem ten nie został dostrzeżony przez właściwe organy, nie tylko prezesa UODO, do którego obowiązków należy opiniowanie projektów legislacyjnych, ale także przez ministra cyfryzacji. Zgodnie z ustawą o działach administracji rządowej minister ten odpowiada za kształtowanie polityki ochrony danych osobowych w państwie. Z poziomu rządu powinien więc identyfikować takie luki systemowe i inicjować działania im prze-

ciwdziałające, a przynajmniej usuwające takie sytuacje. Trudno jednak wskazać jakiegokolwiek ślady podjęcia w tej sprawie inicjatywy, mimo że kwestie te należą do kompetencji resortu, w tym jego departamentu zarządzania danymi.

Czy taki problem istnieje tylko w wypadku tej jednej ustawy?

Nie jest to pierwsza sytuacja, w której pojawia się problem zakresu stosowania RODO. Cały czas toczą się spory m.in. przed prezesem UODO i sądami administracyjnymi dotyczące tego, czy RODO znajduje zastosowanie do działalności prezesa Instytutu Pamięci Narodowej i wynikającego z niej przetwarzania danych osobowych. Dzieje się tak, mimo że już 6 lat temu wskazywano na brak jednoznacznych regulacji ustawowych dotyczących tego zagadnienia.

Mimo świadomości istnienia tej luki uchwalane są kolejne akty prawne, które generują potrzebę przetwarzania danych osobowych, a jednocześnie nie mieszczą się w zakresie stosowania RODO.

W Polsce nie obowiązują żadne uniwersalne, alternatywne przepisy o ochronie danych osobowych na wypadek, gdy dana materia pozostaje poza zakresem prawa Unii Europejskiej i tym samym poza zakresem RODO. System ochrony danych w Polsce opiera się bowiem na RODO, a w tzw. sektorze policyjnym na unijnej dyrektywie 2016/680. Nie mamy własnej, całościowej regulacji krajowej, która w sposób kompleksowy zabezpieczałaby dane w sytuacjach wyłączonych spod prawa UE.

Dla zapewnienia realnej ochrony ograniczone gwarancje w art. 51 konstytucji oraz wybiórcze przepisy niższego rzędu zdecydowanie są niewystarczające. Zresztą w swoich gwarancjach konstytucja przewiduje, że szczegółowe zasady



Prof. INP PAN dr hab. Grzegorz Sibiga, adwokat, partner w TKP, gdzie kieruje zespołem ochrony danych i e-administracji

i tryb w tym względzie powinny zostać określone w ustawach zwykłych. Tych regulacji dotyczących ochrony danych w analizowanym obszarze po prostu brakuje.

Czyli pana zdaniem potrzebne są nowe przepisy?

Ten problem prawny istnieje od początku obowiązywania RODO, ale w przypadku wcześniejszych ustaw jego zakres był znacznie węższy. Teraz mamy do czynienia z regulacją ustawową z 2024 r. o bardzo szerokim zastosowaniu i dużym znaczeniu.

W niektórych państwach (np. Szwecji, Finlandii) rozwiązano ten problem, rozszerzając przynajmniej w pewnym zakresie – stosowanie kluczowych przepisów RODO na obszary nieobjęte prawem Unii Europejskiej. Dokonał tego ustawodawca krajowy w tych państwach. W Polsce takiego rozwiązania systemowego dotąd nie przyjęto, poza jednym ustawowym przypadkiem Prezydenta RP w zakresie jego działań nieobjętych bezpieczeństwem narodowym, co świadczy o tym, że punktu, ale problem rozpoznano.

Jednak zmiana w prawie nie powinna ograniczać się wyłącznie do jednej ustawy powodującej przetwarzanie danych osobowych. Potrzebujemy wypracowania całościowego i uniwersalnego kierunku ustanowienia zasad ochrony danych osobowych dla działalności nieobjętej prawem Unii Eu-

ropejskiej, w szczególności w sferze bezpieczeństwa narodowego. Nie możemy pozbawić osób ochrony ich danych osobowych, choćby z tego względu, że prawo do ochrony danych ma rangę konstytucyjną i stanowi element uniwersalnych standardów praw człowieka. Trzeba to jednak pogodzić z niezbędnymi ograniczeniami związanymi z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym.

W praktyce widzę dwa możliwe rozwiązania problemu po potwierdzeniu przez prezesa UODO oraz ministra cyfryzacji istnienia luki systemowej.

W pierwszej opcji ustawodawca może stworzyć autonomiczne, krajowe przepisy regulujące ochronę danych w obszarach wyłączonych spod RODO, tak aby odpowiadały one konstytucyjnym gwarancjom i podstawowym standardom ochrony. W drugim rozwiązaniu można przynajmniej częściowo rozszerzyć zakres stosowania RODO na działalność nieobjętą prawem UE, mimo wyłączenia przewidzianego w art. 2 ust. 2 lit. a RODO, co dotyczy też bezpieczeństwa narodowego. Dopiero w zakresie zasad ochrony kolidujących z bezpieczeństwem narodowym można ograniczyć stosowanie RODO.

Nie powinniśmy natomiast pozostawiać tej sfery w „szarej strefie”, w której RODO się nie stosuje, a jednocześnie brak jest innych jasnych i kompleksowych zasad ochrony danych. ©

Rozmawiała

Renata Krupa-Dąbrowska

Gminy mają się podzielić pieniędzmi z opłaty turystycznej

TURYSTYKA Samorządy wolałyby dysponować całą kwotą, ale dużo zależy też od tego, **jaka będzie wysokość nowej opłaty turystycznej**. Dodatkowe pieniądze dla gmin mają zniwelować wydatki związane z ruchem turystycznym

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Na dziś w Sejmie zaplanowano pierwsze czytanie dwóch poselskich projektów ustaw wprowadzających opłatę turystyczną (Polski 2050 i Lewicy). Miałyby one zastąpić opłatę miejscową, która może być jednak pobierana tylko po spełnieniu przez gminę konkretnych warunków dotyczących np. właściwości klimatycznych. Stąd też część gmin nie może liczyć na dodatkowe wpływy, ale liczba turystów odwiedzających polskie miasta stale rośnie (patrz: infografika), co zwiększa np. koszty związane z utrzymaniem czystości. Założenia do swojego projektu prekonsultuje również Ministerstwo Sportu i Turystyki. W przeciwieństwie do tych poselskich pojawił się tam pomysł podziału wpływów z opłaty turystycznej. Część miałaby być przeznaczona na promocję turystyki w Polsce.

Gdzie trafi opłata

W rządowym projekcie wpływy z opłaty turystycznej miałyby być podzielone na trzy części. Największą, bo 80 proc., otrzymałyby gminy, na terenie których uiszczaliby ją turyści. 2 proc. wędrowałoby na konta hotelarzy jako zwrot kosztów pobierania

opłaty. Pozostałe 18 proc. miałyby zapewnić dodatkowe finansowanie działań promujących turystykę. Takie rozwiązanie nie wszystkich przekonuje. Lewica już zapowiada, że w Sejmie będzie chciała przeforsować swój pomysł, aby całością opłaty dysponowały samorządy.

– My jako Lewica będziemy na pewno przekonywać wiceministra Rasia, żeby te środki w całości trafiły do budżetów gmin. Wtedy mogą one decydować, czy chcą je wydać na promocję regionu, czy poprawienie jakości infrastruktury, czy może na zapewnienie bezpieczeństwa – mówi Daria Gosek-Popiołek, posłanka Lewicy.

Promocją turystyki w Polsce zajmuje się Polska Organizacja Turystyczna (POT), ale też regionalne i lokalne organizacje turystyczne (ROT i LOT). Zrzeszają one zarówno przedstawicieli branży, jak i lokalne władze. Samorządy zwracają uwagę, że już dziś w dużej mierze to one zapewniają im finansowanie.

– Każda z tych organizacji samodzielnie ustala składkę. Oczywiście one są tak zorganizowane, że finansują je głównie samorządy. Składka jest zróżnicowana i osoba fizyczna na płaci przysłowiowe 5 zł miesięcznie, organizacja pozarządowa 20 zł, ho-

tel 50 zł, a gmina 5 tys. zł – podkreśla Marek Wójcik, ekspert ds. legislacyjnych Związku Miast Polskich. W dużych miastach rocznie te wydatki sięgają milionów złotych.

– Składka miasta do gdańskiej organizacji turystycznej wynosi ok. 6 mln zł rocznie – zwraca uwagę Marcin Makowski, dyrektor biura Związku Miast i Gmin Morskich. Dodaje, że promocją turystyki nadmorskiej zajmują się też odpowiednie działy w samorządowych urzędach.

– Warto podkreślić, że dochody budżetowe gmin mają charakter ogólny i służą finansowaniu szerokiego katalogu zadań publicznych. Uszczuplenie tych wpływów na rzecz innych podmiotów mogłoby ograniczyć możliwości samorządów w zakresie utrzymania i rozwoju usług, z których korzystają turyści – przypominają również urzędnicy z gdańskiego magistratu.

Samorządowcy są podzieleni w kwestii zapewnienia finansowania hotelarzom, którzy mają pobierać opłatę. Z jednej strony słychać głosy, że pieniądze na obsługę powinny zostać zapewnić, a z drugiej, że rozliczenie 2 proc. może kosztować więcej niż uzyskana z tego tytułu kwota. Posłowie zwracają też uwagę, że im więcej beneficjentów opłaty, tym powinna być ona wyższa, co w portfelach poczują turyści.

– Obserwujemy wyraźną tendencję wzmacnianie się sektora turystycznego. Powstają nowe miejsca noclegowe,

rok do roku opłaty za pobyt są coraz wyższe. Musimy też zwrócić uwagę, że na samym końcu są turyści i te ceny dla nich nie mogą być zaporowe – uważa Daria Gosek-Popiołek.

Posłanka dodaje, że część ośrodków – jak np. Kraków – nie potrzebuje dodatkowej promocji, więc kwestia wydatkowania pieniędzy powinna pozostać po stronie samorządów.

– Część kwoty z opłaty turystycznej mogłaby zostać przeznaczona na działania promujące miasto i region, jednak preferencyjnie poprzez bezpośrednie przekazanie środków przez gminy do lokalnych i regionalnych organizacji turystycznych. Dzięki temu możliwe byłoby precyzyjne osiągnięcie celów promocyjnych, adekwatnych do potrzeb poszczególnych gmin – proponuje z kolei Marcin Kęćko, dyrektor Biura Rozwoju Turystyki Urzędu Miasta Lublin.

Dużo zależy od stawki

Według projektu Polski 2050 stawka opłaty turystycznej nie mogłaby przekroczyć dziennie 5 zł. Do tego dochodzą zwolnienia dla seniorów powyżej 70. roku życia czy osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności. W kolejnych latach maksymalna stawka miałyby być waloryzowana. Posłowie tej partii nie odrzucają pomysłu podziału wpływów, ale sprawa może się rozbić o wysokość opłaty.

– Naszym celem jest zasilenie budżetów samorządów, natomiast osobiście

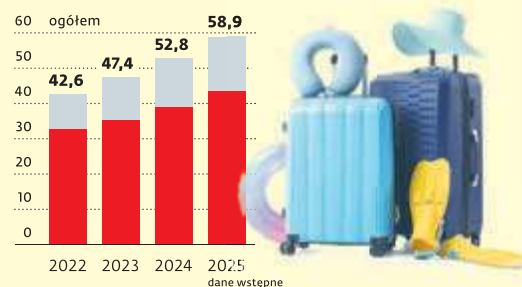
Ruch turystyczny w Polsce rośnie

Według najnowszych danych Obserwatorium Turystyki GUS Polska zajmuje drugie miejsce – po Malcie – wśród krajów Unii Europejskiej pod względem rocznego przyrostu liczby noclegów turystów w obiektach noclegowych. W 2025 r. było ich o 7 proc. więcej niż rok wcześniej. Liczba turystów zwiększyła się natomiast o 11,6 proc., do 58,9 mln. Najwięcej turystów – 11 mln – korzystało z noclegów w woj. mazowieckim. Na drugim jest woj. małopolskie – 10,3 mln, a na trzecim woj. dolnośląskie – 7,1 mln.

Liczba turystów przebywających w obiektach noclegowych (mln)

Źródło: GUS LR
Fot. Pixel-Shot, Shutterstock

turyści zagraniczni turyści krajowi



11,6%

o tyle zwiększyła się ogólna liczba turystów w 2025 r. w porównaniu z 2024 r.

13,1%

o tyle zwiększyła się liczba turystów zagranicznych w 2025 r. w porównaniu z 2024 r.

nie widzę problemu z tym, żeby rozszerzyć grono beneficjentów, ale wtedy stawka 5 zł nie byłaby wystarczająca. Zastanowiłbym się, czy nie zwiększyć jej np. o 50 gr – mówi Marcin Skonieczka, poseł Polski 2050.

W projekcie Lewicy wysokość opłaty nie mogłaby przekroczyć 25 proc. minimalnej stawki godzinowej za pracę, czyli w tym roku byłoby to niecałe 8 zł. Związek Miast Polskich w uwagach do poselskich projektów wskazuje na konieczność podwyższenia maksymalnej stawki do 15 zł. Miałyby to pozwolić na jej zróżnicowanie w za-

leżności od ponoszonych kosztów i lokalnych uwarunkowań.

W rządowym projekcie mają być określone widełki opłat, jakie będą mogły pobierać gminy. Wiceszef resortu sportu Ireneusz Raś podczas jednego z posiedzeń podkomisji stałej ds. turystyki zwracał uwagę, że w Wenecji tzw. opłata wjazdowa wynosi 4 euro. Porównał ją do części polskich miast dysponujących walorami turystycznymi – jak Kraków, Gdańsk, Wrocław czy Zakopane – gdzie również opłata mogłaby być wyższa niż w mniej atrakcyjnych miejscach. ©

Nie będzie monitoringu podczas interwencji ratowników medycznych

OCHRONA ZDROWIA

Beata Lisowska
beata.lisowska@infor.pl

Na wyposażenie załóg karettek w kamery nasobne nie zgodził się prezes UODO. Tak wynika z odpowiedzi udzielonej przez resort zdrowia na interpelację jednego z posłów.

Od 2 stycznia obowiązuje nowelizacja kodeksu karnego, która przewiduje wyższe kary za napaść i naruszenie nietykalności cielesnej ratowników medycznych. Przy okazji wróciła dyskusja, w jaki sposób można zapobiegać atakom na załogi ratujące życie innych ludzi. Ratownicy medyczni od dawna zgłaszali potrzebę wyposażenia ich

w kamery nasobne, a do pomysłu nawiązał w interpelacji poselskiej poseł Artur Łącki (KO). Parlamentarzysta zasugerował w wystąpieniu do ministra zdrowia, że rozwiązanie mogłoby zostać przetestowane w ramach programu pilotażowego. Podkreślił, że agresja wobec ratowników medycznych stała się systemowym problemem, którego państwo nie potrafi rozwiązać.

– Ataki słowne, groźby, pobicia, a nawet śmiertelne napaści podczas interwencji pokazują jedno: ratownicy są dziś wysyłani do najbardziej niebezpiecznych sytuacji bez adekwatnych narzędzi ochronny – podkreślił Artur Łącki.

W interpelacji argumentował, że kamery nasobne mogłyby działać prewencyjnie, ograniczając eskalację agresji, chronić ratowników i pacjentów, dokumentując przebieg interwencji i zapewniając materiał dowodowy w razie ataku. Mogłyby też ułatwiać pracę prokuratury i sądów, gdyż obecnie sprawy często kończą się umorzeniem z powodu braku dowodów.

Z odpowiedzi udzielonej parlamentarzysty przez wiceminister zdrowia Katarzynę Kacperczyk wynika jednak, że resort zdrowia nie zamierza wdrożyć takiego rozwiązania. Ministerstwo Zdrowia wystąpiło w tej sprawie do pre-

zesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (UODO), a jego stanowisko było jednoznacznie negatywne.

– W trakcie nagrywania obrazu i dźwięku za pośrednictwem kamery nasobnej będzie dochodzić do ujawnienia tajemnicy lekarskiej, a samo rejestrowanie obrazu i dźwięku przez osobę, która znajduje się w sytuacji zagrożenia zdrowia i życia nie skutkuje jego zapewnieniem jej bezpieczeństwa – tłumaczy Katarzyna Kacperczyk. Dodaje, że pacjent i inne osoby obecne na miejscu zdarzenia musiałyby wyrazić zgodę na ich nagrywanie, a konieczność jej uzyskania opóźni pomoc medyczną. Ponadto w wielu sytu-

acjach – np. w przypadku osób nieprzytomnych, małoletnich, ubezwłasnowolnionych i z zaburzonym logicznym kontaktem – uzyskanie takiej zgody będzie niemożliwe.

– Dodatkowo użycie kamery może prowokować zachowania agresywne ze strony pacjentów lub świadków zdarzenia – podkreśla Katarzyna Kacperczyk.

Ratownicy medyczni nie będą mieli kamer, ale za to od 31 marca br. zostaną wyposażeni w kamizelki nożoodporne. Każdemu członkowi załogi ambulansu będzie przysługiwała jedna kamizelka.

Od stycznia tego roku dysponenci zespołów ra-

townictwa medycznego mają też obowiązek zapewnić personelowi karettek dostęp do wsparcia psychologicznego. Pomoc psychologów obejmuje m.in. prewencję skutków stresów zawodowych oraz interwencje psychologiczne w sytuacjach kryzysowych.

Działania resortu zdrowia są konsekwencją serii poważnych incydentów i agresywnych zachowań wobec pracowników ochrony zdrowia, do których doszło w ubiegłym roku. Najbardziej tragicznym zdarzeniem była śmierć ratownika medycznego zatakowanego nożem przez pijanego pacjenta podczas interwencji w Siedlcach w styczniu 2025 r. ©

Nie każda potrzeba uzasadnia służebność

ORZECZENIE Służebności czerpania wody **nie można ustanowić, gdyż nie przewidują jej przepisy** kodeksu cywilnego. Tego rodzaju służebność gruntowa może być ustanowiona umową stron, ewentualnie przez sąd, tylko w drodze absolutnego wyjątku, gdy istnieją ku temu mocne podstawy

Michał Culepa
dgp@infor.pl

Tak stwierdził Sąd Najwyższy. Początkiem sprawy był spór pomiędzy komunalnym przedsiębiorstwem wodociągów i kanalizacji a sąsiednią gminą o możliwość czerpania wody z ujęć znajdujących się na jej terenie i będących jej własnością. Do sporu przyłączyły się ponadto sąsiednie gminy korzystające z tych ujęć.

Do sądu trafił wniosek przedsiębiorstwa wodociągowego, poparty przez pozostałe gminy, o ustanowienie służebności czerpania wody ze źródeł wodonośnych na działkach będących własnością gminy. Miała to być szczególnie służebność gruntowa, ustanowiona na podstawie art. 285 par. 1 kodeksu cywilnego.

Argumentem za jej ustanowieniem był – we-

dług wnioskodawców – fakt, że zarówno miasto, jak i gminy ościenne pozyskiwały wodę pitną w ten sposób od ponad 100 lat.

Po zmianach ustrojowych w 1989 r. powstał gminny związek wodno-kanalizacyjny, a następnie spółka komunalna. Kilkanaście lat temu gmina wystąpiła z tego związku, co spowodowało spór o własność instalacji wodociągowych i o rozliczenia za wodę pitną.

Dodatkowo gmina uzyskała wcześniej korzystne orzeczenie o konieczności wydania jej instalacji wodociągowej od przedsiębiorstwa wodociągowego. Ponadto zasądzono na jej rzecz należności za bezumowne korzystanie z nieruchomości, na których znajdowały się ujęcia wody pitnej dla aglomeracji. Po tym orzeczeniu gmina sama utworzy-

ła jednostkę budżetową, zarządzającą instalacjami wodociągowymi, a później wydzierżawiła nieruchomości spółce wodno-kanalizacyjnej.

W efekcie tych działań gmina przejęła całość instalacji i urządzeń wodociągowych znajdujących się przy ujęciach wodnych na jej terenie. Wnioskodawcy wskazywali, że zgodnie z zasadą solidaryzmu społecznego gmina nie powinna czynić przeszkód w dostępie do wody pitnej miastu i gminom aglomeracji. Nie powinna też czerpać zysków z tego, że na jej terenie znajdują się ujęcia wody dla całej okolicy.

Sądy I i II instancji nie przyjęły jednak tych argumentów i oddaliły wniosek o ustanowienie służebności czerpania wody. Przed Sądem Najwyższym również wnioskodawcom nie udało

się uzyskać korzystnego orzeczenia. SN oddalił w całości ich skargę kasacyjną.

W uzasadnieniu SN podniósł kwestię możliwości przymusowego sądowego ustanowienia służebności gruntowej. Przede wszystkim ustanowienie takiej służebności powinno nastąpić w drodze umowy pomiędzy właścicielem nieruchomości władnącej a właścicielem nieruchomości obciążonej. Ewentualne dochodzenie w sądzie ustanowienia takiej służebności może być skuteczne wówczas, gdy istnieje jakieś zobowiązanie właściciela do obciążenia własnej nieruchomości służebnością. W rozpoznawanej sprawie nie było takiego zobowiązania po stronie gminy.

Co więcej, SN podkreślił, że nie można w sprawie zastosować nawet

per analogiam przepisów dotyczących służebności drogi koniecznej czy służebności przesyłu – tych, które najczęściej są ustanawiane przymusowo, w drodze orzeczeń sądowych.

– Wynika to z obowiązującej zasady numerus clausus praw rzeczowych, oznaczającej, że katalog praw rzeczowych określony w art. 244 k.c. jest zamknięty. Zasadniczo nie jest dopuszczalne jego uzupełnianie o nieznanne ustawie prawa rzeczowe ograniczone, w tym służebności o innym charakterze niż wskazane w ustawie, ustanawiane wedle uznania stron zawierających stosowne umowy, czy też wedle uznania sądu orzekającego w sprawie – podkreśliła sędzia sprawozdawca, I prezes SN, Małgorzata Manowska.

SN stwierdził też, że nie wykazano, by gminy aglomeracji zostały pozbawione dostępu do wody. Nadal woda jest dostarczana, a to, że ujęcia i instalacje są na terenie gminy, nie

uzasadnia żądania wprowadzenia na nich ograniczonego prawa rzeczowego, które spowodowałoby znaczące uszczuplenie władztwa gminy nad swoją własnością.

– Takie żądanie, w sytuacji, gdy mamy do czynienia z ujęciami i wodociągami w jednym miejscu na terenie jednej gminy, a żądanie w istocie sprowadzałoby się do uzyskania satysfakcjonującego wyniku ekonomicznego oraz umożliwienia swobodnego prowadzenia działalności gospodarczej przez jeden podmiot, prowadziłoby de facto do wywłaszczenia gminy. Poza tym przymusowe ustanowienie służebności nie służy zapewnieniu dostępu do dóbr naturalnych, nawet jeżeli należą one do Skarbu Państwa – stwierdziła sędzia Manowska. ©

ORZECZNICTWO

Postanowienie Sądu Najwyższego z 3 grudnia 2025 r., sygn. II CSKP 500/25
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

KOMUNIKATY

OBWIESZCZENIE

z dnia 11 lutego 2026 r.

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), w związku z art. 12 ust. 4 pkt 1 i art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (t.j. Dz. U. z 2025 r., poz. 1222)

WOJEWODA PODKARPACKI ZAWIADAMIA

że zostały wniesione odwołania od decyzji Wojewody Podkarpackiego nr 13/2025, z dnia 23 grudnia 2025 r., znak: I-XIII.7840.1.12.2025, udzielającej **OPERATOROWI GAZOCIĄGÓW PRZESYŁOWYCH GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa**, pozwolenia na budowę inwestycji pn.: „Budowa gazociągu DN1000 MOP 8,4MPa relacji Rozwadów – Strachocina wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi”. **Odcinek II: Głuchów – Strachocina. W ramach zadania: „Budowa gazociągu Rembelszczyna-Wronów-Rozwadów-Strachocina wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi na terenie województwa mazowieckiego, lubelskiego i podkarpackiego”.**

Odwołania wraz z aktami sprawy, zgodnie z art. 133 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego*, zostały przekazane do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA RADOMIA

ogłasza Drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej własność miasta na prawach powiatu – Radom

1. Oznaczenie nieruchomości:

– zabudowana działka oznaczona Nr 2774, położona w Radomiu przy ul. Toruńskiej (Obr. 0080 - ZAKOWICE) o pow. 1308 m², uregulowana w księdze wieczystej RA1R/00069019/1.

2. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **750.000,00 zł** (sprzedaż zwolniona jest od podatku na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług).

3. Przetarg odbędzie się w dniu 21 kwietnia 2026r. o godz. 11⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Radomiu, ul. Jana Kilińskiego 30, w sali 114.

4. Wadium na przetarg wynosi: **75 000,00 zł**.

5. Pełna treść ogłoszenia o przetargu podana została do publicznej wiadomości poprzez:
– wywieszenie na tablicy ogłoszeń Wydziału Obsługi Nieruchomości Publicznych – Referatu Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu przy ul. Kilińskiego 30, II piętro;
– zamieszczenie na stronie internetowej www.radom.pl (zakładka -Inwestuj w Radomiu -Strefa Inwestora -BIP Inwestora) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej miasta Radomia www.bip.radom.pl.

6. Dodatkowych informacji o przedmiocie, regulaminie i warunkach przetargu udziela Wydział Obsługi Nieruchomości Publicznych - Referat Nabywania i Zbywania Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Radomiu ul. Kilińskiego 30, pok. nr 206, tel. (0-48) 36 20 729, wnp@umradom.pl

Resorty nadal spierają się o utworzenie bazy psów i kotów

OCHRONA ZWIERZĄT

Krzysztof Bałkowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Ministerstwo Finansów miało zastrzeżenia do proponowanych przez resort rolnictwa form współpracy z Centralnym Ośrodkiem Informatyki (COI). Kolejne poprawki w projekcie były odrzucane. W takiej sytuacji Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW) zadeklarowało, że uruchomieniem KROPiK od początku do końca zajmie się Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR). To z kolei będzie wymagało kolejnych zmian w planie finansowym ARiMR.

Przypomnijmy, że po kilku miesiącach niepewności resort rolnictwa zadeklarował, że znalazł pieniądze na utworzenie KROPiK. Wcześniej MF wykluczyło możliwość dodatkowego finansowania z budżetu państwa ze względu na nałożoną na Polskę procedurę nadmiernego deficytu. A chodzi o 130 mln zł w 10 lat (pisaaliśmy o tym w artykule „Po aferze ze schroniskami znalazły się pieniądze na KROPiK”, DGP nr 21/2026).

Nadal jednak resorty rolnictwa i finansów nie doszły do porozumienia, w jaki sposób powierzyć utworzenie KROPiK Centralnemu Ośrodkowi Informatyki (COI), który nadzorowany jest przez trzeci resort – Ministerstwo Cyfryzacji (MC). Najpierw w projekcie zapisano, że system teleinformatyczny stworzy właśnie minister ds. informatyzacji, czyli COI, na podstawie porozumienia zawartego z ministrem rolnictwa. Następnie KROPiK miał zostać powierzony ARiMR, który odpowiadałby za jego utrzymanie. MF za kwestionował to rozwiązanie – wskazując, że COI świadczy usługi na rzecz MC i do realizacji zadania zleconego przez innego ministra potrzebna jest wyraźna podstawa prawna.

W najnowszej wersji przepisów zmieniono – w porozumieniu z resortem cyfryzacji – projektowany art. 21 w taki sposób, że to MRiRW powierza, w drodze umowy, budowę KROPiK instytucji gospodarki budżetowej podległej ministrowi właściwemu ds. informatyzacji (w domyśle – COI). Według resortu rolnic-

stwa na takie rozwiązanie pozwala statut COI, zgodnie z którym realizuje on m.in. „odpłatnie na podstawie odrębnych umów usługi związane z realizacją zadań na rzecz innych podmiotów, w tym jednostek administracji publicznej w zakresie utrzymania, serwisu, budowy, rozwoju i eksploatacji systemów informatycznych i teleinformatycznych”. Ponadto wskazano, że do zawarcia umowy nie będzie się stosować przepisów prawa zamówień publicznych.

Ministerstwo Finansów pozostało jednak przy swoim stanowisku. W jego ocenie świadczenie usługi przez COI na rzecz innego ministra niż szefa resortu cyfryzacji jest „niezgodne z rozwiązaniami systemowymi ustawy o finansach publicznych”. Dodatkowo – według MF – nie ma podstaw do wyłączenia utworzenia KROPiK spod reżimu prawa zamówień publicznych.

W związku z tym resort rolnictwa stwierdził, że nie ma możliwości przedstawienia alternatywnych rozwiązań umożliwiających powierzenie budowy bazy

COI. Zaproponował, aby zajęła się tym ARiMR. Jednocześnie docelowo baza ma być połączona z aplikacją mObywatel, za którą odpowiada COI.

„Takie rozwiązanie wydaje się obecnie jedynym, które umożliwi dalsze procedowanie omawianego projektu ustawy i osiągnięcie celu, jakim jest utworzenie krajowej bazy danych oznakowania psów i kotów, będącej niezbędnym narzędziem do ograniczenia problemu bezdomności zwierząt” – czytamy w piśmie skierowanym do sekretarza Stałego Komitetu Rady Ministrów.

Nowe regulacje mają być przedstawione na posiedzeniu komisji prawniczej. Jednocześnie MRiRW zastrzega, że zmiany w planie finansowym ARiMR związane z nowym zadaniem zostaną przygotowane, „gdy tylko postęp prac nad projektem ustawy o KROPiK będzie wskazywał na zasadność wprowadzenia zmian w tym planie”. ©

Etap legislacyjny

Projekt ustawy o Krajowym Rejestrze Oznakowanych Psów i Kotów skierowany ponownie do rozpatrzenia przez Stały Komitet Rady Ministrów

Prezydenckie weto wprowadzi zamieszanie na rynku pracy

CUDZOZIEMCY Przedsiębiorcy z niepokojem oczekują decyzji prezydenta RP w sprawie ustawy **wygaszającej specustawę ukraińską**, natomiast urzędy wojewódzkie mierzą się z rosnącą liczbą obywateli Ukrainy starających się o legalizację pobytu i prawo do pracy w Polsce

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Ustawa o wygaszeniu rozwiązań wynikających z ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw czeka już tylko na podpis Prezydenta RP. Choć ma ona na to jeszcze kilka dni (do 19 lutego), sytuacja wśród firm staje się coraz bardziej nerwowa. A to dlatego, że legalność pobytu dla obywateli Ukrainy jest obecnie zagwarantowana jedynie do 4 marca 2025 r.

Przedsiębiorcy sygnalizują obawy dotyczące podpisu prezydenta, zwłaszcza że projekt ustawy wygaszającej specustawę oraz wydłużający legalny pobyt obywateli Ukrainy w Polsce został przedstawiony przez rząd bez odpowiedniego wyprzedzenia i był procedowany w szybkim tempie – wyjaśnia Nadia Winiarska, ekspert ds. zatrudnienia w departamencie rynku pracy Konfederacji Lewiatan. I dodaje, że cała ta sytuacja powoduje niepewność co do tego, czy po upływie tego terminu zostaną wprowadzone rozwiązania zapewniające ciągłość legalnego pobytu i zatrudnienia.

Zaznacza również, że dodatkowym czynnikiem potęgującym ten stan jest opóźnienie we wdrożeniu systemu MOS 2.0, który miał umożliwić obywatelom Ukrainy korzystającym z ochrony czasowej przejście na bardziej stabilne tytuły pobytowe.

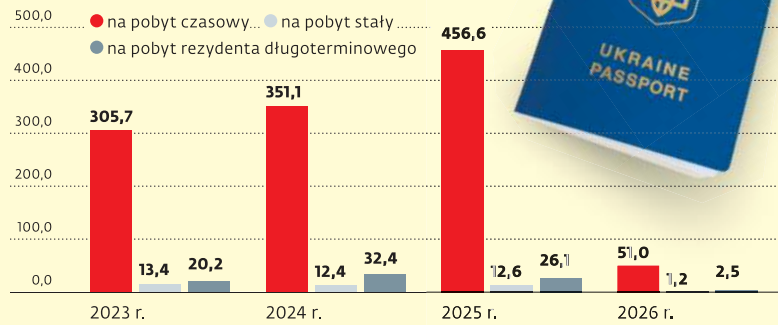
Oczekiwanie na podpis

Co zatem brak podpisu Prezydenta RP oznacza w praktyce? Przede wszystkim pracodawcy staną przed tym samym wyzwaniem, co we wrześniu 2025 r., kiedy to losy przedłużenia specustawy ukraińskiej także nie były jasne niemal do samego końca.

Jak zauważa Michał Kacprzyk, radca prawny i partner kierujący działem imigracyjnym w Kancelarii Prawnej Raczkowski, osoby ko-

Zezwolenia pobytowe dla obywateli Ukrainy

Liczba wniosków złożonych przez obywateli Ukrainy do urzędów wojewódzkich według rodzaju pobytu (tys.)



Źródło: migracje.gov.pl

Fot. Liluly33456221/Shutterstock

LR ©

rzystające z ochrony czasowej, czyli ze statusem PESEL UKR, będą mogły nadal kontynuować legalny pobyt do 4 marca 2027 r., bo podstawą ich pobytu pozostaną przepisy unijnego systemu ochrony czasowej oraz ustawa o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP.

Jednak bez ustawy o wygaszeniu z dnia na dzień stracą oni status PESEL „UKR” i dokument „Diia.pl”, który dziś uprawnia ich do pobytu w Polsce oraz do przekraczania polskiej granicy i podróżowania po strefie Schengen – uważa Michał Wysłocki, senior manager Zespołu Immigration EY Polska, ekspert Związku Liderów Sektora Usług Biznesowych ABSL, i dodaje, że osoby te będą musiały od 5 marca zgłosić się do Szefa Urzędu ds. Cudzoziemców po wydanie im papierowych zaświadczeń o korzystaniu z ochrony czasowej.

Przypomnijmy, już we wrześniu ubiegłego roku urząd ten ostrzegwał, że nie jest organizacyjny przygotowany do obsługi potencjalnie kilkuset tysięcy takich wniosków. To zatem będzie kłopot dla urzędników, ale też pracodawców, bo oznacza problem z rzetelnym potwierdzeniem, czy dana osoba korzysta z ochrony czasowej, a więc też z ustaleniem, na jakich zasadach można taką osobę zatrudnić.

Obleżenie urzędów

Koniec PESEL „UKR” oznaczałby także, że nikt nie mógłby się starać w przyszłości o kar-

tę pobytu CUKR, która miała być sposobem na łatwiejsze przejście obywateli Ukrainy z ochrony czasowej na ogólne zasady legalizacji pobytu w Polsce, niezależne od wojny w Ukrainie – mówi Michał Wysłocki.

Ale na tym nie koniec kłopotów. Zwłaszcza dla obywateli Ukrainy, którzy przebywają w Polsce na podstawie przedłużonych specustawą wiz, kart pobytu i ruchu bezwizowego. Data 4 marca 2026 r. byłaby dla wielu z nich ostatnim dniem legalnego pobytu w Polsce. Chcąc zostać w Polsce dłużej, do tej daty musieliby złożyć do właściwych wojewodów wnioski o udzielenie im zezwoleń na pobyt czasowy, a to nie w każdej sytuacji pobytowej będzie możliwe.

Urzędy wojewódzkie deklarują, że już od końca 2025 r. przeżywają obciążenie ze strony obywateli Ukrainy. Z ich statystyk wynika, że w 2025 r. na pobyt stały Ukraińcy złożyli 456,5 tys. wniosków, wobec 351,1 tys. w 2024 r., czyli 62 proc. wszystkich złożonych tego rodzaju dokumentów. W tym roku natomiast ten odsetek sięga już 71 proc. Podobnie jest w przypadku wniosków o pobyt stały i rezydenta. Z danych urzędów wynika, że w zeszłym roku Ukraińcy złożyli 44,9 tys. takich wniosków, wobec 38,4 tys. w 2024 r. W tym roku to już natomiast kolejne 3681 dokumentów.

Skutkiem nieopublikowania nowych przepisów na czas, z powodu braku podpisu pre-

zydenta, byłaby także utrata możliwości zatrudniania obywateli Ukrainy na podstawie powiadomień składanych obecnie do urzędów pracy – wyjaśnia Michał Wysłocki. A to oznacza dodatkowe obowiązki dla pracodawców i pracowników.

Michał Kacprzyk zwraca uwagę jeszcze na sytuację obywateli Ukrainy prowadzących działalność gospodarczą wyłącznie na podstawie przepisów specustawy. Brak podpisu pod nową ustawą oznacza, że tracą prawo do jej prowadzenia i zostaną wykreśli z CEIDG. Z kolei obywatele Ukrainy przebywający legalnie na podstawie ustawy o cudzoziemcach będą mogli kontynuować działalność gospodarczą.

Oznacza to, że najskuteczniejszą metodą uchronienia się przed skutkiem obecnego czy kolejnych możliwych prezydenckich wet jest uzyskanie zezwolenia na pobyt i „wyjście” spod tymczasowych rozwiązań, choć należy wspomnieć, że obecnie wnioski o wydanie zezwolenia na pobyt mogą złożyć wyłącznie osoby, które wykonują w Polsce pracę lub prowadzą działalność gospodarczą, oraz członkowie ich rodzin. Wszyscy, którzy pracy nie wykonują albo nie są członkami rodziny takiej osoby, ale korzystają obecnie z ochrony czasowej (status PESEL UKR), zachowają prawo pobytu na podstawie przepisów UE – tłumaczy Michał Kacprzyk.

Wyciąg z ogłoszenia o I ustnym przetargu ograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości obejmującej niezabudowaną działkę nr 884, obręb Sośnica, położoną przy ul. Limanowskiego w Gliwicach.



PREZYDENT MIASTA GLIWICE INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gliwicach, przy ul. Zwycięstwa 21 (parter) i ul. Jasnej 31A (parter), na stronie internetowej miasta (gliwice.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.gliwice.eu) zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o I ustnym przetargu ograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości obejmującej niezabudowaną działkę nr 884, obręb Sośnica. Ponadto wyciąg z ogłoszenia został zamieszczony w prasie lokalnej („Miejskim Serwisie Informacyjnym – Gliwice”) oraz w prasie ogólnopolskiej („Dzienniku Gazecie Prawnej”).

1. Dane ewidencyjne: działka nr 884 o pow. 0,0932 ha, obręb Sośnica, identyfikator nr 246601_1.0051.884, użytek: Bp – zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy.

2. Położenie i opis: działka nr 884, obręb Sośnica, położona jest w Gliwicach przy ul. Limanowskiego. Działka ma kształt regularny, stanowi teren o znacznym pochyleniu w kierunku północnym, częściowo utwardzony, w pozostałej części porośnięty drzewami i krzewami. Sąsiedztwo nieruchomości stanowi głównie zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna i usługowa.

Na działce nr 884, od strony ul. Limanowskiego, znajduje się infrastruktura oświetleniowa, tj. słupy i kable elektroenergetyczne własność Tauron Nowe Technologie S.A. oraz oprawy oświetleniowe własności Miasta Gliwice. Przy sprzedaży przedmiotowej nieruchomości nabywca zobowiązany będzie do ustanowienia na rzecz każdorazowego właściciela działki nr 1921, obręb Sośnica (własność Miasta Gliwice), nieodpłatnej, nieograniczonej w czasie służebność gruntowej umożliwiającej swobodny dostęp do urządzeń oświetleniowych w celu zapewnienia prawidłowej eksploatacji i konserwacji urządzeń oświetleniowych. Powierzchnia służebności ok. 141 m².

Sieć wodociągowa, gazowa, ciepłownicza kanalizacji sanitarnej, kanalizacji deszczowej i telekomunikacyjna w pobliżu działki. Zgodnie z mapą zasadniczą na działce nie ma zlokalizowanej kanalizacji deszczowej oraz sieci wodno-kanalizacyjnej stanowiącej własność Miasta Gliwice.

Od strony wschodniej fragment nieruchomości stanowi dojazd do nieruchomości obejmujących działki nr 888 i 889, obręb Sośnica – dział III księgi wieczystej prowadzonej dla działki nr 884 zawierają wpisy służebności drogi koniecznej na rzecz każdorazowych właścicieli działek nr 888 i 889. Dział IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów.

Na przedmiotowej działce mogą wystąpić inne niezainwentaryzowane sieci, za które będzie odpowiadał przyszły nabywca. W granicach nieruchomości może przechodzić sieć drenarska

Skomunikowanie działki nr 884, obręb Sośnica, winno odbywać się do drogi publicznej ulicy Limanowskiego, nowym jazdem. Niemożliwe jest zachowanie miejsc postojowych utwardzonych obecnie na przedmiotowym terenie, gdyż dojazd do nich odbywa się przez chodnik.

3. Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania: działka nr 884, obręb Sośnica, położona jest na terenie, dla którego od 4 września 2010 r. obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego miasta Gliwice dla obszaru obejmującego dzielnicę Sośnica – północ (uchwała nr XXXV/1062/2010 z dnia 10 czerwca 2010 r.). W planie tym działka nr 884, obręb Sośnica, znajduje się na terenie oznaczonym symbolem:

– **02 MWn** – co oznacza: **tereny nowej zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, które zaliczone zostały do terenów nowej zabudowy i zagospodarowania.**

4. Tryb przetargu: przetarg ograniczony jest do właścicieli/użytkowników wieczystych działek o nr 883, 885 i 890, obręb Sośnica. Wybór formy przetargu ograniczonego do wyżej wymienionych podmiotów następuje z uwagi na brak możliwości samodzielnego zagospodarowania działki nr 884, obręb Sośnica, zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Lista osób zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu zostanie wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gliwicach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej nie później niż dzień przed wyznaczonym terminem przetargu. Wpłata wadium jest równoznaczna ze zgłoszeniem uczestnictwa w przetargu.

Weryfikacja osób uprawnionych do uczestnictwa w przetargu zostanie dokonana przez komisję przetargową na podstawie elektronicznego wypisu z księgi wieczystej wg stanu na dzień **8 kwietnia 2026 r.** W przypadku gdy zapisy księgi wieczystej nie odzwierciedlają stanu faktycznego, uczestnik zobowiązany jest dostarczyć dokumenty, które potwierdzą jego uprawnienie do udziału w przetargu ograniczonym w terminie do 8 kwietnia 2026 r. do siedziby Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach przy ul. Jasnej 31A.

5. Cena wywoławcza brutto: 640 000,00 zł. Cena zawiera 23% podatek VAT zgodnie z ustawą z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 775 z późn. zm.). Minimalne postąpienie: 6400,00 zł.

6. Wadium: 64 000,00 zł należy wnieść do **7 kwietnia 2026 r.** Datą wniesienia wadium jest data uznania na rachunku bankowym Miasta Gliwice.

7. Termin i miejsce przetargu: 14 kwietnia 2026 r. o godz. 10.00, siedziba Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach, ul. Jasna 31A, sala 105 (I piętro).

8. Podpisanie notarialnej umowy kupna-sprzedaży nastąpi do 14 maja 2026 r. Dodatkowe informacje na temat warunków przetargu można uzyskać pod numerami tel. 32/338-64-11, 32/338-64-09, 32/338-64-41, 32/338-64-12.

Kamienie milowe to nie wyrok

WYWIAD Prof. dr hab. Artur Nowak-Far:

Dopóki nie jesteśmy opóźnieni we wdrażaniu kamienia milowego w związku z reformą PIP, możemy negocjować

Kością niezgody wciąż pozostają nowe uprawnienia dla inspektorów pracy w zakresie ustalania etatów w miejsce zleceń/ umów BzB. Resort pracy zapewnia, że nic więcej nie da się w tym temacie zrobić, bo to kamień milowy zapisany w KPO, którego realizacja jest warunkiem wypłaty środków z UE. Czy rzeczywiście mamy związane ręce? W tym pytaniu jest już pewien załączek odpowiedzi, który warto rozwinąć. Musimy zrozumieć, czym w istocie są kamienie milowe. To nie są nienaruszalne tablice prawne, lecz rodzaj uzgodnienia politycznego między Komisją Europejską a konkretnym państwem członkowskim. Porozumienie w tym wypadku oznacza umowę. Jak każda umowa, również ta o charakterze par excellence politycznym, może być ona zmieniana w toku negocjacji.

oczywiście pojawia się tu problem z perspektywą rządu. Komisja Europejska nie ocenia poszczególnych kamieni milowych w jakiejś abstrakcji czy izolacji jednego od drugich. Państwo, które samo przecież formułuje propozycje tych kamieni, musi mieć spójną narrację dotyczącą całości swojej polityki gospodarczej i społecznej przedstawianej w postaci kamieni milowych. Musi przekonać Komisję, że to, co zaproponowało, rzeczywiście spowoduje, że po wdrożeniu gospodarka, a w tym wypadku rynek pracy, zyska i będzie funkcjonować lepiej. Sens kamieni milowych, tak jak je obecnie rozumiemy, to przecież odbudowa gospodarki po stratach spowodowanych pandemią COVID-19. Jeśli więc po drodze okazuje się, że dany zapis zamiast odbudowywać – niszczy, to mamy pełne prawo, a wręcz obowiązek o tym rozmawiać. I to także z Komisją Europejską.

W tym konkretnym kamieniu milowym pojawia się argument o zapobieganiu „segmentacji rynku pracy”. Czy to nie jest jednak zaszłość w myśleniu, która dziś staje się dla rządu kulą u nogi?

Dokładnie tak. Mamy tu do czynienia z pewną zaszłością w postaci argumentu, że segmentacja czy fragmentaryza-

cja rynku jest zjawiskiem jednoznacznie negatywnym. Rząd może zmienić kamień milowy, ale ma przed sobą trudne zadanie. Musi przekonać Komisję Europejską, że jego poprzednie rozumowanie dotyczące tej segmentacji nie było najbardziej pełne lub mogło wprowadzać w błąd.

Trzeba to powiedzieć wprost: segmentacja rynku w Polsce, tak jak została przedstawiona na potrzeby przyjęcia tego kamienia milowego, jest zjawiskiem historycznie zdeterminowanym. To nie jest tak, że polski rynek pracy poszedł na żywioł. To kolejne rządy przez dziesięciolecia wykreowały te różnorodne struktury i formy zaangażowania pracy, z których korzystają przedsiębiorcy. Co więcej – i to jest kwestia kluczowa – to, co pierwotnie nazwano negatywnie „segmentacją”, jednocześnie gwarantuje całkiem korzystny dla gospodarki poziom elastyczności zatrudnienia.

Jeśli spojrzeć na to chłodnym okiem, musimy przyznać: oczywiście, elastyczność może prowadzić w niektórych przypadkach do nadużyć. Jednak tam, gdzie system funkcjonuje prawidłowo, gwarantuje on zadowolenie obu stronom – zarówno tym, którzy pracę sprzedają, jak i tym, którzy ją nabywają. Mówimy tu choćby o lekarzach, architektach, informatykach. Polska branża IT rozwinęła się tak dynamicznie właśnie dlatego, że istniała ta elastyczność. I to jest argumentacja, którą rząd mógłby przedstawić Komisji, proponując zmianę. Oczywiście rząd musi zapewnić sobie zawsze możliwość wyjścia z twarzą, a więc nie może zaprzeczać własnym tezom bez powodu. Ale wykazanie głębszego sensu elastyczności ma ogromną wartość merytoryczną dla całej gospodarki.

Brzmi to logicznie, ale resorty wciąż powtarzają, że nie możemy wycofać się z kamienia milowego. Czy technicznie wycofanie się z zapisu bez konsekwencji jest w ogóle możliwe?

Zgoda Komisji Europejskiej nie bierze się z chęci pokazania władzy, tylko z przekonującej argumentacji państwa. Jeśli



Prof. dr hab. Artur Nowak-Far, wiceminister spraw zagranicznych w latach 2013-2015

Polska sama najpierw przysłała i powiedziała, że to jest nam niezbędne dla gospodarki, a teraz by mówiła, że chcemy od tego odstąpić, to Komisja bez twardych dowodów tego po prostu nie kupi. Technicznie rzecz biorąc – tak, można powiedzieć, że chcemy zrezygnować. Tylko trzeba wiedzieć, jak odpowiedzieć na pytania: „co taką zmianę stanowiska uzasadnia?” oraz „po co zmianę wprowadzić?”.

Z punktu widzenia rządu mamy tu zagwozdkę. Pierwotna wersja tego kamienia, o ile pamiętam, zakładała po prostu ogólne poszerzenie kompetencji Państwowej Inspekcji Pracy. Gdyby przy tym ogólnym zapisie pozostano, nikt nie miałby problemu z wypełnieniem go sensowną treścią. Problem się pojawił, gdy zaczęto do tego dopisywać radykalne mechanizmy, z których teraz rząd, skądinąd słusznie, powinien próbować się wycofać.

Czy argumentem dla wycofania może być siła wyższa? To, że po prostu nie damy rady tego wdrożyć w obecnych warunkach społecznych i politycznych?

To nie jest siła wyższa. Należałoby raczej przyznać, że ten kamień nie został dobrze wymyślony i uzasadniony. Ktoś jest przecież odpowiedzialny za to, że ta elastyczność nazwał „szkodliwą fragmentaryzacją”. Dla polskiej gospodarki jako całości ten system nie jest zły. Jest zły dla pewnej, na szczęście, wąskiej grupy pracowników, wobec których nieuczciwi pracodawcy nadużywają uprawnień. I kamień milowy powinien być sformułowany tak, by chronić tę konkretną grupę.

Tymczasem to, co zrobiono, to zapowiedź gruntownej i szokowej reformy rynku pracy, która może zniszczyć wiele branż i przedsiębiorstw właściwie z dnia na dzień. To jest realne zagrożenie. Proszę sobie wyobrazić sytuację, w której inspektor pracy przychodzi do dużego przedsiębiorstwa IT czy gamingowego, które zatrudnia ludzi na umowach zlecenia. Inspektor, legitymizowany takim kamieniem milowym, może uznać, że „zrobi strzał w dziesiątkę” i przekształci te umowy w etaty. Nawet bez rygoru natychmiastowej wykonalności sama taka sprawa tocząca się w urzędzie stwarza potężne problemy. Jeśli inspektor skontroluje 5 proc. umów i uzna, że to nadużycie, to statystycznie może uznać, że pozostałe 1000 umów zawartych przez to samo przedsiębiorstwo wygląda tak samo. I co wtedy? Przedsiębiorstwo może upaść, a inspektor po prostu odnotuje fenomenalną realizację planu kontroli. Musimy patrzeć na racjonalność ludzi na ich stanowiskach pracy – urzędnik będzie działał zgodnie z narzędziami, jakie mu damy.

To, co pan mówi, sugeruje, że Polska ma narzędzia, ale boi się ich użyć ze względów wizerunkowych. Że przyznanie się do błędu w negocjacjach będzie odebrane jako porażka. Stąd pewnie nie próby podsuwania Komisji złagodzonych wersji projektów.

Wycofanie się z czegoś, co się wcześniej samemu zaproponowało, zawsze jest trudne wizualnie. Łatwiej jest coś zmodyfikować, dać coś w zamian. Ale tu po-

jawia się pytanie o opór strony społecznej i biznesu. Branże i pracodawcy widzą, że nowa wersja, choć łagodniejsza, wciąż idzie zbyt daleko. Ten głos wołający o rozsądek jest w rzeczywistości potężnym argumentem dla rządu w rozmowach z Brukselą. Rząd może powiedzieć, że pojawił się potężny i uzasadniony opór społeczny, realizacja tego w tej formie wywoła kryzys, a nie odbudowę.

Ale czy my mamy jeszcze na to czas? W kamieniu milowym stoi czarno na białym, że termin upływa 30 czerwca 2026 r. Zostały cztery miesiące. Czy to nie jest już musztarda po obiedzie?

Jest czas. Jak najbardziej jest to możliwe. Proszę zauważyć, że póki trwają te cztery miesiące, Polska nie ma żadnego opóźnienia. Nie występujemy do Komisji z prośbą o zamalowanie dziury w ścianie, która już tam jest. My po prostu mówimy, że ten kolor ściany, który wybraliśmy, nam nie pasuje, chcemy go zmienić na biały, zanim zaczniemy malować.

Negocjator, który przychodzi przed terminem wykonania jakiegoś zobowiązania, jest wiarygodny, gdy prosi o jego zmianę. Można wynegocjować wymiary czasowe, można zmienić treść, a nawet w ostateczności odstąpić od zapisu, jeśli wykazemy, że korzyści z elastyczności przewyższają mityczne straty z tytułu segmentacji. Branże dopiero teraz w pełni rozumiały zagrożenia, bo wcześniej nie wiedziały, jak to będzie wyglądać w praktyce. Teraz wszyscy już wiedzą o zagrożeniach.

Czyli nie powinniśmy się poddawać i bić w piersi, że „Unia kazała”?

Zdecydowanie nie. To nie jest proces jednostronny ani żaden dyktat. Komisja podejmie decyzję w oparciu o to, co dostanie od rządu. Jeśli dzisiaj przygotujemy bardzo rzeczową, dogłębną analizę, podkreślając analizę, a nie rzucanie liczbami z sufitu, to zmiana czy wycofanie się z kamienia milowego jest realne. Musimy pokazać prawdziwe wymiary zjawiska nadużyć na rynku pracy. Nie zaś to, co się komuś wydaje, bo ktoś się skarżył albo dlatego, że oglądał film o takim problemie, ale np. dane z sądów o tym, ile decyzji o ustaleniu stosunku pracy zapada rocznie. Jaka to jest skala? Wtedy mamy dane, które mogą przekonać Komisję.

Wyzwanie wydaje się więc bardziej intelektualne i negocjacyjne niż dotyczące terminów.

Tak, bo te cztery miesiące to czas, który może okazać się krótki tylko wtedy, gdy nie mamy argumentacji. Spór na linii rząd-biznes nie bierze się z niczego, on wynika z zagrożenia bardzo poważnych interesów zarówno pracodawców, jak i – co warto podkreślić – wielu grup osób, które pracę oferują. Przedsiębiorcy drżą o swoje firmy, a pracownicy powinni drzeć o miejsca pracy, bo jeśli koszty nabywania pracy wzrosną drastycznie przez sztywne regulacje, to nabywających tę pracę po prostu może zabraknąć. Musimy pamiętać, że mówimy tu o dynamicznym rynku pracy, w którym nadmierna sztywność zawsze skłoni pracodawców do zastąpienia pracy kapitałem, np. w postaci zastosowania sztucznej inteligencji. Tu liczy się porównanie kosztów jednego i drugiego.

A co, jeśli do lipca nie zrealizujemy kamienia i nie zmienimy umowy z Komisją? Wtedy zaczną się kary.

Wtedy wchodzimy w tryb zwłoki i Komisja może wstrzymać wypłaty. Gra jest więc warta świeczki. Dopóki nie jesteśmy opóźnieni, mamy inicjatywę. Trzeba to wykonać, zamiast brnąć w ustawę, która budzi tak ogromne wątpliwości i tak bardzo przestraszyła wielu uczestników rynku pracy.

Rozmawiała **Patrycja Otto**

Będą kary za dyskryminujące ogłoszenia

ZATRUDNIANIE Pracodawcy, którzy publikują ogłoszenia o pracę naruszające zasadę neutralności płciowej lub nie informują kandydatów o proponowanym wynagrodzeniu, już wkrótce będą **musieli się liczyć z realnymi sankcjami finansowymi**

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Rządowy projekt zmian w przepisach przewiduje wprowadzenie nowych rodzajów wykroczeń przeciwko prawom pracownika oraz wysokich kar grzywny.

Projektowane regulacje są uzupełnieniem przepisów kodeksu pracy dotyczących przejrzystości wynagrodzeń, które weszły w życie 24 grudnia 2025 r. na mocy ustawy z 4 czerwca 2025 r. (Dz.U. poz. 807). Choć nałożyły one na pracodawców nowe obowiązki informacyjne wobec kandydatów do pracy, nie przewidywały dotąd sankcji karnych za ich naruszenie. Ta luka ma zostać wypełniona.

Nowe wykroczenia

Zgodnie z projektem ustawy o wzmocnieniu

stosowania prawa do jednakowego wynagrodzenia mężczyzn i kobiet za jednakową pracę lub za pracę o jednakowej wartości oprócz sankcji przewidzianych w art. 50, wykroczeniem będzie publikowanie ogłoszeń o pracę naruszających zasadę neutralności płciowej, a także brak przekazania kandydatowi informacji o proponowanej wysokości wynagrodzenia. Odpowiedzialnością karną objęte zostaną również naruszenia prawa do jednakowego wynagrodzenia za jednakową pracę lub za pracę o jednakowej wartości, wynikającego z art. 18^{3c} kodeksu pracy.

Wszystkie te naruszenia mają zostać zakwalifikowane jako wykroczenia przeciwko prawom pracownika. Obecnie grozi za nie grzywna

w wysokości od 1 tys. do 30 tys. zł. Jednak zgodnie z projektem nowelizacji ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, widełki te mają zostać podniesione – od 2 tys. do nawet 60 tys. zł.

Zdaniem prof. Grażyny Spytek-Bandurskiej, eksperta ds. prawa pracy Federacji Przedsiębiorców Polskich, wprowadzenie nowych sankcji powinno uwzględniać fakt, że są to dla pracodawców stosunkowo nowe obowiązki.

– Kary powinny być adekwatne do rodzaju naruszenia oraz motywów działania pracodawcy. Kluczowe jest ustalenie, czy mamy do czynienia z działaniem celowym i świadomym, czy z błędem wynikającym z niezajomości nowych przepisów – podkreśla.

Jak dodaje, szczególnego wsparcia wyma-

gają mniejsi pracodawcy, którzy nie dysponują rozbudowanym zapleczem kadrowym ani prawnym.

– Pracodawcy muszą mieć czas, aby zapoznać się z nowymi regulacjami i praktyką ich stosowania. Dlatego tak istotną rolę Państwowej Inspekcji Pracy w zakresie edukacji i prewencji, a nie wyłącznie represji – zaznacza. Jej zdaniem nie każde uchybienie, zwłaszcza o charakterze organizacyjno-administracyjnym, powinno być automatycznie traktowane jako działanie celowe, a pracodawca powinien lepiej różnicować charakter naruszeń.

Jakie konsekwencje?

Na razie pracodawcy, którzy nie stosują się do nowych obowiązków, mogą ponieść konsekwencje głównie na gruncie prawa cywilnego i administracyjnego. Kandydat do pracy,

wobec którego doszło do naruszenia przepisów, może wystąpić do sądu z pozwem o odszkodowanie, jeśli wykaże, że wskutek dyskryminujących działań doznał szkody. Alternatywą jest złożenie skargi do Państwowej Inspekcji Pracy, która może przeprowadzić kontrolę i skierować do pracodawcy wystąpienie lub wydać polecenie usunięcia nieprawidłowości – np. zmiany treści ogłoszenia.

Jak zauważa radca prawny Kinga Polewka-Włoch, starszy prawnik w kancelarii PCS Paruch Chruściel Stępień Kancelerz, obecne środki prawne, w szczególności powództwa cywilne, są wykorzystywane rzadko ze względu na długotrwałość postępowań oraz obawy związane z relacją z pracodawcą.

– Postępowanie sądowe, o ile wygrane, jest dla pracownika bezkosztowe, ale zaangażowanie

profesjonalnego pełnomocnika wymaga niemałych środków – podkreśla.

W jej ocenie sankcje wykroczeniowe działają szybciej i pozwalają na wcześniejsze wykrywanie nieprawidłowości w procesach rekrutacyjnych i systemach wynagradzania.

– Dla pracodawców oznacza to szansę na korektę błędów, zanim przerodzą się one w spory sądowe i roszczenia odszkodowawcze. W tym sensie nowe regulacje mogą ograniczać ryzyka prawne i reputacyjne, zamiast je eskalować – zaznacza.

Jednocześnie mec. Kinga Polewka-Włoch zwraca uwagę, że skuteczność nowych sankcji będzie zależała od jakości samych przepisów.

– Dodatkowe kary są zasadne tylko wtedy, gdy obowiązki, za których naruszenie mają być nakładane, zostaną sformułowane w sposób jasny i przejrzysty – podsumowuje. ©

Więcej na
www.gazeta
prawna.pl

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO o wydaniu decyzji

Zgodnie z art. 15 ust. 4 w związku z art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222), niniejszym zawiadamiam się, że w dniu 28 stycznia 2026 r. została wydana decyzja Nr 45/SAAB/2026 zatwierdzająca projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany i udzielająca pozwolenia na budowę dla:

inwestor: Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa,

inwestycja: Budowa stacji gazowej wysokiego ciśnienia wraz z niezbędną infrastrukturą towarzyszącą, realizowanych w ramach przedsięwzięcia pn.: „Budowa stacji gazowej Wólczyńska II wraz z infrastrukturą towarzyszącą”.

Adres zamierzenia inwestycyjnego:

województwo mazowieckie, m. st. Warszawa, Dzielnica Bielany, jedn. ew. nr 146504_8

obręb 7-13-07 dz. nr ew. 122/1, 140/1, 249.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie (Plac Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój nr 7 POK, w godzinach poniedziałek 13.00-16.00, czwartek 8.00-12.00), gdzie można zapoznać się z treścią przedmiotowej decyzji.

Decyzji na podstawie art. 34 ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, został nadany rygor natychmiastowej wykonalności.

Od przedmiotowej decyzji przysługuje stronie odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego, w terminie 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu, zgodnie z art. 34 ust. 2 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu. Odwołanie od wydanej w sprawie decyzji administracyjnej, powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie, zgodnie z art. 34 ust. 3 ww. ustawy.

Strona chcąc zapoznać się z aktami postępowania, może tego dokonać na pl. Bankowym 3/5 pok. 7 w poniedziałek w godz. 13.00 - 16.00 lub w czwartek w godz. 8.00 - 12.00 **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695-62-19. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.**

Informacja ta ma na celu jedynie przedstawienie aktualnego stanu postępowania. Podczas jej trwania strony nie uzyskują informacji o planowanym terminie zakończenia postępowania ani nie otrzymują informacji merytorycznych.

Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Data publicznego obwieszczenia: 11 lutego 2026 r.

WIR-I.7840.8.10.2025.AP1

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU

Narodowy Instytut Kardiologii Stefana Kardynała Wyszyńskiego – Państwowy Instytut Badawczy z siedzibą w Warszawie (04-628), ul. Alpejska 42, tel. +48223434145 ekobos@ikard.pl, ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż tomografu komputerowego, zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 5 października 1993 roku w sprawie zasad organizowania przetargu na sprzedaż środków trwałych przez przedsiębiorstwa państwowe oraz warunków odstąpienia od przetargu (Dz.U.1993.97.443).

Ip.	Nazwa sprzętu	Rok produkcji	Ilość	Cena wywoławcza brutto	Opis: typ, marka
1	Wysokospecjalistyczny tomograf komputerowy SIEMENS	2015	1	900 000,00 zł brutto	Sprzęt używany, sprawny technicznie, do demontażu*. Nr inwentarzowy: OT/134/2015. Nazwa handlowa: Wysokospecjalistyczny tomograf komputerowy SIEMENS Somatom Force. Nr seryjny: 75798. badanie techniczne ważne do 5.12.2026 r.

* Demontaż i przeniesienie do transportu dokonuje nabywca na własny koszt i ryzyko.

1. Termin i miejsce składania i otwarcia ofert

- Pisemne oferty należy składać **do 27.02.2026 r. do godziny 10:00** w dokładnie zamkniętej, zaklejonej kopercie z dopiskiem: „**Oferta w pisemnym postępowaniu przetargowym na sprzedaż używanego tomografu komputerowego wchodzącego w skład mienia Narodowego Instytutu Kardiologii. Nie otwierać przed dniem 27.02.2026 r. do godziny 10:30.**” Za datę złożenia oferty przyjmuje się datę jej faktycznego wpływu do Sprzedającego.
- Otwarcie ofert zostanie przeprowadzone przez komisję przetargową Narodowego Instytutu Kardiologii w dniu 27.02.2026 r. o godz. 10:30 w siedzibie Sprzedającego, pok.0.536b. Otwarcie ofert jest jawne.
- Oferty złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

2. Termin związania ofertą.

- Termin związania ofertą wynosi 130 dni, licząc od dnia otwarcia ofert przez Sprzedającego.
- Jeżeli koniec terminu do wykonania czynności przypada na dzień uznany ustawowo za wolny od pracy lub na sobotę, termin upływa następnego dnia, który nie jest dniem wolnym od pracy ani sobotą.
- Bieg terminu związania ofertą rozpoczyna się z upływem terminu składania ofert.

3. Wybór oferty: Sprzedawcy przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaofiarowali taką samą cenę.

4. Ogłędziny przedmiotu przetargu. Narodowy Instytut Kardiologii dopuszcza możliwość zorganizowania wizji lokalnej mienia na wniosek oferenta. Informacje o aktualnym stanie technicznym urządzenia zawarte są w opisie sprzętu przeznaczonego do sprzedaży. Wnioski o dodatkowe wyjaśnienia można kierować na adres e-mail: ekobos@ikard.pl.

5. Warunki przystąpienia do przetargu:

- Wadium.** Warunkiem przystąpienia do przetargu jest **wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej** określonej w formularzu ofertowym. Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek Narodowego Instytutu Kardiologii: **PKO BP 07 1020 1026 0000 1102 0704 8194**, z dopiskiem w tytule przelewu: „**Wadium – przetarg nr IK.A.AG.26.7.2026 na sprzedaż TK, nazwa oferenta**”. Oferenci, którzy wpłacili wadium, zostaną dopuszczeni do udziału w przetargu pod warunkiem zaksięgowania środków na rachunku Sprzedającego najpóźniej w przeddzień terminu przetargu.
- Przepadek wadium.** Wadium przepada na rzecz Sprzedającego, jeżeli:
 - oferent, którego oferta została przyjęta, uchylił się od zawarcia umowy;
 - nie uiścił ceny nabycia w terminie określonym w umowie;
 - żaden z oferentów nie zaofiaruje ceny równej co najmniej cenie wywoławczej.
- Zwrot wadium.** Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta została przyjęta, zostanie zarachowane na poczet ceny.

Szczegółowe informacje dotyczące warunków przetargu, sposobu wniesienia wadium oraz formularza ofertowego dostępne są na stronie internetowej Narodowego Instytutu Kardiologii: <https://bip.ikard.pl/ogloszenia.html>

US

20 LUTEGO

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LUTEGO

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 LUTEGO

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 LUTEGO

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 LUTEGO

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 4 lutego 2026 r.**Szczegółowe warunki techniczne**

Rozporządzenie ministra infrastruktury z 14 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach

• Wejdzie w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia,
tj. 19 lutego 2026 r.

Omówienie: Nowe regulacje rozporządzenia przewidują m.in., że znak F-24 „zły kierunek” umieszcza się w miejscach, w których istnieje znaczne ryzyko wyboru nieprawidłowego kierunku jazdy, w szczególności na łącznicy lub jezdni zbierająco-rozprowadzającej na autostradzie lub drodze ekspresowej.

Znak umieszcza się w taki sposób, aby był widoczny dla kierowców z miejsca, w którym możliwe jest wybranie prawidłowego kierunku ruchu. Nie dopuszcza się umieszczania znaku na jezdniach głównych autostrad oraz dróg ekspresowych, a także w innych miejscach w sposób, który mógłby wprowadzać w błąd prawidłowo jadących kierowców.

Tło tablicy znaku F-24 wykonuje się z folii pryzmatycznej odblaskowo-fluorescencyjnej żółtozielonej. Ponadto zgodnie z nowymi unormowaniami, znak P-1c „linia pojedyncza przerywana – wydzielająca” stosuje się do oddzielenia od pasa ruchu następujących pasów: włączania; wyłączania; przeplatania; dla autobusów i rowerów (odcinki początkowe i końcowe); wydzielonych dla pojazdów skręcających na wlotach skrzyżowań; znikających; obustronnych pasów przeznaczonych do jednokierunkowego ruchu pieszych, rowerów, hulajnóg elektrycznych i urządzeń transportu osobistego, a także do ruchu pozostałych pojazdów w trakcie wymijania na drodze dwukierunkowej o jednym pasie ruchu.

Znak P-18 „stanowisko postojowe” stosuje się w celu wyznaczenia stanowisk postojowych, jeżeli nie są one wyznaczone konstrukcyjnie. W przypadku miejsc postojowych przeznaczonych dla pojazdów elektrycznych lub hybrydowych (EV), pojazdów napędzanych sprężonym gazem ziemnym (CNG), skroplonym gazem ziemnym (LNG) lub wodorem (H₂) wewnątrz znaku P-18 umieszcza się napis określający odpowiednio rodzaj pojazdu: „EV”, „CNG”, „LNG” lub „H₂”, zgodnie z odpowiednią konstrukcją liter dla odmiany krótkiej. Stanowiska postojowe dla pojazdów elektrycznych lub hybrydowych (EV) oraz napędzanych wodorem (H₂) mogą mieć nawierzchnię barwy zielonej. Na obszarach, gdzie wyznacza się miejsca postojowe, należy przewidzieć stanowiska przeznaczone dla pojazdów osób niepełnosprawnych. Stanowiska postojowe dla pojazdów osób niepełnosprawnych powinny mieć nawierzchnię barwy niebieskiej.

Znaki i sygnały drogowe

Rozporządzenie ministrów infrastruktury oraz spraw wewnętrznych i administracji z 14 stycznia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie znaków i sygnałów drogowych

• Wejdzie w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia,
tj. 19 lutego 2026 r.

Znaki i sygnały drogowe

Omówienie: Zgodnie z nowymi przepisami znak E-1c „tablica przeddrogowskazowa na drodze ekspresowej” uprzedza o wyjeździe z drogi ekspresowej. Znak E-14 „tablica szlaku drogowego” wskazuje numer drogi oraz odległości do głównych miejscowości położonych przy danym szlaku drogowym, a na autostradzie lub na drodze ekspresowej dodatkowo odległość do najbliższego węzła o określonym numerze. Natomiast znak E-20 „tablica węzła drogowego” informuje o zbliżaniu się do wyjazdu z drogi. Liczba umieszczona na znaku z prawej strony wskazuje odległość tablicy do początku pasa wyłączania. Na autostradzie lub na drodze ekspresowej liczba umieszczona na znaku z lewej strony wskazuje numer węzła.

Dodano regulację, zgodnie z którą znak E-20a „numer węzła drogowego na autostradzie lub na drodze ekspresowej” jest stosowany w celu uzupełnienia informacji dla kierujących o zbliżaniu się do wyjazdu z autostrady lub z drogi ekspresowej na węzle o określonym numerze.

Omówienie: Zgodnie z ustawą o Krajowej Sieci Kardologicznej, ocena poziomu jakości opieki kardiologicznej jest prowadzona w podziale na poszczególne rozpoznania na podstawie wskaźników jakości opieki kardiologicznej mieszczących się w zakresie obszarów:

■ klinicznego – opisywanego przez parametry dotyczące poziomów i efektów realizowanych świadczeń opieki zdrowotnej: efekt leczniczy, powtórne hospitalizacje z tej samej przyczyny, śmiertelność po zabiegach w trakcie hospitalizacji w okresach 30 dni, 90 dni oraz roku od dnia zakończenia hospitalizacji, strukturę procedur medycznych wykonywanych w przypadkach określonych problemów zdrowotnych, doświadczenie w wykonywaniu określonych świadczeń opieki zdrowotnej;

■ zarządczego – opisywanego przez parametry dotyczące organizacji udzielanych świadczeń opieki zdrowotnej: koordynację opieki kardiologicznej, ciągłość opieki kardiologicznej, realizację opieki kardiologicznej zgodnie z kluczowymi zaleceniami, długość hospitalizacji, strukturę realizowanych świadczeń opieki zdrowotnej, stopień wykorzystania zasobów będących w dyspozycji ośrodka kardiologicznego, posiadanie akredytacji lub innego certyfikatu albo świadectwa potwierdzającego jakość wydanego przez niezależną akredytowaną jednostkę.

W załączniku do omawianego rozporządzenia ministra zdrowia określono wyżej wymienione wskaźniki jakości opieki kardiologicznej oraz ich wartości minimalne i docelowe, a także mierniki oraz sposób ich obliczania.

Świadczenie mieszkaniowe

Rozporządzenie ministra obrony narodowej z 2 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie świadczenia mieszkaniowego oraz kosztów utrzymania miejsca zakwaterowania

• Wejdzie w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia,
tj. 20 lutego 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

W załączniku do omawianego rozporządzenia określono współczynniki świadczenia mieszkaniowego dla poszczególnych garnizonów.

Koszty pomocy prawnej

Obwieszczenie ministra sprawiedliwości z 29 stycznia 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa albo jednostki samorządu terytorialnego kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o zakwaterowaniu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

W załączniku do omawianego rozporządzenia określono współczynniki świadczenia mieszkaniowego dla poszczególnych garnizonów.

Omówienie: Ustawa o bezpieczeństwie morskim przewiduje, że morskimi jednostkami edukacyjnymi są m.in.: uczelnie morskie w rozumieniu ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz inne uczelnie – uznane przez ministra właściwego do spraw gospodarki morskiej.

Zgodnie z omawianym rozporządzeniem, warunkiem uznania egzaminu dyplomowego w wyżej wymienionych uczelniach, na kierunkach i w specjalnościach wskazanych w certyfikacie uznania, o którym mowa w ustawie, za równoważny z egzaminem kwalifikacyjnym na poziomie operacyjnym jest:

■ spełnienie wymagań ustawowych (czyli gdy uczelnia zapewniła możliwość udziału przedstawiciela Centralnej Morskiej Komisji Egzaminacyjnej w składzie komisji egzaminacyjnej przeprowadzającej egzamin, a także gdy egzamin składa się z co najmniej jednego pytania z każdej funkcji wskazanej w wymaganiach egzaminacyjnych na poziomie operacyjnym odpowiednim do kierunku i specjalności studiów, określonych w odpowiednich przepisach);

■ przekazanie przez rektora uczelni przewodniczącemu Centralnej Morskiej Komisji Egzaminacyjnej, nie później niż w terminie 14 dni od przeprowadzenia egzaminu dyplomowego kopii protokołu, który zawiera m.in.: datę i miejsce przeprowadzenia egzaminu dyplomowego ze wskazaniem uczelni, w której odbył się egzamin; jego wynik; informację dotyczącą kierunku, specjalności, formy, poziomu i rodzaju studiów; nazwę egzaminu kwalifikacyjnego, któremu egzamin dyplomowy jest równoważny; skład zespołu egzaminacyjnego ze wskazaniem imienia i nazwiska egzaminatorów przeprowadzających egzamin dyplomowy; imię (imiona) i nazwisko osoby zdającej egzamin dyplomowy, datę i miejsce jej urodzenia; treść pytań egzaminacyjnych.

Regulacje rozporządzenia przewidują, że w przypadku spełnienia przez uczelnię warunków do uznania egzaminu dyplomowego za równoważny z egzaminem kwalifikacyjnym na poziomie operacyjnym wyniki egzaminu dyplomowego rejestruje się w systemie kontrolno-informacyjnym dla portów polskich (PHICS).

Rejestracja wyników egzaminu dyplomowego uznawanego za równoważny z egzaminem kwalifikacyjnym na poziomie operacyjnym następuje przez umieszczenie w systemie kontrolno-informacyjnym dla portów polskich (PHICS) informacji o osobach, które ten egzamin zdały, zawierającej:

- imię (imiona) i nazwisko;
- datę i miejsce urodzenia;
- datę i miejsce przeprowadzenia tego egzaminu, ze wskazaniem uczelni;
- kierunek, specjalność, formę, poziom i rodzaj studiów;
- nazwę egzaminu kwalifikacyjnego na poziomie operacyjnym, któremu zdany egzamin dyplomowy jest równoważny.

Monitor Polski z 2 lutego 2026 r.**Oплата za pobyt w izbie wytrzeźwień**

Obwieszczenie ministra zdrowia z 29 stycznia 2026 r. w sprawie maksymalnej wysokości opłaty za pobyt w izbie wytrzeźwień, placówce lub jednostce policji, po waloryzacji

Poz. 167

Omówienie: Ogłoszono, że maksymalna wysokość opłaty za pobyt w izbie wytrzeźwień, placówce lub jednostce policji, po waloryzacji wynosi 469,90 zł.

Służba cywilna

Uchwała nr 37 Rady Ministrów z 16 stycznia 2026 r. w sprawie strategii zarządzania zasobami ludzkimi w służbie cywilnej do 2034 r.

Poz. 168

Omówienie: Strategia zarządzania zasobami ludzkimi w służbie cywilnej do 2034 r. stanowi załącznik do uchwały.

©

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

Wpis umów do CRU: kogo dotyczy obowiązek i jak się przygotować

Co do zasady odpowiedzialność za terminowe i prawidłowe ujawnienie informacji w Centralnym Rejestrze Umów spoczywa na kierowniku jednostki sektora finansów publicznych. Już teraz powinien on m.in. wybrać model obiegu dokumentów, zorganizować dostęp do systemu i wyznaczyć jego użytkowników.



Michał Walczewski
prawnik i administratywista z wieloletnim doświadczeniem w prawie zamówień publicznych

Wielkimi krokami zbliża się uruchomienie Centralnego Rejestru Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych (dalej: CRU).

Przypomnijmy, że pierwotnie rejestr miał zacząć funkcjonować już 1 lipca 2022 r. Taką datę przewidywała ustawa z 14 października 2021 r. o zmianie ustawy – kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (dalej: ustawa o rejestrze). To właśnie ona nowelizowała ustawę o finansach publicznych (dalej: u.f.p.). **Uwaga!** Ostatecznie najnowsza nowela (z 4 grudnia ub.r.) wyznaczyła datę jego uruchomienia na 1 lipca 2026 r.

Podmioty objęte ustawą

Obowiązek wpisywania umów do CRU nie ma charakteru powszechnego. Obejmuje wyłącznie te podmioty, które ustawodawca zalicza do sektora finansów publicznych w rozumieniu art. 9 u.f.p. W praktyce oznacza to bardzo szerokie, ale jednocześnie precyzyjnie zdefiniowane grono jednostek, wśród których znajdują się:

- organy władzy publicznej, w tym organy administracji rządowej, organy kontroli państwowej i ochrony prawa oraz sądy i trybunały;
- jednostki samorządu terytorialnego oraz ich związki;
- związki metropolitalne;
- jednostki budżetowe;
- samorządowe zakłady budżetowe;
- agencje wykonawcze;
- instytucje gospodarki budżetowej;
- państwowe fundusze celowe;
- Zakład Ubezpieczeń Społecznych i zarządzane przez niego fundusze oraz Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego i fundusze zarządzane przez Prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego;
- Narodowy Fundusz Zdrowia;
- samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej;
- uczelnie publiczne;
- Polska Akademia Nauk i tworzone przez nią jednostki organizacyjne;
- państwowe i samorządowe instytucje kultury;
- inne państwowe lub samorządowe osoby prawne utworzone na podstawie odrębnych ustaw w celu wykonywania zadań publicznych, z wyłączeniem przedsiębiorstw, instytutów badawczych, instytutów działających w ramach Sie-

ci Badawczej Łukasiewicz, banków oraz spółek prawa handlowego;

- Bankowy Fundusz Gwarancyjny.

Odpowiedzialność kierownika

Kluczową rolę w systemie centralnego rejestru umów ma kierownik jednostki sektora finansów publicznych (dalej: JSFP). Zgodnie z art. 1 ustawy o rejestrze, który przewiduje zmianę w art. 34a u.f.p., to właśnie on odpowiada za udostępnianie oraz aktualizowanie w CRU informacji o umowach zawieranych przez daną jednostkę lub na jej rzecz.

Uwaga! Ustalenie, kto w danej jednostce pełni funkcję „kierownika jednostki sektora finansów publicznych”, nie zawsze będzie oczywiste i w wielu przypadkach wymagać będzie analizy jej ustroju. Chodzi bowiem o osobę odpowiedzialną za działalność jednostki, w tym za gospodarkę finansową oraz jej reprezentację na zewnątrz, a więc w praktyce – osobę uprawnioną do podpisywania umów podlegających obowiązkowi ujawnienia w rejestrze.

Z perspektywy jednostek samorządu terytorialnego sytuacja jest względnie klarowna: co do zasady obowiązki te będą spoczywać na wójtach, burmistrzach oraz prezydentach miast.

PRZYKŁAD 1

Zadania burmistrza

Miasto planuje zakup komputerów do urzędu miasta. Burmistrz jako kierownik zamawiającego (jednostki samorządu terytorialnego) odpowiada za przeprowadzenie postępowania przetargowego oraz zawarcie umowy z wybranym dostawcą sprzętu. Na nim będzie również ciążył obowiązek wpisania informacji o tej umowie w Centralnym Rejestrze Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych.

Warto jednak pamiętać, że reżim rejestru obejmuje również jednostki organizacyjne samorządu, takie jak m.in.:

- jednostki budżetowe – chodzi o jednostki organizacyjne sektora finansów publicznych, które nie posiadają osobowości prawnej, pokrywają swoje wydatki bezpośrednio z budżetu (np. państwa albo jednostki samorządu terytorialnego), a pobrane dochody odprowadzają na rachunek tego budżetu (np. szkoły publiczne prowadzone przez JST, ośrodki pomocy społecznej);
- samorządowe zakłady budżetowe – czyli jednostki organizacyjne jednostek samorządu terytorialnego, które odpłatnie wykonują zadania własne JST i pokrywają koszty swojej działalności z przychodów własnych, a w razie potrzeby otrzymują dotacje z budżetu JST (np. zakłady gospodarki komunalnej, zakłady wodocią-

gów i kanalizacji, zakłady komunikacji, ośrodek sportu)

- samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej (szpitale, przychodnie). Choć organem założycielskim tych jednostek często jest gmina, powiat lub województwo, to w tych przypadkach kierownikiem jednostki – a więc podmiotem zobowiązanym do realizacji – będzie osoba odpowiedzialna za reprezentację.

PRZYKŁAD 2

Dyrektor szkoły kierownikiem JSFP

Szkoła podstawowa, dla której jednostką prowadzącą jest urząd gminy, organizuje przetarg na wyposażenie szkolnej pracowni w meble. Szkoła jest zamawiającym w rozumieniu art. 7 pkt 31 Ustawy – Prawo zamówień publicznych (dalej: p.z.p.) i co do zasady stosuje p.z.p. do odpłatnych zamówień na dostawy, usługi lub roboty budowlane. Stosownie zaś do art. 4 ust. 1 ustawy o finansowaniu zadań oświatowych, przedszkola, szkoły i placówki publiczne zakładane i prowadzone przez ministrów i jednostki samorządu terytorialnego są jednostkami budżetowymi. Zgodnie zaś z art. 9 pkt 3 u.f.p. jednostki budżetowe wchodziły w skład sektora finansów publicznych. Statusu szkoły jako zamawiającego nie zmienia okoliczność, że upoważnienie do zaciągania zobowiązań na gruncie stosunków cywilnoprawnych pochodzi od podmiotu prawa, w ramach którego osobowości prawnej ta jednostka organizacyjna działa (czyli jednostki samorządu terytorialnego). Umowę na rzecz szkoły może zawrzeć jej dyrektor w imieniu jednostki samorządu terytorialnego, jeżeli posiada w tym zakresie odpowiednie pełnomocnictwo udzielone przez władarza. Zgodnie z art. 34a ust. 2 u.f.p., w przypadku gdy umowa została zawarta na rzecz jednostki sektora finansów publicznych, obowiązki udostępnienia i aktualizacji wykonuje kierownik jednostki, na rzecz której zawarto tę umowę. Dyrektor szkoły jest kierownikiem jednostki sektora finansów publicznych w rozumieniu art. 53 u.f.p. i jako taki jest odpowiedzialny za całość gospodarki finansowej tej jednostki. Jeżeli zatem umowa została zawarta na rzecz szkoły, to jej dyrektor ma obowiązek udostępnienia i aktualizacji informacji o niej w rejestrze umów.

PRZYKŁAD 3

Dyrektor zakładu budżetowego uprawniony do jego reprezentowania

W gminie X działa zakład gospodarki komunalnej w formie samorządowego zakładu budżetowego. Zakład wykonuje odpłatnie zadania na rzecz gminy, zajmując się m.in. odbiorem i zagospodarowaniem odpadów komunalnych; ma własny budżet i przychody. Dyrektor zakładu przeprowadził przetarg i kupił nowe samochody do odbioru odpadów.

Umowa została podpisana przez dyrektora zakładu, który – zgodnie ze statutem zakładu – jest uprawniony do jego reprezentowania oraz odpowiada za gospodarkę finansową jednostki. On również ma obowiązek zamieszczenia informacji o tej umowie w CRU.

Umowy zawierane na rzecz innych jednostek

Ustawa o rejestrze przewiduje również sytuacje, w których zamawiający zawiera umowę nie tylko we własnym imieniu, lecz także na rzecz innych zamawiających. W praktyce najczęściej dotyczyć będzie to jednostek samorządu terytorialnego, które prowadzą postępowania zakupowe na rzecz swoich jednostek organizacyjnych – w szczególności samorządowych lub innych jednostek budżetowych.

Zasadą jest, że jeżeli umowa została zawarta „na rzecz” jednostki sektora finansów publicznych, obowiązki związane z udostępnieniem i aktualizacją informacji o tej umowie w CRU wykonuje kierownik jednostki, na rzecz której umowa została zawarta (tak wynika ze zmienionego od 1 lipca 2026 r. art. 34a ust. 2 u.f.p.).

PRZYKŁAD 4

Urząd gminy w roli zamawiającego

Gmina prowadzi postępowanie przetargowe na zakup materiałów biurowych dla gminnej biblioteki publicznej (jednostki budżetowej). Postępowanie prowadzi urząd gminy (jest zamawiającym). Umowa z dostawcą została podpisana przez kierownika urzędu gminy, działającego w imieniu gminy, ale na rzecz biblioteki. Zgodnie z art. 34a ust. 2 u.f.p. obowiązek wpisu informacji o umowie do CRU spoczywa na dyrektorze biblioteki, ponieważ to właśnie ona jest jednostką, na rzecz której umowa została zawarta. Urząd gminy jedynie działał technicznie w roli zamawiającego, ale nie przejmuje obowiązków rejestrowych.

Ustawodawca rozstrzygnął także bardziej złożone przypadki, w których jedna umowa obejmuje kilka jednostek sektora finansów publicznych. W takiej sytuacji obowiązki rejestrowe realizują wszyscy kierownicy jednostek, na rzecz których zawarto umowę, przy czym każdy z nich odpowiada wyłącznie w zakresie informacji odnoszących się do „jego” jednostki. Ma to szczególne znaczenie przy tzw. grupach zakupowych – każdy z uczestniczących zamawiających będzie zobowiązany do ujawnienia w rejestrze tej umowy, któ-

Dokończenie na s. C2

Dokończenie ze s. C1

ra dotyczy jego udziału (zmieniony art. 34a ust. 3 u.f.p. w brzmieniu obowiązującym od 1 lipca 2026 r.).

PRZYKŁAD 5**Wspólny zakup dla szpitali**

Pięć szpitali utworzyło grupę zakupową w celu wspólnego zakupu dostawy leków. W imieniu grupy zakupowej postępowanie prowadził szpital X jako lider i zawarł jedną umowę z dostawcą, która dotyczyła całej grupy zakupowej (wszystkich pięciu szpitali, z odpowiednio określonymi dla każdego szpitala wielkościami dostaw). Każdy z dyrektorów szpitala będącego członkiem grupy zakupowej będzie zatem zobowiązany do udostępnienia i aktualizacji informacji w rejestrze umów, w zakresie danych, które dotyczą części umowy na rzecz danego szpitala, w szczególności wartości świadczeń przypadających na niego.

Z perspektywy samorządów istotne jest również jednoznaczne rozstrzygnięcie kwestii umów zawieranych przez organy władzy publicznej – do których należą gminy, powiaty i samorządy wojewódzkie. Ustawa o rejestrze wprost wskazuje, że w przypadku umów zawieranych przez organy władzy publicznej – albo na ich rzecz – obowiązki związane z udostępnianiem i aktualizacją informacji w rejestrze wykonuje kierownik jednostki obsługującej dany organ. Te same zasady stosuje się odpowiednio do umów zawieranych przez jeden samorząd na rzecz innego samorządu, a także do umów zawieranych przez związki jednostek samorządu terytorialnego (zmieniony art. 34a ust. 4 u.f.p. w brzmieniu obowiązującym od 1 lipca 2026 r.).

PRZYKŁAD 6**Grupa zakupowa gmin**

Pięć gmin utworzyło grupę zakupową, aby kupić energię elektryczną. W imieniu grupy gmina X, jako lider, przeprowadziła postępowanie i zawarła jedną umowę z dostawcą energii na okres 12 miesięcy. Przy czym obejmuje ona dostawę energii do wszystkich pięciu jednostek, z odpowiednio określonymi dla każdej gminy wielkościami zakupów. Każdy z kierowników jednostek – wójtów i burmistrzów będzie zobowiązany do wpisania umowy do rejestru umów prowadzonego przez daną jednostkę. Przy czym ujawniać wyłączenia te dane, które dotyczą części umowy realizowanej na rzecz danej jednostki, w szczególności wartości przypadających na nią świadczeń.

Wyjątki od reguły

Ustawa o rejestrze przewiduje wyjątki w zakresie udostępniania informacji o umowie. Wyłączenia mają przy tym charakter podmiotowy – tzn. nie wszystkie JSFP muszą zamieszczać informacje w Centralnym Rejestrze Umów JSFP – oraz przedmiotowy – nie każda umowa będzie podlegała obowiązkowi udostępnienia informacji. Wyłączone zostały:

1. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu, Służba Kontrwywiadu Wojskowego, Służba Wywiadu Wojskowego lub Centralne Biuro Antykorupcyjne lub umowy na ich rzecz,
2. placówka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej (...) lub umowa zawarta na jej rzecz,
3. jednostka organizacyjna podległa ministrowi obrony narodowej lub umowa zawarta na jej rzecz.

Ponadto przedmiotowo, z obowiązku udostępnienia informacji wyłączone zostały umowy:

1. o których mowa w art. 11 ust. 2 pkt 1 p.z.p. – tj. umowy z zakresu prawa pracy;
2. dotyczące zamówień, o których mowa w art. 14 p.z.p. – tj. zamówień lub konkursów, których przedmiot zamówie-

nia zawiera aspekty obronności i bezpieczeństwa, podlegających szczególnej procedurze;

3. dotyczące czynności operacyjno-rozpoznawczych finansowanych z funduszu operacyjnego i podejmowanych przez jednostki uprawnione na podstawie odrębnych ustaw;

4. w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa lub których udostępnienie, uwzględniając w szczególności możliwość agregacji tych informacji, może zagrazać interesom państwa albo wyrządzić niekorzystny wpływ w zakresie bezpieczeństwa lub obronności, w tym w zakresie:

- a. zabezpieczenia granicy państwowej,
- b. zapewnienia bezpieczeństwa paliwowego państwa i bezpieczeństwa gazowego państwa (...)
- c. bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej (...)

5. o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej, zamieszczanej na stronie internetowej Narodowego Funduszu Zdrowia (...). **Uwaga!** W praktyce katalog wyłączeń pokazuje wyraźnie, że choć centralny rejestr umów ma służyć zwiększeniu przejrzystości wydatkowania środków publicznych, to nie jest on narzędziem absolutnej jawności. W obszarach wrażliwych – zwłaszcza związanych z bezpieczeństwem państwa, obronnością czy działalnością operacyjną – ustawodawca świadomie postawił transparentności wyraźną granicę.

PRZYKŁAD 7**Umowa o pracę**

Zakład gospodarki komunalnej w gminie Z, działający jako samorządowy zakład budżetowy, zatrudnia pracowników niezbędnych do realizacji zadań statutowych. W związku z odejściem pracownika dyrektor zakładu zawarł z osobą fizyczną umowę o pracę na stanowisku konserwatora terenów zielonych. Umowa została zawarta na czas nieokreślony, w pełnym wymiarze czasu pracy, z miesięcznym wynagrodzeniem zasadniczym określonym w umowie. Ta umowa nie powinna być ujawniona w CRU, ponieważ umowy z zakresu prawa pracy zostały wyłączone z obowiązku udostępniania informacji w CRU.

PRZYKŁAD 8**Zlecenie nieobjęte wyłączeniem**

Urząd gminy podpisał z ogrodnikiem umowę-zlecenia na przeprowadzenie prac konserwacyjnych w ogrodzie przy urzędzie. Taka umowa powinna być wpisana do CRU. Nie podlega ona bowiem wyłączeniu.

Zadania kierowników

Za zapewnienie funkcjonowania Centralnego Rejestru Umów JSFP będzie odpowiadał minister finansów. To on będzie utrzymywał system teleinformatyczny, zapewniał jego dostępność oraz odpowiadał za jego techniczne działanie.

Do najważniejszych obowiązków kierowników jednostek związanych z rozpoczęciem użytkowania rejestru należy:

- **Zakładanie kont.** Dostęp do rejestru odbywać się będzie za pośrednictwem indywidualnych kont. Będą one zakładane na wniosek zawierający dane wnioskodawcy upoważnionego do działania w imieniu jednostki sektora finansów publicznych, a także dane samej jednostki. Do wniosku należy dołączyć dokumenty potwierdzające wskazane informacje – jeśli są one niezbędne do wykazania umocowania do działania w imieniu danej jednostki.

- **Wyznaczenie użytkowników.** Po utworzeniu konta na kierownika jednostki spoczywa obowiązek wyznaczenia użytkowników uprawnionych do zarządzania kontem w Centralnym Rejestrze Umów JSFP. To on decyduje, kto w praktyce będzie wprowadzał, aktualizował i administrował danymi dotyczącymi umów.

Postępowanie w razie awarii

Przepisy regulują również sytuacje nadzwyczajne. W przypadku awarii systemu minister finansów poinformuje o jej wystąpieniu oraz usunięciu za pośrednictwem Biuletynu Informacji Publicznej na stronie podmiotowej urzędu obsługującego ministra finansów. Ma to znaczenie m.in. dla biegu terminów na udostępnienie informacji o umowie.

Kto jest administratorem danych

Minister finansów pełni rolę administratora danych użytkowników kont w Centralnym Rejestrze Umów JSFP oraz innych danych przetwarzanych w zakresie niezbędnym do zapewnienia funkcjonowania systemu.

Równocześnie kierownik jednostki jest administratorem danych w zakresie informacji o umowach wprowadzonych przez tę jednostkę do rejestru. To właśnie on wykonuje obowiązki administratora danych wynikające z przepisów o ochronie danych osobowych w odniesieniu do informacji o umowach udostępnianych w Centralnym Rejestrze Umów JSFP.

Okres przygotowawczy

Przepisy regulujące funkcjonowanie Centralnego Rejestru Umów JSFP oraz obowiązek udostępniania i aktualizowania informacji o umowach będą stosowane wyłącznie do umów zawieranych od 1 lipca 2026 r. To właśnie od tej daty rejestr ma działać. Ustawodawca przewidział jednak okres przygotowawczy.

Uwaga! Wnioski o utworzenie konta w Centralnym Rejestrze Umów JSFP będzie można składać już od 1 kwietnia 2026 r. A zatem od tego samego dnia na kierownikach jednostek sektora finansów publicznych będzie ciążył obowiązek wyznaczenia użytkowników kont uprawnionych do zarządzania danymi w rejestrze.

Z praktycznego punktu widzenia nie jest to czynność, którą warto odkładać na ostatnią chwilę. Centralny Rejestr Umów JSFP jest rozwiązaniem nowym, a liczba jednostek zobowiązanych do założenia kont będzie bardzo duża. Nietrudno więc przewidzieć, że wnioski składane tuż przed 1 lipca 2026 r. mogą wiązać się z wydłużonym czasem oczekiwania na ich rozpatrzenie i utworzenie konta.

Brak dostępu do rejestru może natomiast przełożyć się na bardzo konkretne konsekwencje organizacyjne. Kierownik jednostki, który nie będzie dysponował aktywnym kontem, nie będzie w stanie wypełnić ustawowego obowiązku udostępnienia informacji o nowo zawartych umowach. W skrajnym przypadku może to wymusić wstrzymanie zawierania kolejnych umów, a tym samym spowolnić lub zdezorganizować proces zakupowy w jednostce.

Bez sankcji karnych

W pierwotnej wersji projektowanych regulacji dotyczących Centralnego Rejestru Umów JSFP przewidziano daleko idącą odpowiedzialność karną. Przepis stanowił, że niewykonanie lub niedopuszczenie do wykonania obowiązku prowadzenia, aktualizacji, udostępniania lub wprowadzania danych do rejestru umów, a także podawanie w nim danych nieprawdziwych, zagrożone będzie grzywną, karą ograniczenia wolności albo karą pozbawienia wolności do lat dwóch.

W toku prac legislacyjnych ustawodawca zdecydował się jednak na całkowite odstąpienie od tej koncepcji. W obowiązującym brzmieniu nowelizacji zrezygnowano z przepisów przewidujących odpowiedzialność karną kierowników jednostek sektora finansów publicznych za niewykonanie lub nieprawidłowe wykonywanie obowiązków związanych z funkcjonowaniem Centralnego Rejestru Umów JSFP.

W konsekwencji obecnie niedochowanie ustawowych obowiązków w zakresie prowadzenia i aktualizacji rejestru nie wiąże się już z ryzykiem nałożenia sankcji karnych na kierownika JSFP.

Wyzwania organizacyjne i techniczne

Na obecnym etapie trudno przesądzić, jak sprawnie będzie funkcjonował Centralny Rejestr Umów JSFP. Już dziś można jednak zakładać, że jego wdrożenie istotnie zwiększy obciążenia organizacyjne po stronie samorządów. W praktyce bowiem obowiązek ujawnienia obejmie niemal wszystkie umowy, niezależnie od ich wartości. O ile prowadzenie wewnętrznego rejestru umów nie stanowi dla jednostek sektora finansów publicznych nowości, o tyle konieczność wprowadzania danych do kolejnego centralnego systemu informatycznego rodzi wiele wyzwań – zarówno organizacyjnych, jak i technicznych.

Dodatkowym utrudnieniem jest szeroki zakres informacji podlegających udostępnieniu oraz brak – na moment obecny – rozporządzeń wykonawczych, które określą szczegółowe zasady ich wprowadzania. Samorządy będą zatem zobowiązane do przygotowania procedur jeszcze przed pełnym ukształtowaniem ram wykonawczych nowego obowiązku.

► **Wybierz model obiegu dokumentów.** W tej sytuacji kierownicy jednostek samorządu terytorialnego powinni już teraz rozstrzygnąć, w jaki sposób organizacyjnie realizować obowiązki związane z rejestrze.

W praktyce możliwe są dwa podstawowe modele:

- pierwszy polega na przypisaniu obowiązku udostępniania informacji o umowach poszczególnym dysponentom środków publicznych, na przykład wydziałom merytorycznym zawierającym umowy do określonej wartości,
- drugi zakłada centralizację tego zadania poprzez wyznaczenie wyspecjalizowanych komórek lub pracowników odpowiedzialnych za wprowadzanie do rejestru wszystkich umów zawieranych przez jednostkę.

W przypadku modelu zdecentralizowanego kluczowe znaczenie będzie miało wypracowanie jednolitych standardów przekazywania informacji, tak aby ograniczyć ryzyko rozbieżności i błędów wynikających z odmiennych praktyk poszczególnych komórek organizacyjnych. Niezbędne będzie również odpowiednie przeszkolenie pracowników zaangażowanych w obsługę rejestru.

Model scentralizowany wymaga natomiast stworzenia sprawnych mechanizmów komunikacji pomiędzy osobami przygotowującymi i zawierającymi umowy a pracownikami odpowiedzialnymi za ich ujawnianie w rejestrze. Kluczowe będzie zapewnienie terminowego przekazywania kompletnych i jednoznacznych informacji, pozwalających na prawidłowe wykonanie obowiązku ustawowego.

► **Ustal osoby wspomagające pracowników w kwalifikacji umów.** Istotnym problemem praktycznym pozostanie także każdorazowa ocena, czy zakres informacji podlegających ujawnieniu podlega ograniczeniom wynikającym z art. 5 ust. 1, 2 i 3 ustawy o dostępie do informacji publicznej. Wymaga to analizy m.in. statusu danej osoby jako pełniącej funkcję publiczną, zakresu jej prawa do prywatności oraz związku ujawnianych danych z wykonywaniem tej funkcji. Wątpliwości interpretacyjne mogą pojawić się również na tle przepisów dotyczących przymusowej restrukturyzacji czy ustawy o rekaptalizacji oraz o rządowych instrumentach stabilizacji finansowej.

► **Zadbaj o procedury.** W konsekwencji samorządy będą zmuszone do wypracowania spójnej praktyki stosowania

SMS do hydraulika i e-mail do kina też trafią do Centralnego Rejestru Umów

Dr Grzegorz Kubalski: W ramach troski o właściwe wydatkowanie pieniędzy publicznych wydajemy dodatkowe kwoty na publikację danych

Czy jednostki samorządu terytorialnego zdążą się przygotować do przewidzianego na 1 lipca startu Centralnego Rejestru Umów?

Samorząd jest znany z tego, że jest w stanie realizować zadania bardzo trudne – i niestety rządzący nadużywają tego. Jeśli od 1 lipca wejście w życie obowiązek publikowania w rejestrze praktycznie wszystkich umów, to jednostki samorządu wywiążą się z niego – niezależnie od tego, czy ma to sens, czy nie.

Co będzie największym wyzwaniem dla JST?

W toku uzgodnień na etapie tworzenia projektu nowelizacji obie strony – samorządowa i rządowa – umówiły się na próg 10 tys. zł. Ostatecznie, ze względu na niewłaściwie ukiepunkowaną gorliwość parlamentarzystów, próg ten został usunięty, co oznacza konieczność wprowadzenia do rejestru przeważającej większości umów – nawet tych o wartości kilku czy kilkunastu złotych.

Czy szacował pan, ile średnio umów jest podpisywanych w średniej wielkości mieście?

Obowiązek zamieszczania informacji w rejestrze umów dotyczy każdej jednostki sektora finansów publicznych, a zatem również np. przedszkoli czy szkół. Każda taka jednostka będzie musiała przesyłać informacje o zawartych umowach – a to znacząco zwiększa liczbę koniecznych do wprowadzenia umów. Dobrze to pokazuje już teraz prowadzony przez miasto Warszawę rejestr umów. Za rok ubiegły – przy węższym zakresie umów niż przewidziany w nowych rozwiązaniach – rejestr ten obejmuje: przeszło cztery tysiące umów zawartych przez urząd dzielnic i prawie 20 tysięcy umów zawartych przez poszczególne jednostki organizacyjne i osoby prawne miasta. Oczywiście w mniejszych jednostkach tych umów znacznie będzie mniej, ale i tak w średniej wielkości mieście może osiągnąć próg kilkudziesięciu umów. Pamiętajmy przy tym, że prowadzenie rejestru nie wyczerpuje się na wprowadzeniu danych o zawarciu umowy. Niezbędne jest jego późniejsze uzupełnianie, chociażby o zmiany statusu umowy.

A zatem samorządy będą musiały zatrudnić dodatkowe osoby?

Biorąc pod uwagę, że wprowadzanie danych będzie rozproszone po wielu jednostkach w ramach struktury organizacyjnej danej gminy czy powiatu, rzadko kiedy będziemy mieli do czynienia z zatrudnieniem dedykowanej osoby do wprowadzania danych do rejestru umów. Nie zmienia to jednak faktu, że praca w określonym wymiarze musi zostać wykonana – i można ją przeliczyć na dodatkowe obciążenie etatowe. W średniej wielkości mieście będzie to odpowiadało jednemu – dwóm etatom. Będzie to obciążenie niewidoczne, a jednak wpływające na budżet danej jednostki samorządu.

W myśl art. 34a ust. 1 ustawy o finansach publicznych obowiązek rejestracji będzie dotyczył umów stanowiących zamówienie w rozumieniu art. 7 pkt 32 ustawy – Prawo zamówień publicznych, zawartych w formie pisemnej, dokumentowej, elektronicznej albo innej formie szczególnej. Jakże zatem w praktyce umowy trzeba będzie wpisywać do rejestru?

Przywołany przepis Prawa zamówień publicznych definiuje zamówienie bardzo szeroko – jako każdą odpłatną umowę, której przedmiotem będzie nabycie przez zamawiającego robót budowlanych, dostaw lub usług. Co więcej – znowelizowany przepis ustawy o finansach publicznych obowiązkami ujawnienia w rejestrze obejmuje nie tylko umowy zawarte w formie pisemnej albo innej formie szczególnej (np. aktu notarialnego), lecz również te zawarte w formie dokumentowej, czyli dokumentu umożliwiającego ustalenie osoby składającej oświadczenie. Myliłby się więc ten, kto wyobrażałby sobie, że do rejestru trafiają wyłącznie obustronnie podpisane umowy.

Czyli gdy e-mail czy SMS potwierdzą zawarcie umowy – trzeba będzie wpisać ją do rejestru?

Niewiele potrzeba do tego, aby umowa miała formę dokumentową. Tak jak wskazałem, wystarczające jest to, że oświadczenie woli odnośnie do zawarcia umowy zostaje utrwalone w jakimkolwiek dokumencie w sposób umożliwiający ustalenie osoby składającej oświadczenie. Dokument jest przy tym rozumiany bardzo szeroko – nie jako kawałek papieru, lecz jako każdy nośnik informacji umożliwiający zapoznanie się z jej treścią. Co to w praktyce oznacza? Mail pochodzący z domeny danego podmiotu publicznego zawierający zamówienie jakiegoś towaru czy usługi jest już wystarczający do uznania, że umowa została zawarta w formie dokumentowej. Jeśli np. szkoła podstawowa wyśle mailowo zamówienie do pobliskiego kina, aby kupić bilety na wycieczkę szkolną jednej klasy, to już trzeba będzie to uwzględnić w rejestrze umów. Analogicznie SMS z zamówieniem pochodzącym z identyfikowalnego numeru służbowego też powoduje uznanie, że umowa została zawarta w formie dokumentowej.

A jak będzie, gdy wójt poprosi telefonicznie o drobną usługę naprawy kłamki w drzwiach do swego biura?

Jeśli umowa zostaje zawarta w formie ustnej, to nie wymaga ona uwzględnienia w rejestrze umów. Podobnie będzie, gdy wójt w drodze do pracy kupi na potrzeby urzędu gminy najnowszy numer czasopisma lokalnego bezpośrednio w punkcie sprzedaży. Z zawarciem takiej umowy nie wiąże się powstanie żadnego dokumentu stwierdzającego złożenie oświadczenia woli. Jest oczywiście faktura wystawiona na urząd, ale ona nie jest utrwaleniem oświadczenia woli, lecz dokumentem księgowym. Należy jednak pamiętać o ograniczonej dopuszczalności zawierania



DR GRZEGORZ KUBALSKI:

zastępca dyrektora biura Związku Powiatów Polskich, prawnik, ekspert w zakresie zarządzania publicznego w samorządzie terytorialnym

umów w sektorze finansów publicznych w formie ustnej, wynikającej z innych przepisów.

Nie trzeba będzie też wpisywać umów o pracę. A co z umowami zlecenia? Umowami o dzieło?

Warto przypomnieć, że w pierwotnych wersjach projektu nowelizacji umowy o pracę też były objęte obowiązkiem zamieszczania ich w rejestrze. Według przyjętej ustawy takiego obowiązku nie ma. Natomiast umowy cywilnoprawne – takie jak umowy o dzieło czy umowy zlecenia, a ściślej – umowy o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu – będą podlegały uwidocznieniu w rejestrze umów.

Nie trzeba będzie wpisywać umów dotyczących udzielonych dotacji?

Pamiętajmy, że fakt udzielenia dotacji przez jednostki samorządu terytorialnego jest już teraz podawany do publicznej wiadomości. Nie było więc potrzeby powielania tego obowiązku.

Czy samorządy dostaną z budżetu rekompensaty na pokrycie zwiększonych kosztów?

Oczywiście, że nie. Prawodawca założył, że będzie to realizowane w ramach środków budżetowych, którymi jednostka dysponuje. Innymi słowy – w ramach troski o właściwe wydatkowanie finansów publicznych wydajemy dodatkowe kwoty na publikację danych.

A może jednak środki na szkolenia pracowników urzędów i na przygotowanie do zmiany powinny się znaleźć?

Bardzo w to wątpię. Prawodawca traktuje uruchomienie rejestru umów jako element szeroko rozumianej pragmatyki działania administracji publicznej i w związku z tym zakłada, że administracja sama ma to zadanie sfinansować.

przepisów – najlepiej w postaci wewnętrznych procedur lub algorytmów postępowania – oraz do zapewnienia bieżącego wsparcia prawnego w przypadkach budzących wątpliwości.

► **Wprowadź wewnętrzny rejestr umów.** Z perspektywy zarządczej uzasadnione wydaje się również wdrożenie wewnętrznego rejestru umów, który będzie agregował dane wymagane do ujawnienia w Centralnym Rejestrze Umów JSFP i stanowił punkt odniesienia dla realizacji nowego obowiązku. Niewątpliwie ułatwi on wpisywanie umów osobie odpowiedzialnej za to zadanie.

Ocena systemu

Centralny Rejestr Umów JSFP niewątpliwie wpisuje się w szerszy trend wzmacniania jawności życia publicznego i przejrzystości gospodarowania środkami publicznymi. Z punktu widzenia obywateli oraz organizacji społecznych jest to rozwiązanie oczekiwane i systemowo porządkujące dostęp do informacji, który dotychczas opierał się głównie na indywidualnych wnioskach o udostępnienie informacji publicznej. Rejestr stworzy jedno, centralne źródło wiedzy o umowach zawieranych przez jednostki sektora finansów publicznych, co z pewnością ułatwi społeczną kontrolę wydatków.

Jednocześnie dla samorządów będzie to obowiązek pracochłonny i organizacyjnie bardzo wymagający. Skala umów zawieranych na poziomie lokalnym, szeroki zakres informacji podlegających ujawnieniu oraz konieczność ich bieżącej aktualizacji sprawiają, że rejestr nie będzie jedynie formalnym dodatkiem do istniejących procedur, lecz realnym nowym procesem. Brak przepisów wykonawczych na etapie przygotowań dodatkowo utrudnia zaplanowanie docelowego modelu działania.

Uwaga! Jawność umów niewątpliwie przełoży się także na wzrost aktywności tzw. społeczników, którzy zyskają narzędzie pozwalające w szybki sposób analizować decyzje zakupowe samorządów. Dla jednostek oznacza to nie tylko większą ekspozycję informacyjną, ale również konieczność szczególnej staranności w opisie umów i konsekwentnego stosowania jednolitych standardów publikacji danych. Każda nieścisłość czy opóźnienie może stać się przedmiotem krytyki, a w skrajnych przypadkach – zarzewiem sporów.

Dlatego kluczowe znaczenie ma odpowiednie wcześnie przygotowanie się do nowego obowiązku: wypracowanie wewnętrznych procedur, określenie odpowiedzialności, przeszkolenie pracowników oraz stworzenie narzędzi wspierających obieg informacji. Centralny Rejestr Umów zwiększy transparentność administracji, ale tylko dobrze przygotowane samorządy będą w stanie udźwignąć ten obowiązek bez zakłóceń dla bieżącej działalności i procesu zakupowego.

© P

Współpraca: JP

Podstawa prawna

- art. 9, art. 34a ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1846)
- ustawa z 14 października 2021 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2021 r. poz. 2054)
- ustawa z 4 grudnia 2025 r. zmieniająca ustawę o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)
- art. 11 ust. 2, art. 16 ustawy z 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1320; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1235)
- art. 4 ust. 1 ustawy z 27 października 2017 r. o finansowaniu zadań oświatowych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 439; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 34)
- art. 5 ust. 1, 2 i 2a ustawy o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)

© P

Rozmawiała Joanna Pieńczykowska

Geodezyjna niekonsekwencja przy decyzjach ZRID: jedn

Od kilku lat utrzymuje się niejednolita praktyka geodetów przy oznaczaniu użytków gruntowych w dokumentacji sporządzanej do decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej. Prowadzi to do rozbieżności w ewidencji gruntów oraz nieprawidłowości podatkowych.

dr Piotr Wancke
ekspert prawa nieruchomości

Specustawa drogowa (czyli ustawa z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych) istotnie uprościła proces inwestycyjny dróg, łącząc w jednym postępowaniu liczne czynności administracyjne. Jednak w praktyce jej stosowanie ujawniło problem dotyczący niekonsekwencji przy klasyfikacji gruntów przejmowanych na rzecz Skarbu Państwa lub JST.

Istota problemu

Projektanci przygotowujący dokumentację do wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (dalej: ZRID) dołączają do niego także wykazy zmian gruntowych. Jednak stosowana przez nich praktyka zależy od tego, czy z danej działki jest wydzielana mniejsza pod inwestycję, czy w całości przechodzi ona na inwestora. I tak w przypadku:

- **podziałów dotychczasowych działek z wydzieleniem działki pod realizację inwestycji drogowej** – projektanci zmieniają użytki gruntowe (np. z R IIIa) na użytki Tp (tym symbolem oznacza się właśnie grunty przeznaczone pod budowę dróg publicznych lub linii kolejowych),
- **gdy cała dotychczasowa działka przechodzi na własność inwestora** – wówczas projektanci nie zmieniają oznaczenia użytków gruntowych (pozostawiają dotychczasowy symbol).

W obu przypadkach działki są wymienione w decyzji ZRID i zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 specustawy drogowej zostają objęte liniami rozgraniczającymi teren (m.in. decyzja określa granice pasów drogowych innych dróg publicznych).

Skutki niejednolitej praktyki

Następstwem niejednolitej praktyki jest to, że skutki wykonania decyzji ZRID są różne. Chodzi tu nie tylko o różnice w zakresie ujawnienia zmian w ewidencji gruntów i budynków, ale także w zakresie podatków od nieruchomości. Od gruntów objętych decyzją ZRID, a które nie są oznaczone symbolem „Tp”, niezasadnie jest pobierany podatek od nieruchomości. Dzieje się to do chwili uzyskania pozwolenia na użytkowanie drogi i zmiany oznaczenia działek objętych decyzją ZRID z dotychczasowych użytków na użytki oznaczone symbolem „dr”, który w polskiej ewidencji gruntów i budynków oznacza drogi (co dzieje się po sporządzeniu geodezyjnego pomiaru powykonawczego).

Wymogi formalne wniosku

Zgodnie z art. 11d ust. 1 specustawy wniosek o wydanie decyzji ZRID zawiera m.in.:

- mapę w skali co najmniej 1:5000 przedstawiającą proponowany przebieg drogi, z zaznaczeniem terenu niezbędnego dla obiektów budowlanych oraz istniejące uzbrojenie terenu; analizę powiązania drogi z innymi drogami publicznymi;

Ramka 1

Kumulacja wielu postępowań

Specustawa drogowa:

- ▶ Kumuluje w jednym postępowaniu administracyjnym kwestię:
 - pozwolenia na budowę,
 - postępowania podziałowego,
 - postępowania w zakresie wywłaszczania nieruchomości i ograniczenia w korzystaniu z nich.
- ▶ Zawiera przepisy m.in. regulujące postępowanie poprzedzające rozpoczęcie robót budowlanych, w tym:
 - wymogi formalne wniosku o wydanie decyzji o pozwoleniu na realizację inwestycji drogowej;
 - wskazanie nieruchomości podlegających podziałowi lub przejmowanych w całości,
 - określenie wymogów co do treści decyzji ZRID;
 - zasad nabywania nieruchomości pod drogi, kwestie ustalania odszkodowania z tytułu wywłaszczania;
 - zasad oddawania w użytkowanie wybudowanych dróg;
 - wyłączenia stosowania przepisów w zakresie ochrony gruntów rolnych i leśnych.



Ramka 2

Z komentarzy do specustawy drogowej

▶ „Jednak dopiero na etapie praktycznej realizacji jej przepisów okazało się, jak ważne jest prawidłowe przygotowanie dokumentacji geodezyjno-prawnej, dołączanej do wniosku o wydanie decyzji zezwalającej na realizację inwestycji drogowej” (tak: A. Trembecka, A. Kwartnik-Pruc, „Geodezyjno-prawne problemy związane z przygotowaniem dokumentacji dla celów inwestycji drogowych na terenie Krakowa, Archiwum Fotogrametrii, Kartografii i Teledetekcji”, Vol. 19, 2009).

▶ „Szczegółowość ustawy polega przede wszystkim na tym, że ze względu na specyficzny charakter inwestycji drogowej, jako inwestycji liniowej przebiegającej najczęściej przez wiele nieruchomości, ustawodawca połączył kilka odrębnych procedur i rozstrzygnięć administracyjnych w jedną procedurę, kończącą się decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, stanowiącą podstawę rozpoczęcia robót budowlanych w zakresie budowy drogi publicznej. Kumulacja kilku postępowań administracyjnych skutkuje więc wydaniem jednego rozstrzygnięcia administracyjnego, w którym następuje skonkretyzowanie lokalizacji inwestycji, wydzielenie geodezyjne i prawne obszaru przeznaczonego na przyszłą drogę publiczną oraz ocenę technicznego projektu budowlanego drogi kończącą się zawartym w tym samym rozstrzygnięciu pozwoleniem na wykonanie robót budowlanych” (E. Szafranko, „Procedura związana z przygotowaniem inwestycji drogowej w świetle specustawy”, 1-B/2010, zeszyt 2, rok 107, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej).



- mapy zawierające projekty podziału nieruchomości, sporządzone zgodnie z odrębnymi przepisami;
- określenie nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego;
- określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone;
- określenie zmian w dotychczasowej infrastrukturze zagospodarowania terenu.

Ten przepis stanowi regulację szczególną w odniesieniu do ogólnych wymagań wniosku, o którym mowa w art. 63 ustawy z 14 czerwca 1960 r. kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572; dalej: k.p.a.). Oprócz wskazania osoby, od której wniosek pochodzi, jej adresu, ustawodawca precyzyjnie wymaga bezpośrednio związane z celem realizacji ZRID. Te poszerzone wymagania w sposób szczegółowo kształtują z kolei rolę organu orzekającego w przedmiocie wydania decyzji ZRID. „Rola orzekającego w sprawie organu jest sprawdzenie kompletności wniosku w świetle wymogów ustawowych oraz czy koncepcja składającego wniosek mieści się w granicach wyznaczonych przez prawo. Tylko bowiem stwierdzenie, iż kształt inwestycji w wersji zgłoszonej we wniosku narusza normę wynikającą z określonych przepisów prawa, zobowiązuje ten organ do odmowy wydania zezwolenia na realizację inwestycji drogowej w wersji wnioskowanej przez zarządcę drogi publicznej” (wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie

z 9 stycznia 2025 r., sygn. akt II SA/Kr 1289/24).

Zakres opracowań geodezyjnych

Wymagania dotyczące wniosku o wydanie ZRID jasno wskazują, że wnioskodawca musi jako opracowanie geodezyjne dołączyć „mapy zawierające projekty podziału nieruchomości, sporządzone zgodnie z odrębnymi przepisami”, a także „określić nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego”.

Oznaczenie Tp

Mając na uwadze wykładnię celowościową, jak również stosowne przepisy (o czym w dalszej części) regulujące kwestie geodezyjne, należy przyjąć, że w stosunku do całości nieruchomości (działek geodezyjnych), których ma dotyczyć decyzja ZRID, geodeta winien w opracowaniach geodezyjnych określić teren planowanej drogi jako użytki gruntowe o oznaczeniu „Tp” – tak, by umożliwić dokonanie właściwych i zgodnych ze stanem faktyczno-prawnym wpisów w ewidencji gruntów i budynków, a także w księgach wieczystych.

Takie właśnie stanowisko jest spotykane w publikacjach traktujących o problemach geodezyjno-prawnych. „W przypadku nieruchomości podlegających przejęciu w części – na podstawie decyzji ZRID – operaty podziału zawierają niezbędne wykazy zmian gruntowych, a prawidłowość dokumentacji weryfikowana jest przy jej przyjęciu do zasobu geodezyjnego i kartograficznego. Inaczej wygląda sytuacja w odniesieniu do nierucho-

mości podlegających przejęciu w całości, w stosunku do których specustawa nie nakłada obowiązku dołączania dodatkowej dokumentacji geodezyjnej. Ponieważ jednak decyzje ZRID są podstawą wpisu do ksiąg wieczystych praw nabytych przez podmioty publicznoprawne w zakresie nieruchomości położonych w liniach rozgraniczających inwestycji, do wniosku do sądu wieczystoksięgowego winna być dołączona dokumentacja geodezyjno-prawna (wykazy zmian gruntowych, wykazy synchronizacyjne itp.), umożliwiająca dokonanie żadanego wpisu również dla nieruchomości, które podlegają nabyciu w całości” (tak: A. Kwartnik-Pruc, M. Kolińska, A. Trembecka, „Dokumentacja geodezyjno-prawna do wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w pasie drogi”, „Geodeta, magazyn geoinformacyjny” nr 2 (177) Luty 2010).

Definicje drogi i pasa drogowego

Wypada podkreślić, że przepisy ZRID nie zawierają ani definicji drogi, ani pasa drogowego. Takie definicje są zawarte w ustawie o drogach publicznych (dalej: u.d.p.).

W myśl art. 4 pkt 1 i pkt 2 u.d.p.:

- **„pas drogowy** – to wydzielony liniami rozgraniczającymi grunt wraz z przestrzenią nad i pod jego powierzchnią, w którym jest lub będzie usytuowana droga”;
- **„drogą** – jest budowla składająca się z części i urządzeń drogi, budowli ziemnych lub drogowych obiektów inżynierskich, określonych w przepisach wydanych na podstawie art. 7 ustawy z 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane, stanowiącą całość

e działki dostają status Tp, a inne nie

techniczno-użytkową, usytuowaną w pasie drogowym i przeznaczoną do ruchu lub postoju pojazdów, ruchu pieszych, ruchu osób poruszających się przy użyciu urządzenia wspomagającego ruch, jazdy wierzchem lub pędzenia zwierząt”.

Wskazane przepisy u.d.p. odnoszą się zarówno do pasa drogowego z istniejącą drogą, jak i do drogi, która w tym pasie będzie usytuowana. W tym zakresie Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi zauważył, że „o pasie drogowym w rozumieniu art. 4 pkt 1 u.d.p. można mówić już wtedy, gdy nastąpiło prawne ustalenie drogowego przeznaczenia danego gruntu, chociażby sama droga nie została jeszcze na nim zrealizowana. Zasadnie organ odwoławczy wskazał, że ustalenie drogowego przeznaczenia danego gruntu za pomocą linii rozgraniczających odbywa się w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego (...) (art. 15 ust. 2 pkt 1 ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym; t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.; dalej: u.p.p.), w decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego (art. 54 pkt 3 u.p.p.), bądź w decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (art. 11f ust. 1 pkt 2 specustawy drogowej). W konsekwencji grunt przeznaczony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod drogę publiczną może być uznany za grunt, na którym będzie usytuowana droga w rozumieniu art. 4 pkt 1 u.d.p., a tym samym za pas drogowy” (wyrok z 26 czerwca 2025 r., sygn. akt III SA/Łd 457/25).

Treść decyzji ZRID i znaczenie załączników

Przepisy specustawy zawierają szczególne regulacje w zakresie treści decyzji administracyjnej, niż to wynika z art. 107 par. 1 k.p.a. Zgodnie z nim „decyzja zawiera:

- oznaczenie organu administracji publicznej;
- datę wydania; oznaczenie strony lub stron;
- powołanie podstawy prawnej;
- rozstrzygnięcie;
- uzasadnienie faktyczne i prawne;
- pouczenie, czy i w jakim trybie służy od niej odwołanie oraz o prawie do zrzeczenia się odwołania i skutkach zrzeczenia się odwołania;
- podpis z podaniem imienia i nazwiska oraz stanowiska służbowego pracownika organu upoważnionego do wydania decyzji;
- w przypadku decyzji, w stosunku do której może być wniesione powództwo do sądu powszechnego, sprzeciw od decyzji lub skarga do sądu administracyjnego – pouczenie o dopuszczalności wniesienia powództwa, sprzeciwu od decyzji lub skargi oraz wysokości opłaty od powództwa lub wpisu od skargi lub sprzeciwu od decyzji, jeżeli mają one charakter stały, albo podstawie do wyliczenia opłaty lub wpisu o charakterze stosunkowym, a także możliwości ubiegania się przez stronę o zwolnienie od kosztów albo przyznanie prawa pomocy”.

Natomiast jak stanowi art. 11f ust. 1 specustawy „decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zawiera m. in.:

- wymagania dotyczące powiązania drogi z innymi drogami publicznymi, z określeniem ich kategorii;
- określenie linii rozgraniczających teren, w tym określenie granic pa-

sów drogowych innych dróg publicznych w przypadku, gdy wniosek zawiera określenie granic tych pasów;

- warunki wynikające z potrzeb ochrony środowiska, ochrony zabytków i dóbr kultury współczesnej oraz potrzeb obronności państwa; zatwierdzenie podziału nieruchomości, o którym mowa w art. 12 ust. 1;
- oznaczenie nieruchomości lub ich części, według katastru nieruchomości, które stają się własnością Skarbu Państwa lub właściwej jednostki samorządu terytorialnego;
- zatwierdzenie projektu zagospodarowania działki lub terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego;
- w razie potrzeby inne ustalenia dotyczące: określenia szczególnych warunków zabezpieczenia terenu budowy i prowadzenia robót budowlanych, określenia obowiązku i terminów rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania oraz tymczasowych obiektów budowlanych, obowiązku budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu, obowiązku budowy lub przebudowy innych dróg publicznych, obowiązku budowy lub przebudowy zjazdów, określenia ograniczeń w korzystaniu z nieruchomości”.

Uwaga! Zasadniczym skutkiem wydania decyzji ZRID jest dokonanie podziału nieruchomości w celu przejścia prawa własności na rzecz Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego i właśnie stwierdzenia nabycia przez wskazane podmioty działek na własność.

„Zgodnie z rozwiązaniem szczególnym zawartym w art. 12 ust. 1 specustawy, decyzja ZRID zatwierdza podział nieruchomości. Tym samym nie ma potrzeby prowadzenia postępowania w sprawie podziału nieruchomości uregulowanego w ustawie z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (dalej: u.g.n.)” – zauważył Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 25 maja 2020 r. (sygn. akt I OSK 1372/19).

NSA w powyższym wyroku wskazał ponadto, że organ wydający decyzję ZRID nie wykonuje samodzielnie czynności i nie sporządza samodzielnie dokumentacji dotyczącej podziału nieruchomości objętych przedmiotowym postępowaniem, tylko korzysta z dołączonej do wniosku o wydanie decyzji dokumentacji geodezyjnej przygotowanej przez uprawnione podmioty, stąd też tak istotne jest, aby dokumenty opracowane przez wykonawców prac geodezyjnych na potrzeby tego postępowania administracyjnego były zgodne z danymi zawartymi w bazach danych obejmujących zbiorzy danych przestrzennych. Z powyższego wynika, że sama decyzja ZRID nie musi zawierać wskazania działek geodezyjnych wraz ze wskazaniem klasoużytku Tp. Jednakże musi zawierać „określenie linii rozgraniczających teren”; „oznaczenie nieruchomości lub ich części, według katastru nieruchomości, które stają się własnością Skarbu Państwa lub właściwej jednostki samorządu terytorialnego”.

To z kolei wskazuje, że załącznikiem do decyzji są w znaczeniu geodezyjnoprawnym „mapa przedstawiająca proponowany przebieg drogi, z zaznaczeniem terenu niezbędnego dla obiektów

budowlanych oraz istniejące uzbrojenie terenu”; „mapy zawierające projekty podziału nieruchomości”; „określenie nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejścia na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego”. Zatem łącznie decyzja ZRID wraz z załącznikami powinna bezproblemowo wskazywać na przejmowane działki geodezyjne i oznaczenie klasoużytku Tp dla objętych jej zapisami – bez względu na to, czy przejmowane działki zostały wydzielone w efekcie podziału w ramach decyzji ZRID, czy też są przejmowane w całości. Jak podkreśla się w doktrynie, „określenie linii rozgraniczających teren dla projektowanej drogi publicznej jest wynikiem prawnej oceny organu orzekającego dopuszczalności lokalizacji inwestycji drogowej o przebiegu proponowanym przez inwestora w załączniku mapowym, o którym mowa w art. 11d ust. 1 pkt 1 specustawy.

Linie te wyznaczają granice skutków prawnych decyzji w zakresie ustalenia lokalizacji drogi, podziałów nieruchomości oraz przejścia własności terenu znajdującego się w ich granicach na rzecz właściwego podmiotu publicznoprawnego. (...) Linie rozgraniczające teren pełnią przy tym funkcję terytorialnego wyznaczenia pasa drogowego w rozumieniu art. 4 pkt 1 u.d.p., aczkolwiek przedmiotem decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej nie jest budowa tego wszystkiego, co należy do ustawowego zakresu pojęcia „drogi” zdefiniowanego w art. 4 pkt 2 u.d.p.. Przepisy specustawy określają bowiem zasady i warunki przygotowania inwestycji w zakresie dróg publicznych (art. 1 ust. 1), a nie inwestycji w zakresie pasów drogowych” (M. Wolanin, „Ustawa o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych. Komentarz”, Legalis).

Co wynika z rozporządzenia o ewidencji gruntów i budynków

Zgodnie z par. 9 ust. 3 pkt 7d rozporządzenia w sprawie ewidencji gruntów i budynków (dalej: r.e.g.b.) grunty zabudowane i zurbanizowane dzielą się m. in. na tereny komunikacyjne, do których zalicza się „grunty przeznaczone pod budowę dróg publicznych lub linii kolejowych, oznaczone symbolem Tp”.

Z kolei jak stwierdza załącznik nr 1 do r.e.g.b. w pkt 22: „do gruntów przeznaczonych pod budowę dróg publicznych lub linii kolejowych zalicza się grunty, które są własnością Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego i zostały wydzielone pod drogi publiczne lub linie kolejowe na podstawie:

- ostatecznych decyzji zatwierdzających podział nieruchomości lub uchwał o scaleniu i podziale nieruchomości, wydanych na podstawie przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami, a także prawomocnych orzeczeń sądowych orzekających o podziale nieruchomości;
- ostatecznych decyzji, o których mowa w art. 11a ust. 1 specustawy; ostatecznych decyzji, o których mowa w art. 90 ust. 1 ustawy z 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym;
- ostatecznych decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego w rozumieniu przepisów ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu

i zagospodarowaniu przestrzennym, ale na których budowa dróg publicznych lub linii kolejowych nie została zakończona”.

Przywołany art. 11a ust. 1 specustawy sanuje organy uprawnione do wydania „decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej w wniosku właściwego zarządcy drogi”.

Uwaga! Przepisy r.e.g.b. nie pozostawiają wątpliwości, jak należy interpretować zagadnienie przejmowania gruntów przez Skarb Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego w ramach ZRID. Mianowicie: klasoużytkiem Tp winny być określane wszystkie grunty przejmowane na podstawie ZRID, niezależnie od tego, czy powstały z podziału geodezyjnego, czy też zostały przejęte w całości.

Uprawnienia z prawa geodezyjnego i kartograficznego

Czy organ prowadzący ewidencję gruntów jest uprawniony do zmiany klasoużytków z urzędu?

Przepisy ustawy prawo geodezyjne i kartograficzne (dalej: p.g.k.) umożliwiają geodecie powiatowemu, jako organowi prowadzącemu ewidencję gruntów i budynków, aktualizację danych zawartych w ewidencji zarówno na podstawie decyzji w sprawie aktualizacji informacji zawartych w ewidencji gruntów i budynków, jak też w drodze czynności materialno-technicznej (art. 24 ust. 2b pkt 1 i pkt 2 p.g.k.). W szczególności w oparciu o dokonanie czynności materialno-technicznej „aktualizacja informacji zawartych w ewidencji gruntów i budynków następuje na podstawie: przepisów prawa, wpisów w księgach wieczystych, prawomocnych orzeczeń sądu, a w przypadkach dotyczących europejskiego poświadczenia spadkowego – orzeczeń sądu, ostatecznych decyzji administracyjnych, dokumentacji geodezyjnej przyjętej do państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego”.

Natomiast w drodze decyzji administracyjnej geodeta powiatowy dokonuje aktualizacji w pozostałych przypadkach. Zwłaszcza że jak stanowi art. 24 ust. 2a p.g.k., „informacje zawarte w ewidencji gruntów i budynków podlegają aktualizacji: z urzędu, jeżeli zmiany tych informacji wynikają z: przepisów prawa, dokumentów, o których mowa w art. 23 ust. 1-4 p.g.k.”.

Odsyłając do art. 23 ust. 1-4 p.g.k., ustawodawca w art. 23 ust. 3 p.g.k. stwierdza m.in., że „organy administracji publicznej przekazują właściwemu staroście: odpisy ostatecznych decyzji administracyjnych, wraz z załącznikami oraz innymi dokumentami stanowiącymi integralną ich część, w sprawie o: nabyciu, zmianie lub utracie prawa własności do nieruchomości, a w odniesieniu do nieruchomości Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego także o nabyciu, zmianie lub utracie prawa użytkowania wieczystego, trwałe go zarządu lub innej formy władania tą nieruchomością, podziale nieruchomości (...)”. Takim załącznikiem do decyzji ZRID będzie mapa przedstawiająca proponowany przebieg drogi.

Jak zauważył M. Wolanin, „mapy z projektem podziału nieruchomości po wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej staną się

Ulgi w spłacie należności cywilnoprawnych muszą być udzielane zgodnie z uchwałą rady gminy

Pytanie: RIO w trakcie kontroli zarzuciła, że burmistrz nie stosował przepisów uchwały w sprawie zasad stosowania ulg w spłacie należności cywilnoprawnych. Zdaniem RIO uchwała rady wymaga zawierania porozumień dwustronnych, podczas gdy burmistrz udzielał ulg na podstawie jednostronnych pism kierowanych do dłużników. Dotyczy to zaległości m.in. z tytułu czynszu najmu oraz opłat dodatkowych. Czy zarzut RIO jest zasadny?



Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: Tak. Organ wykonawczy jednostki samorządu terytorialnego musi się stosować do uchwały rady miasta dotyczącej ulg w spłacie należności cywilnoprawnych. Musi respektować określone w niej zasady, sposób i tryb udzielania ulg, w tym zawieranie porozumień (umów) z dłużnikami. Ma to istotne znaczenie także z punktu widzenia dowodowego, ponieważ podpisanie porozumienia oznacza jednoznacznie akceptację jego warunków przez dłużnika, czego nie można przypisać jednostronnym pismom organu wykonawczego.

Zasady ustalania czynszu

Z opisu stanu faktycznego wynika, że sprawa dotyczy stosowania

ulg w spłacie należności cywilnoprawnych przysługujących gminie, w szczególności z tytułu umów najmu. Z tym stosunkiem prawnym związane są przede wszystkim należności czynszowe oraz opłaty dodatkowe. Zgodnie bowiem z art. 659 par. 1 k.c. przez umowę najmu wynajmujący zobowiązuje się oddać najemcy rzecz do używania przez czas oznaczony lub nieoznaczony, a najemca zobowiązuje się płacić mu umówiony czynsz. Natomiast art. 669 k.c. stanowi, że najemca obowiązany jest uiszczać czynsz w terminie umówionym. Jeżeli termin płatności czynszu nie jest w umowie określony, czynsz powinien być płacony z góry, a mianowicie: gdy najem ma trwać nie dłużej niż miesiąc – za cały czas najmu, a gdy najem ma trwać dłużej niż miesiąc albo gdy umowa była zawarta na czas nieoznaczony – miesięcznie, do dziesiątego dnia miesiąca.

Obowiązek dochodzenia zapłaty

Dla jednostki sektora finansów publicznych (a taką jest gmina) należ-

ności te stanowią dochody budżetowe i mają charakter należności cywilnoprawnych.

Ustawa o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) nakłada na jednostki sektora finansów publicznych obowiązek ustalania oraz dochodzenia należności, w tym cywilnoprawnych. Zgodnie z art. 42 ust. 5 u.f.p., jednostki te są zobowiązane do ustalania przypadających im należności pieniężnych oraz podejmowania terminowych czynności zmierzających do wykonania zobowiązania.

Rola organu stanowiącego

Jednocześnie ustawodawca przewidział możliwość stosowania ulg w spłacie należności cywilnoprawnych, jednak wyłącznie na zasadach określonych przez organ stanowiący JST. Zgodnie z art. 59 ust. 1 u.f.p., w przypadkach uzasadnionych ważnym interesem dłużnika lub interesem publicznym należności te mogą być umarzane, odraczane lub rozkładane na raty – na zasadach określonych w uchwale organu stanowiącego. Z kolei art. 59 ust. 2 u.f.p. zobowiązuje ten organ do określenia szczegółowych zasad, sposobu i trybu udzielania ulg oraz wskazania organu lub osób uprawnionych do ich udzielania.

W orzecznictwie sądów administracyjnych podkreśla się, że delegacja ustawowa zawarta w art. 59 ust. 2

u.f.p. powinna być interpretowana ściśle. Organ stanowiący jest uprawniony wyłącznie do określenia zasad, sposobu i trybu udzielania ulg, przy uwzględnieniu przesłanek wynikających z art. 59 ust. 1 ustawy (por. wyroki: NSA z 24 września 2021 r., sygn. akt I GSK 235/21; WSA w Gliwicach z 2 kwietnia 2014 r., sygn. akt I SA/GL 18/14).

Uchwała podjęta na podstawie art. 59 u.f.p. ma charakter aktu prawa miejscowego i jako taka wiąże organ wykonawczy, który jest zobowiązany do jej stosowania.

Stanowisko RIO

Powyższą interpretację potwierdziła Regionalna Izba Obrachunkowa w Łodzi w wystąpieniu pokontrolnym z 23 stycznia 2026 r. (znak WK-602/5/2026). W dokumencie tym RIO wskazała nieprawidłowość polegającą na rozkładaniu przez wójta na raty zaległości z tytułu czynszu i opłat dodatkowych na podstawie jednostronnych pism, z pominięciem porozumienia zawieranego z dłużnikiem, którego wymagała uchwała rady gminy. ©

Podstawa prawna

- art. 42 ust. 5 oraz art. 59 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483)
- art. 659 par. 1 kodeksu cywilnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071)

Geodezyjna niekonsekwencja przy decyzjach ZRID: jedno działki dostają status Tp, a inne nie

Dokończenie ze s. C5

dokumentowym źródłem wprowadzenia stosownych zmian do ewidencji gruntów i budynków oraz do księgi wieczystej prowadzonej dla dotychczasowej nieruchomości, a także do tej księgi wieczystej, w której ujęty zostanie obszar inwestycji drogowej z powodu zaistnienia z mocy prawa zmian własnościowych (art. 12 ust. 4 specustawy) – (M. Wolanin, „Ustawa o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych. Komentarz”, Legalis). Zatem w odniesieniu do decyzji ZRID, z uwzględnieniem przepisów r.e.g.b., geodeta powiatowy ma wystarczającą podstawę prawną do dokonania aktualizacji klasoużytku Tp na podstawie tej decyzji. Uwaga! Skoro organ wydający decyzję ZRID nie wykonuje samodzielnie czynności i nie sporządza samodzielnie dokumentacji dotyczącej podziału nieruchomości objętych przedmiotowym postępowaniem (tylko korzysta z dołączonej do wniosku

o wydanie decyzji dokumentacji geodezyjnej przygotowanej przez uprawnione podmioty), wobec tego istotne jest, aby dokumenty opracowane przez wykonawców prac geodezyjnych na potrzeby tego postępowania administracyjnego były zgodne z danymi zawartymi w bazach danych obejmujących zbiory danych przestrzennych.

Skutki podatkowe

Jeżeli nie zmieni się użytków gruntowych działek przejmowanych na podstawie decyzji ZRID, to mimo że stanowią one część inwestycji drogowej, są nadal opodatkowane podatkiem od nieruchomości tak jak przed przejęciem – a nie jak grunty przeznaczone pod drogę.

W myśl bowiem art. 2 ust. 3 pkt 4 ustawy o opłatach i podatkach lokalnych (dalej: u.o.p.l.) opodatkowaniu podatkiem od nieruchomości nie podlegają „grunty zajęte pod pasy drogowe dróg publicznych w rozumieniu przepisów o drogach publicznych oraz zlokalizowane w nich

budowle – z wyjątkiem związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej innej niż utrzymanie dróg publicznych lub eksploatacja autostrad płatnych”.

Co istotne, dane do opodatkowania właściwy organ (wójt, burmistrz, prezydent miasta – art. 1c u.o.p.l.) czerpie m.in. z „informacji i deklaracji składanych przez podatników” oraz w „ewidencji gruntów i budynków” (art. 7a ust. 2 u.o.p.l.), co składa się na ewidencję podatkową nieruchomości.

Wnioski

Reasumując: charakter formalnoprawny działki wydzielonej geodezyjnie do przejęcia i działki przejmowanej w całości na rzecz Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego, w oparciu o decyzję ZRID, nie różni się niczym z uwagi na potrzebę realizacji inwestycji drogowej. Przeprowadzona analiza przepisów specustawy, p.g.k., r.e.g.b., orzecznictwa oraz komentarzy jednoznacznie prowadzi do wniosku, że praktyka, w której przejmowane w całości działki na podstawie ZRID nie posiadają zmienionych klasoużytków, jest niewłaściwa. Prawidłowym działaniem w odniesieniu do wszystkich działek objętych ZRID powinna być zmiana użytków na Tp. „Interpretacja wskazanych przepisów, a przede wszystkim przepisów ZRID winna w pierwszej kolejności przybrać postać wykładni celowościowej przed wykładnią językową” – wskazał Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie

w wyroku z 1 września 2020 r. (sygn. akt VII SA/Wa 1199/20). Inaczej mówiąc: istotny jest cel, jaki ustawa ma spełniać. Przepis ustawy powinien być tłumaczony tak, żeby był najlepszym środkiem do osiągnięcia celu ustawy (J. Niedźwiecka, Wykładnia prawa administracyjnego – wybrane zagadnienia, Kwartalnik Prawa Publicznego 2/1/2, 167-188

Ważne! Choć przepisy specustawy drogowej nie regulują wprost sposobu kwalifikowania przejmowanych działek, to analiza norm geodezyjnych, podatkowych oraz orzecznictwa administracyjnego jasno wskazuje, że wszystkie grunty objęte liniami rozgraniczającymi powinny otrzymać oznaczenie Tp. ©

Podstawa prawna

- art. 11f, art. 12 ust. 4 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311)
- art. 4 pkt 1 i pkt 2, art. 15 ust. 2 pkt 1, art. 54 pkt 3 ustawy z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 24)
- art. 2 ust. 3 pkt 4 ustawy z 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 707)
- art. 4 pkt 1 i pkt 2 ustawy z 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 889)
- art. 63 art. 107 par. 1 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 572)
- art. 24 ust. 2b pkt 1 i pkt 2 ustawy z 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 115)
- z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145; dalej: u.g.n.)
- par. 9 ust. 3 pkt 7d rozporządzenia ministra rozwoju, pracy i technologii z 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (t.j. Dz.U. 2024 r. poz. 219)

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:

Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl

Jaka jest procedura przystąpienia jednostki samorządu terytorialnego do towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych

Pytanie: Gmina chce przystąpić do zakładu ubezpieczeń działającego w formie towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych oraz objąć udziały w jego kapitale zakładowym. Czy JST może to zrobić? Czy wójt może samodzielnie podjąć decyzję w tej sprawie, czy też zgodę musi wyrazić rada gminy?

Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: Tak, gmina może nabyć udziały zakładu ubezpieczeń działającego w formie towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych (dalej: TUV). Włodarz może podejmować decyzje w tym zakresie, lecz musi uwzględnić ustalone przez radę gminy w ramach uchwały zasady wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji przez wójta.

Towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych

Podstawy prawne działalności zakładu ubezpieczeń w formie TUV określa ustawa o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej (dalej: u.d.u.r.). Zgodnie z jej art. 102 jest to zakład ubezpieczeń, który ubezpiecza swoich członków na zasadzie wzajemności.

Jak wskazuje P. Czublun w komentarzu, „Ustawa o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej. Komentarz” (wyd. 1, 2016 r. CH Beck): „Mając na uwadze cel działalności towarzystwa, należy również wskazać, że najistotniejszym elementem towarzystwa są jego członkowie, w odróżnieniu od spółek kapitałowych, w których mamy wyraźną przewagę substratu majątkowego na substratem osobowym. Dodatkowym wyróżnikiem towarzystw ubezpieczeń wzajemnych jest (...) zapewnienie ochrony ubezpieczeniowej jego członkom, co jednoznacznie świadczy, iż nie są to instytucje, których podsta-

wowym celem jest osiągnięcie zysku. (...) Zazwyczaj do stania się członkiem nie wystarcza samo zawarcie umowy, konieczne jest także np. wykupienie udziałów oraz opłacenie składki”.

Z powyższego wynika, że TUV jest specyficznym tworem prawnym, którego podstawowym założeniem jest zapewnienie ochrony ubezpieczeniowej własnym członkom, a mogą być nimi różne podmioty, w tym jednostki samorządu terytorialnego.

TUV może zapewniać samorządom ochronę ubezpieczeniową w zakresie realizacji zadań, w szczególności dotyczących infrastruktury drogowej, obiektów użyteczności publicznej, takich jak szkoły, targowiska, oraz innych składników mienia komunalnego.

Uzyskanie członkostwa

W myśl art. 111 u.d.u.r., jeżeli statut TUV nie stanowi inaczej, uzyskanie członkostwa jest związane z zawarciem umowy ubezpieczenia, a jego utrata – z wygaśnięciem stosunku ubezpieczenia. Uzyskanie statusu członkostwa, np. przez gminę w TUV, objęcie w nim udziałów i podobne czynności wymagają zastosowania procedur wynikających z przepisów samorządowych.

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. g ustawy o samorządzie gminnym (dalej: u.s.g.) do wyłącznej właściwości rady gminy należy podejmowanie uchwał w sprawach majątkowych gminy, przekraczających zakres zwykłego zarządu, dotyczących określania zasad wnoszenia, cofania

i zbywania udziałów i akcji przez wójta. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Rzeszowie w wyroku z 28 maja 2024 r. (sygn. akt II SA/Rz 52/24) wskazał, że na podstawie powyższego przepisu rada gminy jest uprawniona do określenia zasad, a więc ogólnych reguł postępowania przy wnoszeniu, cofaniu i zbywaniu udziałów. Przy czym przez pojęcie „zasady” należy rozumieć zbiór podstawowych reguł postępowania organu wykonawczego z pominięciem szczegółowych postanowień przewidzianych do konkretyzacji w umowie zawieranej przez gminę reprezentowaną przez jej organ wykonawczy.

Sąd dodał, że nie ma przy tym wątpliwości, że rada może określić zasady wnoszenia, cofania i zbywania udziałów, jakimi winien kierować się organ wykonawczy, i to również w stosunku do konkretnego podmiotu, nie może natomiast nakładać jakichkolwiek obowiązków, w tym związanych z obciążeniem finansowym, nie mając do tego wyraźnej podstawy prawnej. Zbliżony kierunek interpretacyjny przedstawił WSA w Kielcach w wyroku z 21 grudnia 2023 r. (sygn. akt II SA/Ke 623/23).

Sąd stwierdził m.in., że „uchwała podjęta na podstawie delegacji ustawowej określonej w art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. g u.s.g. może być wyłącznie aktem o charakterze abstrakcyjnym i generalnym, a nie indywidualnym. Stanowi ona akt prawa miejscowego podlegający procedurze promulgacyjnej, określonej ustawą o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych”.

Udział rady

Na temat udziału rady gminy w procesie akcesji do TUV wypowiedziała się Regionalna Izba Obrachunkowa w Warszawie

w wystąpieniu pokontrolnym z 5 stycznia 2026 r. (znak WK.510.61.2025.ZD). W trakcie kontroli stwierdziła nieprawidłowość polegającą na tym, że wójt „wyraził wolę przystąpienia gminy do TUV jako członek zwyczajny (...) oraz zadeklarował objęcie udziału w kapitale rezerwowym i wpłatę wpisowego, a następnie dokonał wydatków z ww. tytułów, pomimo że rada gminy nie podejmowała uchwały w sprawie określania zasad wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji”.

W ramach wniosku pokontrolnego RIO zobowiązała jednostkę do przestrzegania zasady, zgodnie z którą wniesienie przez gminę udziałów stanowi czynność przekraczającą zakres zwykłego zarządu. „Taka czynność jest dopuszczalna wyłącznie po uprzednim podjęciu przez radę gminy uchwały określającej ogólne zasady wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji przez wójta” – wskazała RIO.

Nie chodzi o zgodę w indywidualnej sprawie

Podsumowując: przepisy upoważniają radę gminy do podjęcia uchwały określającej ogólne reguły postępowania przy wnoszeniu, cofaniu i zbywaniu udziałów. Rada gminy nie może natomiast podejmować uchwały wyrażającej indywidualną zgodę np. na przystąpienie gminy do określonego podmiotu. ©P

Podstawa prawna

- art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. g ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)
- art. 111 ustawy z 11 września 2015 r. o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1526)

Wójt nie wprowadzi dodatkowej opłaty dla najemców za oświetlenie klatek schodowych

Pytanie: Gmina chce zwiększyć dochody z najmu lokali mieszkalnych w budynkach samorządowych. Na mocy zarządzenia wójta najemcy wnoszą opłaty z tytułu najmu. Włodarz planuje jednak nowy element czynszu: miesięczną opłatę 10 zł i 15 zł za oświetlenie klatek schodowych w budynkach. Czy jako gospodarujący mieniem gminy może ją wprowadzić?

Odpowiedź: Wójt gminy nie może wprowadzić dodatkowej comiesięcznej opłaty za oświetlenie klatek schodowych jako odrębnego składnika obciążeń najemców. Jest to koszt utrzymania lokalu, który obciąża właściciela, czyli gminę. Uprawnienie wójta do gospodarowania mieniem samorządowym nie uprawnia go do pobierania takich dodatkowych opłat.

Zasady ustalania czynszów

Z art. 7 ust. 1 ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego (dalej: u.o.l.) wynika, że: „W lokalach wchodzących w skład publicznego zasobu mieszkaniowego właściciel ustala stawki czynszu za 1 m² powierzchni użytkowej lokali, z uwzględnieniem czynników podwyższających lub obniżających ich wartość użytkową, a w szczególności: położenia budynku; położenia lokalu w budynku; wyposażenia budynku i lokalu w urządzenia techniczne i instalacje oraz ich stanu; ogólnego stanu technicznego budynku. (...)”.

Zgodnie z art. 8 u.o.l., jeżeli właścicielem jest jednostka samorządu terytorialnego, stawki czynszu ustala organ wykonawczy – czyli w przypadku gminy wójt. Robi to zgodnie z zasadami zawartymi w wieloletnim programie gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy (art. 21 ust. 2 pkt 4 u.o.l.). Obejmują one m.in.:

- prognozę wielkości i stanu technicznego zasobu mieszkaniowego gminy w poszczególnych latach;
- analizę potrzeb oraz plan remontów i modernizacji wynikające ze stanu technicznego budynków i lokali;
- planowaną sprzedaż lokali w kolejnych latach;
- zasady polityki czynszowej i warunków obniżek czynszu.

Co można pobrać dodatkowo

Wymieniona ustawa w art. 2 ust. 1 pkt 8 definiuje je jako: „opłaty za dostawę do lokalu energii, gazu, wody oraz odbiór ścieków, odpadów i nieczystości ciekłych”.

Z art. 9 ust. 5–6 wynika natomiast, że wynajmujący może pobierać od najemcy – oprócz czynszu – wyłącznie opłaty niezależne od właściciela. I tylko gdy najemca nie ma umowy bezpośrednio z dostawcą mediów. Oświetlenie klatki schodowej nie należy do opłat niezależnych od właściciela.

Koszty utrzymania

Artykuł 2 ust. 1 pkt 8a u.o.l. definiuje „koszty utrzymania lokalu”, które obejmują m.in.:

- konserwację i utrzymanie stanu technicznego nieruchomości;
- zarządzanie nieruchomością;
- utrzymanie pomieszczeń wspólnych, windy, domofonu oraz zieleni;
- oświetlenie klatek schodowych;
- ubezpieczenie nieruchomości.

Koszty te obciążają właściciela. Jednocześnie art. 8a ust. 4a u.o.l. stanowi, że przychody z czynszu powinny pokrywać koszty utrzymania lokalu. Jeśli ich nie pokrywają – podwyżka czynszu może być uzasadniona.

Stanowisko RIO

Przydatne jest stanowisko Regionalnej Izby Obrachunkowej w Białymstoku z 7 stycznia 2026 r. (znak RIO.IV.6001-7/25). W wystąpieniu pokontrolnym izba wskazała nieprawidłowość: pobieranie – oprócz czynszu najmu i opłat niezależnych od właściciela – także po 8 zł miesięcznie tytułem oświetlenia klatki schodowej.

RIO uznała, że opłata ta jest kosztem utrzymania lokalu i powinna obciążać właściciela. Nie ma podstaw prawnych do obciążania nią najemców. We wniosku pokontrolnym nakazała: „zaprzestać obciążania najemców lokali mieszkalnych (...) odrębnie ustalonymi kosztami oświetlenia klatki schodowej”.

Podsumowując: choć wójt rzeczywiście jest gospodarzem mienia komunalnego (art. 30 ust. 2 pkt 3 ustawy o samorządzie gminnym), to jednak nie ma dowolności w zakresie ustalania obciążeń najemców. Musi działać w granicach ustawy o ochronie praw lokatorów. Nie może więc wprowadzić nowej kategorii opłat, których ustawa nie przewiduje. ©P

Marcin Nagórek, radca prawny

Podstawa prawna

- art. 2 ust. 1 pkt 8 i 8a, art. 7 ust. 1, art. 9 ust. 5–6 ustawy z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 725)
- art. 30 ust. 2 pkt 3 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1436)

Dlaczego kosztów postępowania o naruszenie dyscypliny finansów publicznych nie można opłacić z budżetu gminy

Pytanie: Wójt gminy odpowiada za naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Regionalna Komisja Orzekająca stwierdziła, że dopuścił do przedawnienia należności gminy z umów najmu, ale odstąpiła od wymierzenia kary. Wójt zapłacił jednak koszty postępowania w wysokości ponad 700 zł. Czy można zwrócić mu te koszty z budżetu gminy?

Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź. W opisanej sytuacji nie ma podstaw do zwrotu wójtowi kosztów postępowania. Koszty te dotyczą wyłącznie jego osoby i postępowania w sprawie naruszenia przez niego dyscypliny finansów publicznych. Z uwagi na to, że nie mają związku z realizacją zadań gminy, nie może ona pokryć tych kosztów ze swojego budżetu.

Przepisy przewidują odpowiedzialność wójta m.in. za dopuszczenie do przedawnienia należności. Wynika to z art. 5 ust. 1 ustawy o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (dalej: u.o.n.d.f.p.). W jego myśl naruszeniem dyscypliny finansów publicznych jest:

- nieustalenie należności Skarbu Państwa, jednostki samorządu terytorialnego lub innej jednostki sektora finansów publicznych albo ustalenie tych należności w wysokości niższej niż wynikająca z prawidłowego obliczenia;
- niepobranie lub niedochodzenie powyższych należności;
- niezgodne z przepisami: umorzenie ich spłaty lub rozłożenie spłaty na raty albo dopuszczenie do ich przedawnienia.

Sankcje

Ustawodawca przewidział również kary za naruszenie dyscypliny finansów publicznych, które enumeratywnie określił w art. 31 ust. 1 u.o.n.d.f.p. Zgodnie z tym przepisem karami za naruszenie dyscypliny finansów publicznych są:

- upomnienie;
- nagana;
- kara pieniężna;

- zakaz pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi.

Jednocześnie jednak ustawodawca przewidział mechanizmy łagodzące odpowiedzialność, w tym instytucję tzw. odstąpienia od wymierzenia kary. W myśl art. 36 ust. 1 u.o.n.d.f.p. w przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie można, biorąc pod uwagę rodzaj i okoliczności naruszenia dyscypliny finansów publicznych lub właściwości i warunki osobiste sprawcy naruszenia dyscypliny finansów publicznych, wymierzyć karę łagodniejszego rodzaju, a nawet odstąpić od jej wymierzenia.

Odstąpienie od kary

Zgodnie z art. 36 ust. 2 u.o.n.d.f.p. jako okoliczności łagodzące można uwzględnić w szczególności:

- działanie lub zaniechanie ze szczególnych pobudek lub w szczególnych warunkach, zasługujących na uwzględnienie, w tym w celu zapobieżenia szkodzie w mieniu publicznym;
- wyróżnianie się przed popełnieniem naruszenia dyscypliny finansów publicznych wzorowym spełnianiem obowiązków zawodowych;
- przyczynienie się do usunięcia szkodliwych następstw naruszenia dyscypliny finansów publicznych lub podjęcie o to starań.

Jak stanowi art. 36 ust. 3 u.o.n.d.f.p. odstąpienia od wymierzenia kary nie stosuje się:

- wobec sprawcy naruszenia dyscypliny finansów publicznych popełnionego w czasie, gdy nie uległo zatarcia prawomocnie orzeczone ukaranie za inne naruszenie dyscypliny finansów publicznych;
- w przypadku gdy stopień szkodliwości naruszenia dyscypliny finansów publicznych jest rażąco.

W orzecznictwie sądowym wskazuje się, że przesłanką zastosowania odstąpienia od wymierzenia kary jest „przypadek zasługujący na szczególne uwzględnienie”, co powoduje, że organy orzekające powinny poddać analizie:

- przesłanki o charakterze przedmiotowym, odnoszące się do czynu będącego naruszeniem dyscypliny finansów publicznych, tj. rodzaju i okoliczności naruszenia dyscypliny finansów publicznych;
- przesłanki o charakterze podmiotowym, dotyczące osoby sprawcy – właściwości i warunków osobistych sprawcy naruszenia dyscypliny finansów publicznych (patrz: wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 13 lipca 2023 r., sygn. akt I GSK 2114/19).

Uwaga! Z powyższego płynie wniosek, że fakt odstąpienia od wymierzenia kary nie oznacza, że obwiniony (wójt) został uznany za niewinnego naruszenia dyscypliny finansów publicznych. Oznacza to tylko tyle, że komisja zrezygnowała ze stosowania jednej z kar. Co jednak istotne, zarówno w przypadku ukarania, jak i odstąpienia od niego obwiniony musi zapłacić koszty postępowania. Z art. 167 u.o.n.d.f.p. wynika bowiem, że każdy uznany za odpowiedzialnego za naruszenie dyscypliny finansów publicznych zwraca na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania. Koszty te określa się ryczałtowo w wysokości 10 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Dopiero w przypadku uniewinnienia obwinionego albo umorzenia postępowania – koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.

Wyjaśnienia RIO

Takie stanowisko zajęła również Regionalna Izba Obrachunkowa w Krakowie w piśmie z 19 maja 2025 r. (znak WIAS.710.48.2025), która odpowiadała na pytanie burmistrza gminy miejsko-wiejskiej. Izba powołała się nie tylko na art. 167 u.o.n.d.f.p., lecz także na art. 19 tej ustawy, z którego wynika, że odpowiedzialność za naruszenie dys-

cypliny finansów publicznych ponosi osoba, która popełniła czyn naruszający dyscyplinę finansów publicznych określony przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. W konkluzji RIO stwierdziła, że „brak jest przesłanek uprawniających urząd miasta do zwrotu na rzecz obwinionego kosztów postępowania prowadzonego przez Regionalną Komisję Orzekającą w sprawach o naruszenie dyscypliny finansów publicznych”.

Stanowisko to ma uzasadnienie w art. 44 ust. 2 oraz art. 216 ust. 2 ustawy o finansach publicznych. Wynika z nich, że jednostki sektora finansów publicznych dokonują wydatków zgodnie z przepisami dotyczącymi poszczególnych rodzajów wydatków. Ponadto wydatki budżetu jednostki samorządu terytorialnego są przeznaczone na realizację zadań określonych w odrębnych przepisach, a w szczególności na:

- 1) zadania własne JST;
- 2) zadania z zakresu administracji rządowej i inne zadania zlecone im ustawami;
- 3) zadania przejęte przez JST do realizacji w drodze umowy lub porozumienia;
- 4) zadania realizowane wspólnie z innymi JST;
- 5) pomoc rzeczową lub finansową dla innych JST, określoną odrębną uchwałą przez organ stanowiący JST;
- 6) programy finansowane z udziałem środków, o których mowa w art. 5 ust. 1 pkt 2 i 3 (m.in. unijnych).

Ponieważ koszty postępowania o naruszenie dyscypliny finansów publicznych nie są związane z żadnym z powyższych zadań i programów – nie może ona pokryć ich z budżetu.

©

Podstawa prawna

- art. 44 ust. 2, art. 216 ust. 2 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (tj. Dz.U. 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)
- art. 5 ust. 1, art. 36, art. 167 ustawy z 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1484)

Czy miasto może współfinansować inwestycję PKP

Pytanie: Chcemy przekazać dotację celową na inwestycję kolejową, która polega na przygotowaniu dokumentacji projektowej przebudowy przejść pod torami. Czy jest to prawnie dopuszczalne, skoro zadania własne gminy dotyczą jedynie dróg samorządowych?

Odpowiedź. Miasto może finansowo wesprzeć inwestycję realizowaną przez PKP, polegającą na przebudowie infrastruktury kolejowej. Jest to dopuszczalne na podstawie ustawy o transporcie kolejowym. Nie może jednak zrobić tego w formie dotacji celowej. Prawidłowym rozwiązaniem jest ujęcie wydatku bezpośrednio w uchwale budżetowej jako wydatku na zadania z zakresu transportu kolejowego, a nie udzielanie dotacji spółce prawa handlowego.

Zadania własne samorządu

Zgodnie z art. 7 ustawy o samorządzie gminnym (dalej: u.s.g.) „zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty należy do zadań własnych gminy”, a w szczególności „sprawy gminnych dróg, ulic, mostów, placów oraz organizacji ruchu drogowego”. Szczegółowo kwestie dotyczące dróg określa ustawa o drogach publicznych.

Z tego wynika, że infrastruktura kolejowa nie należy do zadań własnych gminy. Nie oznacza to jednak zakazu współfinansowania inwestycji kolejowych, jeżeli umożliwiają to przepisy szczególne.

Istotne regulacje ustawy o transporcie kolejowym

Kluczowe znaczenie mają przepisy ustawy z 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (dalej: u.t.k.). W myśl art. 38 ust. 1 u.t.k., z budżetu państwa finansowane są m.in.:

- inwestycje wynikające z umów międzynarodowych,
- inwestycje, remonty i utrzymanie linii kolejowych o znaczeniu obronnym,
- koszty przygotowania i realizacji inwestycji obejmujących linie o znaczeniu państwowym.

Z kolei z art. 38 ust. 2 u.t.k. wynika, że: „Zadania, o których mowa w ust. 1,

mogą być również finansowane ze środków zarządcy i jednostek samorządu terytorialnego oraz z innych źródeł”. A w myśl ust. 3: „Koszty utrzymania infrastruktury kolejowej (...) mogą być finansowane przez jednostki samorządu terytorialnego (...)”. Z kolei art. 4 pkt 1 ustawy, odsyłając do załącznika nr 1, wskazuje, że elementami infrastruktury kolejowej są m.in.:

- obiekty inżynierskie: mosty, wiadukty, przepusty, przejścia nad i pod torami,
 - perony wraz z infrastrukturą umożliwiającą dotarcie do nich pasażerom.
- Oznacza to, że gmina może współfinansować koszty inwestycji PKP, w tym projekt przejść pod torami.

Dlaczego nie dotacja celowa

Przepisy art. 38 u.t.k. nie przewidują dotacji celowej na rzecz spółek prawa handlowego. Potwierdza to orzecznictwo. NSA w wyroku z 21 listopada 2017 r. (sygn. akt II GSK 37/17) stwierdził: „art. 38 ustawy nie daje jednostkom samorządu terytorialnego kompetencji do przekazywania dotacji celowej spółkom prawa handlowego”. Dodał, że finansowa-

nie jest możliwe „przez zaplanowanie wydatku na działania z zakresu transportu kolejowego bezpośrednio w formie uchwały budżetowej”.

Stanowisko RIO

Regionalna Izba Obrachunkowa w Poznaniu w piśmie z 10 września 2025 r. (nr WA.0220.61.2025) wskazała, że:

- brak przypisania konkretnego zadania do zadań własnych gminy nie wyłącza możliwości jego finansowania, jeżeli przewidują to inne przepisy ustawowe;
- art. 38 u.t.k. uprawnia gminę do współfinansowania infrastruktury kolejowej, ale nie daje jednak podstawy do udzielenia dotacji;
- dotacja może być udzielona jedynie wtedy, gdy ustawa wprost ją przewiduje, zgodnie z zasadami art. 126–127 ustawy o finansach publicznych. ©

Marcin Nagórek, radca prawny

Podstawa prawna

- art. 38 ustawy z 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1234)
- ustawa z 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 889)